

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

Słowo Polskie

25 gr.

Wydawanie codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar dział gospodarczy, paskiw tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastąpieniem miejsc 25 proc. Zagranicą o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.653. — Telef. Redakcji 27 i 7103, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Otwarcie XI. Targów Wschodnich.

Uroczystość otwarcia Targów Wschodnich jest od lat 11 świętem Lwowa. Gmachy publiczne i niektóre kamienice ozdobione chorągwiami o barwach państwa, na ulicach ruch niezwykajny — nastrój uroczysty. Bo też Targi Wschodnie są dumą miasta — które w dniu tym wita gości bliższych i dalszych a każdy mieszkaniec czuje w sobie cząstkę gospodarza grodu i jest odpowiednio nastrojony.

Tegoroczna uroczystość nie miała tego rozmachu, co w latach poprzednich, nie mniej jednak wypadła wspólnie.

Po nabożeństwie w kościele archikatedralnym, gdzie zjawili się reprezentanci władz cywilnych i wojskowych w komplecie odbyła się tradycyjna

Uroczysta Akademia

w sali teatru Wielkiego. Gmach teatru ozdobiony chorągwaniami i emblematami. Już przed oznaczoną godziną łoża i krzesła zaczęły zapełniać się dygnitarzami i zaproszonymi gośćmi. W łożach zasiedli między innymi reprezentant rządu wicemin. ministerstwa przemysłu i handlu dr. Doleżał, b. min. dr. Bertoni, wicemin. rol. Czekanowski i r. min. Wojnar-Sianorzecki. Dalej zajęli miejsca wojewoda dr. Rożniecki z małżonką, wicewojewoda tarnopolski Gintowt-Dziewałowski, prezes apelacji Woycicki z wiceprezesami, gen. Popowicz, gen. Roupert, szef departamentu sanitarnego, prez. dr. Polak, prez. Moszoro, w zast. prez. dr. Hammerskiego r. dr. Brzeski, prez. inż. Brzozowski, wiceprez. dr. Kubala, wiceprez. Chajes, wicepr. Irzyk, prezes Izby handlowej sen. dr. Szarski i dyr. Byrka, liczne grono senatorów i posłów a m. in. poseł dr. Stroński, dr. Domaszewicz, dr. Mekarski, dr. Ostrowski, dr. Woiciechowski, Wajtowicz, ks. Jaworski, Klemensiewicz, Sokal, Limberger, konsulowie rumuński, francuski, sowiecki; markiz de Lupis, w zastępstwie ambasadora włoskiego, wiceprez. kol. dr. Świągost, dyr. lasów państw. inż. Szubert, kurator dr. Świdorski z gronem naczelników wydziałów, prez. dr. Piasecki, dyrektorowie BKG, dr. Chechliński i dr. Płatowski, dyr. dr. Uhma, dr. Marczyński, starosta grodzki Gallas, naczelnik bezpieczeństwa Rogowski, komendant garnizonu pułk. Pytel, komendant placu kpt. Roliński, dyr. giełdy dr. Paneth, dyr. kol. el. inż. Dziewoński, dyr. gazowni miejskiej inż. Zardecki, prez. Pammer, liczne grono członków Rady m. Lwowa i w. w. i.

W parę minut po godz. 11 podniosła się kurtyna Siemiradzkiego. Na scenie wśród kwiatów i draperji umieszczono godło państwa Polskiego, a pod nim herb m. Lwowa. Orkiestra odegrała poloneza Szopena.

Zkolei p. Marja Kisielewska odśpiewała przy akompaniamencie p. Koppa arie „Caton“ z „Casanovy“ i arie z „Haliny“. Gdy przebrzmiały okłaski, któremi nagrodzono piękny śpiew p. Kisielewskiej, na scenę wystąpił p. Urzejko i przepięknym głosem odśpiewał serenadę z „Fausta“ i „Oj Magda-

leno“ Niewiadomskiego. Wkońcu p. Ja dwiga Fontanówna odebrała zasłużone okłaski za odśpiewanie arie z „Balu maskowego“ i miłej piosenki „Chłop-

czyk i dziewczyna“ Rapackiego

Po krótkiej przerwie zabrał głos prezydent m. inż. Brzozowski i przemówił w te słowa:

Mowa prez. Brzozowskiego.

Panowie Ministrowie, Panie Wojewodo, Dostojni Panie i Panowie!

Rok temu stając tu na tem miejscu przed Wami, wówczas, gdyśmy uroczystość święcili pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej 10-letnie Targów Wschodnich — zwracałem uwagę na rozstajne drogi, ku którym Targi Wschodnie zbliżają się w swoim nowym okresie.

Skutki i wyniki wojny światowej, które pozbawiły szereg ośrodków produkcyjnych ich zagranicznych rynków zbytu, zahamowały wartki bieg strumienia dotychczasowej polityki kolonialnej w poszczególnych państwach i krajach.

I oto wówczas, kiedy zaczęły się zamykać rynki kolonialne, myśl gospodarza tych państw, które najwięcej były zainteresowane w tejże polityce — zwraca swój pożądlivy wzrok na rynki swoich bliższych i dalszych sąsiadów, które zamierza gospodarczo opanować. Nie zawsze zaszczyt przy noszące metody polityki kolonialnej, zaczęto stosować do swoich bliższych i dalszych sąsiadów. W mrokach zacisznych wielokapitalistycznych gabinetów niejednokrotnie pod złudnem i fałszywym hasłem międzynarodowego porozumienia, leżącego rzekomo w interesie ogólno-swiatowej produkcji, rodzą się pomysły i hasła gospodarczej wojny międzynarodowej. Najszczytniejsze hasła kulturalnego zbliżenia i współpracy gospodarczej, hasła wymiany duchowych i materialnych wartości bywają niejednokrotnie nadużywane, przekuwane na skrytobójczy oręż, mający zadać śmiertelny cios szerokim rzeszom sąsiednich wytwórców, zdradziecki cios gospodarczej i politycznej niezależności bliższego lub dalszego sąsiada. Nie pomagają cła ochronne, zawodzi protekcyjnizm gospodarczy i nieraz przez furtkę tak aktualnych dziś układów preferencyjnych wdziera się wszechwładnie dumping. Nic więc dziwnego, że dzisiaj obok hasła ogólnego rozbrojenia, głośno rozbrzmiewa projekt nieagresji gospodarczej. W tak osobliwej chwili problem i charakter międzynarodowości naszych Targów Wschodnich, jak i wogóle wszystkich Targów międzynarodowych nabiera szcze gólniejszego znaczenia. Szeroka skala wymiany międzynarodowej kurczy się, zaczyna się ograniczać do problemu wymiany pomiędzy sąsiednimi, zaprzyjaźnionymi i sprzymierzonymi narodami. Natomiast coraz silniej na plan pierwszy zaczyna się wysuwać hasło samowystarczalności, hasło zdobycia własnego konsumenta własnego rynku wewnętrznego.

I oto dzisiaj zaczyna się zarysowywać konieczność pewnej rewizji po-

jęć, rodzi się pytanie, czy te tak liczne porozumienia kartelowe, których celem był rozwój rodzimej produkcji, ułatwienie eksportu, wzmoczenie bilansu handlowego państw, czy też one spełniają należycie swoje zadanie. Na palące pytanie, czy monopolistyczny ich charakter, który stara się unicestwić spżowe prawa podaży i popytu nie ogranicza wewnętrzno-krajowego obrotu handlowego, czy nie ruguje tego naturalnego pośrednika, jakim jest kupiec polski, czy też nie spada zbyt wielkim ciężarem na barki spożywcy, czy wysokie ceny produktów przy równoczesnej niższej płac i poborów nie przynoszą większych szkód gospodarczemu życiu państwa, niż problematyczne zyski płynące z wymiany międzynarodowej, kierowanej niejednokrotnie zbyt przeirzyście myślą wrogiej walki politycznej.

Są to pytania, na które rychłą odpowiedź będzie musiał dać zarówno Rząd jak i społeczeństwo polskie.

Targi Wschodnie były zawsze czułym barometrem zbiorowej psychiki gospodarczej i jej nastrojów. Kierując się względami na dzisiejszą sytuację i konjunkturę, poświęciliśmy tegoroczną kampanię specjalnie propagandzie spożycia i zorganizowaliśmy zbiorowe wystąpienie wszystkich branż i artykułów pod hasłem zdobycia konsumentów, zwiększenia obrotów i przełamania rosnącej stagnacji w handlu. Jest więc tegoroczna nasza kampanja mobilizacją i kampanją gospodarczego optymizmu. Apel nasz nie minął bez echa i udało nam się do uczestnictwa w XI. Targach Wschodnich zjednać pokaźny zastęp wystawców, którym na tem miejscu za nowy dowód zaufania i wiary w celowość i skuteczność naszych zamierzeń jak najszerzej dziękujemy.

Poświęcając tegoroczną kampanję w pierwszym rzędzie propagandzie wewnętrznej, świadomi jesteśmy jednak tego wielkiego dorobku, jaki Targi Wschodnie zdobyły na terenie zagranicznym i w dziedzinie międzynarodowej propagandy gospodarczej.

I mimo wielkich trudności nie chcemy i nie możemy zrezygnować z międzynarodowego charakteru naszych Targów Wschodnich. Jako pierwsza i zarazem jedyna tego rodzaju instytucja w Polsce o charakterze międzynarodowym, Targi Wschodnie zdobyły sobie stanowisko wśród analogicznych przedsięwzięć europejskich i zdołały je dotąd z powodzeniem utrzymać, wstępując niejednokrotnie wręcz z pionierską inicjatywą w nawiązywaniu kontaktu gospodarczego z krajami, które przedtem nie pozostawały bezpośrednio prawie w żadnych, albo w

słabych tylko stosunkach handlowych z Polską.

Organizując tę kampanję propagandy wewnętrznej zwracam się z gorącym apelem do całego społeczeństwa, aby popierało tę naszą akcję. I tu my, którzy jesteśmy zaprawieni we walce gospodarczej z dawnymi zaborcami, tu, gdzie kierowały nami idee Szczepanowskiego, wierzymy, że znajdzie się w tem społeczeństwie, w tej młodzieży naszej zapał, który poprowadzi nas do walki o niezależność gospodarczą.

Witam Was Panowie Reprezentanci Rządu imieniem miasta. Witam imieniem Rady Nadzorczej, witam reprezentantów zaprzyjaźnionych narodów, którzy zechcieli wziąć udział w tem naszym święcie gospodarczem, witam wszystkich wystawców i życzę jak najpomyślniejszych owoców tegorocznej kampanji.

Kończąc swoje przemówienie wznoszę okrzyk na cześć tych, którzy są wyrazicielami politycznej myśli Polski, którzy reprezentują Majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski i Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki niech żyją.

Okrzyż ten obecni z zapałem trzy razy powtórzyli a orkiestra odegrała hymn Polski.

Następnie przemówił prezes Izby handlowo-przemysłowej sen. dr. Szarski.

Mowa dr. sen. Szarskiego.

Rozpowszechniona dzisiaj tak bardzo w Europie instytucja Targów, wskrzeszona jednak dopiero po wojnie, miała na celu ożywienie porażonej przez wypadki wojenne międzynarodowej wymiany. Atoli inicjatorzy Targów Wschodnich zmierzali jeszcze do innych celów. Przyswiewała im myśl przywrócenia wielkiej roli, jaką odgrywał nasz gród, przed wiekami, jako punkt przejściowy i łącznikowy dla handlu Wschodu ze Zachodem, by przez to raz przywrócić naszemu miastu dawne w Rzeczypospolitej stanowisko. Do przeistoczenia Targów Wschodnich w wielką instytucję handlową o znaczeniu europejskim, trzeba będzie jeszcze czasu, a jeszcze więcej i środków, przede wszystkim zaś radykalnej poprawy stosunków ekonomicznych, w szczególności na Wschodzie. Dzisiejsze Targi Wschodnie przedstawiają zatem raczej fundament przyszłych wielkich Targów, fundament, który przez rok-rocne ich odprawianie coraz głębiej się osadza i coraz więcej wyrabia sobie rozgłosu.

Lwowska Izba Handlowa czuwa nad tą instytucją, otacza ją swoją opieką i oczywiście wszelkimi do jej dyspozy-

(Ciąg dalszy na str. 2).

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej).

cji stojącymi środkami stara się o ich rozwój. Utrzymanie i rozwój Targów Wschodnich zaliczyć należy do postulatów, których znaczenie wychodzi poza ramy czysto materialnych interesów. Wchodzą tu w grę także czynniki ideowe, o których zapominąć nie wolno. Targi Wschodnie mają być wrazem żywotności kresów, żywotności coraz silniejszej i ruchliwszej, a wysoce twórczej. W zawierusze gospodarczej, jakiej równie nie zapisują prawie dzieje, potrafiono znowu ściągnąć do Lwowa reprezentantów wielu gałęzi ekonomicznej aktywności i zorganizować pokaz wytwórczości krajowej i zagranicznej. Napawa nas to otuchą w lepszą przyszłość. Witając imieniem Izby Przemysłowo-Handlowej zgromadzonych gości i życząc Targom Wschodnim powodzenia, daję na tem miejscu wyraz, aby nieplonnej nadziei, że ciężkie przesilenie przekroczyło już swój punkt szczytowy.

B. minister dr. Bertoni przemówił w te słowa:

Mowa p. Ministra Bertoni.

W imieniu Pana Ministra Spraw Zagranicznych mam zaszczyt wyrazić serdeczną radość z okazji międzynarodowych Targów Wschodnich, które za chwilę zostaną otwarte.

Ministerstwo przywiązywało zawsze do międzynarodowych Targów Wschodnich wielką wagę, bo widziało w nich owoc pokojowej współpracy różnych narodów. Tembardziej obecnie oczekuje od nich zbliżenia międzynarodowych sfer gospodarczych, a temsamem pogłębienia wzajemnego zaufania, od którego zależy w pierwszym rzędzie złagodzenie kryzysu światowego.

W imieniu Pana Ministra wyrażam Prezydium miasta i organizatorom Targów gorące uznanie i wdzięczność, i nie wątpię, że Targi Wschodnie dzięki troskliwej opiece miasta będą coraz więcej ta ekonomiczna placówka międzynarodowa, na którą zwrócona jest uwaga całego kraju i wielkiej części zagranicy.

Następnie przemówił pan minister Bertoni w języku francuskim w następujących słowach:

W imieniu Jego Eksceleńcji Pana Ministra Spraw Zagranicznych mam zaszczyt złożyć serdeczne życzenia po myślnych wynikach reprezentantom narodów, które biorą udział w XI. Targach Wschodnich.

Pozwalam sobie również powitać serdecznie delegata Jego Eksceleńcji Pana ambasadora Italii, członków Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich i pp. konsulów, którzy raczyli zaszczyt obecnością swoją niniejszą uroczystość.

Targi lwowskie, instytucja należąca do najbardziej tego rodzaju nowoczesnych przedsięwzięć, których początek jednak sięga XVI stulecia jest pierwszym punktem zbornym międzynarodowego handlu.

Przyczyniają się one do gospodarczego zbliżenia i ułatwiają naidoniosze zadanie aktualnej chwili, jakim jest odbudowa wzajemnego zaufania.

Na wreszcie Targi najlepszym dowodem, że energia i wytrwałość pokonać można wszystkie trudności.

Panowie wszyscy, którzy w tem współdziałaniu, będziecie mieli wielką zasługę przyczynienia się do powrotu bardziej normalnych i bardziej pomyślnych stosunków gospodarczych.

Wasze Ojczyzny i Wasi ziomkowie zarówno jak i Polska będzie Wam za to winna wdzięczność. Życzę wszystkim Panom pomyślnego pobytu i wyniesienia miłych wspomnień z tych gościnnych murów Lwowa, który z wielką przyjemnością miał zaszczyt Panów gości i zaliczyć do przyjaciół swoich Targów.

W końcu imieniem rządu zabrał głos wicemin. dr. Doleżał i przemówił w te słowa:

Mowa Reprezentanta Rządu p. Wiceministra Franciszka Doleżała.

Święcimy dziś uroczystość otwarcia XI. Targów Wschodnich w momencie, z punktu widzenia ekonomii światowej, oraz zadań naszego gospodarstwa narodowego niesłychanie zawiłym i trudnym. Jesteśmy bowiem niewątpliwie świadkami jednego z najpotężniejszych kryzysów, jakie kiedykolwiek przeżywała ludzkość. Może po raz pierwszy bezrobocie dotknęło zawrotną liczbę przeszło 20 milionów ludzi, nigdy może spadek cen surowców nie odbył się z tak wielką szybkością i wreszcie może po raz pierwszy dotkliwy niesłychany spadek cen produktów rolnych w równym stopniu obniżył zdolność nabywczą wielumilijonowych rzesz ludności rolnej.

Następstwem tego jest, że nie tylko gospodarstwo narodowe państw o przeważającej strukturze rolnej uległo dotkliwym następstwom kryzysu obecnego, lecz nawet państwa par excellence przemysłowe, państwa o wielkich zasobach materialnych, kraje o pierwszorzędnej organizacji gospodarczej i doświadczeniu ekonomicznym, o tyle odczuły wpływ przesilenia obecnego, iż usunięcia trudności gospodarczych ogólnych oraz walutowych i bankowych szukają w zbiorowej współpracy, oraz pomocy państw, które zachowały większą sprężystość ekonomiczną. Rezultatem tego jest wzmocnienie prac instytucyj gospodarczych Ligi Narodów, oraz liczne konferencje międzynarodowe o charakterze ogólnym i gospodarczym i finansowym poszczególnych grup państw. Jeżeli oceniać wyniki tej walki powszechnej z ogólną depresją światową, gospodarcza specjalnie z punktu widzenia stałości waluty, płynności rynku pieniężnego, sprawności aparatu bankowo-kredytowego, stopnia napięcia bezrobocia, stanu bilansu handlowego itd. specjalnie na terenie gospodarstwa narodowego polskiego, to okaże się, iż Polska należy do grupy państw, które stosunkowo może najlepiej znoszą przesilenie obecnego.

I kiedy przed paru tygodniami fala paniki światowej zachwiała najpewniejszymi rynkami pieniężnymi, oraz wzruszyła mocno ufundowanymi systemami pieniężnymi, wywołując konieczność salwowania ich drogą akcji międzynarodowej, to Polska własnymi siłami zachowała niewzruszony własny system pieniężny i niewzruszoną własną aparaturę bankowo-kredytową. Rezultaty te Polska zawdzięcza obok spokojnej, trzeźwej codziennej pracy ogółu swych obywateli przede wszystkim niezłomnej polityce gospodarczej Rządu, mającej na celu zachowanie równowagi budżetowej, stałości walutowej, zlikwidowania bezrobocia, upłynnienia rynku wewnętrznego, wzmocnienia chłonności mas i ich siły nabywczej i wreszcie wzmocnienia ekspansji handlowej zewnętrznej. Niewątpliwie to nastawienie polityki ekonomicznej, oparte na zbiorowym wysiłku ogółu obywateli, jest najlepszym środkiem do pokonania kryzysu. Dodać należy, iż kryzys jest nie tylko zjawiskiem materialnym, lecz przede wszystkim psychologicznym i jako taki zwalcza się przede wszystkim przez masową i odważną inicjatywę oraz spokój i wzajemne zaufanie. Z tego punktu widzenia również pamiętać należy, iż jakkolwiek ludzkość przeżywa przez wlekłe przesilenie gospodarcze, to nie stanowi ono jak dotąd kryzysu stałego i że ludzkość rozporządza dziś lepszymi niż dawniej narzędziami do szybkiej likwidacji depresji w postaci połączonych międzynarodowych organów polityki ogólnej, oraz handlowej i finansowej, a jeszcze wielkich międzynarodowych porozumień producentów i wreszcie międzynarodowych targów. Na uroczystości dzisiejszej święcimy na terenie prastarego polskiego miasta znowu po raz jedenasty zastosowanie tego trzeciego środka walki z kryzysem, oraz depresją gospodarczą. Jest to niewątpliwie wielki dowód sprawnego

organizatorów, oraz żywotności miasta Lwowa i naszego gospodarstwa narodowego, iż Targi Wschodnie mimo wielkiego przesilenia udało się utrzymać w dotychczasowych ramach. Świadczy to, iż inicjatywa Lwowa, która była zawsze pierwsza, kiedy chodziło o obronę naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, jej kultury i dobrobytu, trwa dalej niezłomna.

W nadziei, iż Targi obecne przyczynią się do ożywienia naszej wymiany wewnętrznej i spotęgowaia stosunków gospodarczych z krajami zagranicznymi, w zastępstwie Pana Ministra Przemysłu i Handlu, który z powodu rekonwalescencji nie mógł przybyć dziś do Lwowa, mam zaszczyt złożyć Targom Wschodnim życzenia najowocniejszych rezultatów dla chwały miasta Lwowa, dobrobytu i świetności Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Szczęść Boże!

Gdy umilkły oklaski, którymi przyjęto przemówienie reprezentanta rządu, orkiestra odegrała hymn Polski.

Na tem zakończono akademję.

NA PLACU TARGÓW WSCHODNICH.

Z teatru wszyscy obecni autami i powozami udali się na plac Targów Wschodnich do pawilonu sztuki. Tu p. wicemin. Doleżał przeciął wstęgę i w imieniu rządu i ministra przemysłu i handlu oświadczył, że otwiera XI-te Targi Wschodnie.

Następnie reprezentanci rządu i goście zwiedzili ekspozycje wyłożone w pałacu sztuki. Z tamąd przedstawiciele rządu udali się do pawilonu monopoli. Miłą niespodzianką urządzono dygnitarzom i gościom w pawilonie Banku BKZ., gdzie wystawiono ekspozycję powiatu lwowskiego. Tam dziewczęta odziane w stroje narodowe podały gościom chleb i miód, a powitał ich marszałek Krzczunowicz i starosta Eckhardt, poczem orkiestra ludowa odegrała ochocze tańce.

Następnie przedstawiciele rządu i goście udali się do pawilonu Małopolskiego, gdzie dr. Doleżał zatrzymał się

Koncert Kiepur na raucie u p. wojewody Roźnieckiego.

Lwów, 6 września.

Raut u p. wojew. Roźnieckiego, wydany wczoraj z okazji otwarcia Targów Wschodnich i zakończenia Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich zgromadził około 1000 osób.

U wejścia do salonów witali goście p. wojewoda Roźniecki z małżonką.

Na raut przybyli przedstawiciele Rządu, w cemin. Doleżał i min. K. Bertoni, reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, posłowie i senatorowie, reprezentanci poszczególnych województw Rada m. w komplecie grono uczestników Międzynar. Zawodów Strzeleckich z gen. Ackermanem, konsulowie, przedstawiciele prasy i wiele innych osób.

Podczas rautu orkiestra cywilna odegrała kilkanaście utworów.

Miłą niespodzianką dla gości był wy-

Najprzedniejszej jakości

FUTRA

oraz najnowsze oryginalne

Paryskie Modele gotowe

w wielkim wyborze

3932

u firmy

Bracia Roth i Sp.

Lwów, pl. Marjacki 8.

Ceny znacznie niższe.

Pensjonat „Zacisze“

Zybkiewicza 52, tel. 9-61

poleca pokoje

z całym utrzymaniem. 4004

dłużej przed ekspozycjami Związku pracy obywatelskiej kobiet.

Przed pawilonem „Nafty“ oczekiwało gości organizatorowie pierwszej wystawy gazu ziemnego. Do dr. Doleżała przemówił inż. Stefan Sulimirski, podkreślając, że wystawa ta jest symbolem wiary, jaką żywią przemysłowcy polscy w rozwój przemysłu naftowego. W końcu mówca podał wicemin. dr. Doleżałowi zapalając go, aby zapalił przygotowane pochodnie gazu ziemnego, jako symbolu światła, kultury i energii.

Pierwsza ta wystawa przedstawia się wspaniale. Przedstawiono na niej sposób używania gazu ziemnego w gospodarstwie domowym i w przemyśle.

Następnie reprezentanci rządu ze świtą udali się do pawilonu Chemicznego, Centralnego, zwiedzili wystawę węgierską, ekspozycje fabryki Ruckera i w. i.

Goście zabawili na Targach Wschodnich przeszło dwie godziny.

stę Jana Kiepurę. Słynnego śpiewaka powitano z wielkim entuzjazmem. Oklaskom nie było końca. Świetnie usposobiony głosowo odśpiewał Kiepura arję z „Toski“, arję z „Halki“, „Amore Cantato“, „Barkarole“ Galla i arję z „Pałaców“.

Rozentuzjazmowana publiczność nie chciała puścić Kiepurę z estrady, prosząc go o naddatki. Kiepura przeprosił, że przygotowany tylko na kilka pieśni, nie wziął innych nut z sobą. Na ogólne żądanie zmuszony burzą oklasków odśpiewał raz jeszcze „Amore Cantato“.

Kiepura otrzymał kilka wspaniałych bukietów. Akompaniował świetnie prof. Sereydiński, któremu znakomity śpiewak wobec publiczności serdecznie dziękował.

Raut w miłym nastroju przeciągnął się do północy.

NIE ŻAŁOWAŁ NÓG BY UCIEC PRZED REWOLUCJĄ.

Morawska Ostrawa, 5 września. (PAT.) Prasa berneńska donosi, że do Znojna na Morawach przyszedł oficer gwardji króla hiszpańskiego Ramon Gregorio, który uciekłszy przed rewolucją przeszedł piechotą Francję, Belgię, Holandję, Niemcy, Szwajcarię i Austrię.

PREZ. HOOVER NA UROCZYSTOŚCI POLSKIEJ.

Nowy Jork, 5 września. (PAT.) Prezydent Hoover przyjął delegację stowarzyszenia lekarzy oraz dentystów polskich, która zaprosiła go do wzięcia udziału w odsłonięciu w Atlancie tablicy pamiątkowej ku czci dr. Eve. Prezydent Hoover przyjął zaproszenie.

Bilans miesiący letnich.

Kiedy prezydent Hoover wystąpił ze swą propozycją jednorocznego moratorium od wszystkich długów wojennych zdawało się, że to orędzie „Wielkiego ojca z Białego Domu” stanie się dla Europy zwrotnym momentem, wydobywającym ją z nader ciężkiej sytuacji.

Tymczasem najcięższe dni nie kazały na siebie długo czekać. Pewnego dnia świat dowiedział się o wielkim bankructwie niemieckiego systemu finansowego. Tylko jeden bank, co prawda poważny „Danatbank” zawiesił wypłaty. Następnego dnia ten sam los spotkałby resztę wielkich banków niemieckich nie wyłączając Banku Rzeszy, którego dyrektor Luther napróżno szukał pomocy w Paryżu. Tylko zamknięcie giełd i banków przez Rząd Rzeszy zamaskowało ogólne bankructwo. Dyktando dla ratowania gospodarki niemieckiej była zmuszona do faktycznej nacjonalizacji banków, a zatem do realizacji jednego z najistotniejszych postulatów ruchu hitlerowskiego i głównego postulatów Lenina w przeddzień wybuchu rewolucji sowieckiej w Rosji. Uchwały powzięte w Bazylei zalegalizowały formalnie ten fakt niebywały w dziejach świata kapitalistycznego, że długi niemieckie nie wynoszące łącznie siedm miliardów marek zostały „aresztowane” przez rząd niemiecki. To co się stało — pisze słusznie, choć mocno łódzka „Prawda” — „było największą niewypłacalnością w historii kapitalistycznej, największym krachem, jaki kiedykolwiek w czasach pokojowych dotknął międzynarodowy system kredytowy” — złamana została jeszcze jedna sprężyna w naszym ustroju gospodarczym.

Ten fakt niebywały nie minął bez reperkusyj w reszcie Europy. Bankructwo niemieckie nie pozostało bez wpływu na i tak niewesołą sytuację finansową Anglii. W uwiezionych przez ten krach wierzytelnościach pożyczki angielskie miały udział zbyt poważny, aby możliwe było uniknięcie następstw tej katastrofy. Jeśli więc lipiec przeszedł pod znakiem bankructwa niemieckiego, sierpień stał pod znakiem analogicznych zjawisk w Anglii, która znalazła się w tragicznej sytuacji.

W ciągu sierpnia Francuzi wycofali z Anglii swoje kapitały na ogólną sumę 45 milionów funtów, przyczem należy wziąć pod uwagę, że w tym okresie Paryż i Nowy Jork udzieliły Bankowi Angielskiemu kredytów w wysokości 50 milionów funtów. Komisja budżetowa Izby gmin wyliczyła, że przyszły rok budżetowy zamknie Anglię deficytem w kwocie 120 milionów funtów, czyli sześciuset milionów dolarów, albo wreszcie pięciu miliardów i 200 milionów złotych. Okazało się, że skarb państwa jest pusty, a funt szterling traci pokrycie. Anglia weszła na drogę, wiodącą prosto do bankructwa.

W tej chwili znajduje się wprawdzie u steru imperium brytyjskiego gabinet koalicyjny, w którym złączyli się przyjaciele p. Mac Donalda z liberałami i konserwatystami, aby razem podjąć ostateczny wysiłek ratowniczy. Trudno byłoby w tej chwili stwierdzić, jakie mogą być szanse odwrócenia sytuacji. Dług państwowy angielski wynosi 8816 milionów funtów szterlingów. Redukcja, lub przekreślenie międzynarodowych długów wojennych nie mogłoby przynieść Anglii poważniejszej ulgi, ponieważ długi wewnętrzne stanowią przeszło 80 proc. tego długu.

Dług ten, obciążający 220 funtami każdego mieszkańca Anglii nie stanowi naturalnego obciążenia dla społeczeństwa bogatego i dysponującego ogromnymi rezerwami i dochodami, jakim jeszcze niedawno było społeczeństwo angielskie. Dzisiaj nie jest już ono w tem szczęśliwym położeniu. Dochody skurczyły się straszliwie, rezerwy są na

wyczerpaniu. Ich resztę „przejadają” miliony bezrobotnych.

W ciągu miesiący letnich ewolucja odbywała się w tempie zastraszającym, doprowadzając gospodarce systemu Anglii i Niemiec do stanu zupełnego rozkładu. Liberalna Europa zaczęła sezon jesienny w nastrojach depresji i wyczerpania, pozbawiona zupełnie odporności, chociaż wie, że czeka ją ciężka zima. Bezrobocie wzrosło w tym okresie w największych społeczeństwach przemysłowych, a państwa straciły możliwość utrzymywania mas bezrobotnych ze swych funduszy. Handel międzynarodowy skurczył się znacznie, a co stanowi najważniejszy miernik kryzysu spadek cen światowych postępował nieprzerwanie.

Europa otrzymuje dosyć skąpe wiadomości o rozwoju kryzysu po drugiej stronie Oceanu. Wieści, które nadchodzą czasem ze Stanów Zjednoczonych, głoszą że sytuacja jest tam coraz cięższa. Spadek produkcji i wzrost bezro-

biać postępuje, a w związku z tem kurczy się siła nabywcza społeczeństwa. Stan finansów amerykańskich jest coraz cięższy i mnożą się upadłości banków. Podczas gdy wczesną wiosną dostrzegano w Ameryce symptomy, zapowiadające zmianę konjunktury, dzisiaj nikt nie ludzi się, aby przeszła ona szybko.

Obrońcą ręką wyszła z kryzysu Francja. Posiadając prawie 20 proc. światowego zapasu złota. (A Stany Zjednoczone mają 41 proc., a Anglia — 6 proc.), znalazła się w możliwości sprawowania hegemonii finansowej w Europie, zmuszając Niemcy do porzucenia projektu „Mitteleurop” i rozbijając tworzony od dłuższego czasu „blok niezadowolonych” niemiecko - włosko - sowiecki. Rozkład Niemiec i trudna sytuacja Anglii sprawiają, że żadna potęga nie może dziś przeciwstawić się planom politycznym Francji i że z Paryża można dziś kształtować dalsze losy Europy.

K. Z.

JAK ZA MŁODYCH CZASÓW

odzyska Pan znów męskie siły stosując aparat „Nr. 111” opatentowany w wielu kulturalnych krajach. Naukową broszurkę niezmiernie interesującą i zawierającą dysertacje i opinie wielu osobistości nauki lekarskiej wysyłamy **bezpłatnie i dyskretnie**. Adresować:

„**INVENTUS**” oddz. 5. Lwów, Jagiellońska 20. Dozwolone do użytku przez władze administracyjno-lekarskie. Za skuteczność aparatów przyjmujemy pełną gwarancję. 3550

Jak Niemcy witają swych gości.

Niebywałe wystąpienie w przeddzień wizyty francuskiej.

Berlin, 5 września. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu konwentu senatorów przedstawicieli niemieckiej partii narodowej, poseł Berndt, uzasadniając konieczność zwołania Reichstagu, ze względu na ciężką sytuację międzyna-

rodową, powiedział dosłownie co następuje:

„Również i wizyta francuskich ministrów w Berlinie jest w obecnej chwili wrogiemu stosunku Francji wobec Rzeszy czemś niezrozumiałym dla niemieckiego sposobu myślenia.

Wizytę tę należy pojąć jako naigranie się nad Niemcami”.

Mówca domaga się od rządu Rzeszy takiego postępowania, które dałoby Francji do zrozumienia, że wizyta francuskich ministrów w Berlinie jest niepożądana.

Ulice Berlina zamienione w rzeki.

Katastrofalne oberwanie się chmury.

Berlin, 5 września. (PAT.) Ubiegłej nocy szalała nad Berlinem wielka burza połączona z oberwaniem się chmury.

W ciągu pięciu godzin straż ogniowa wzywana była do 250 wypadków zalań domów przez wodę. Woda zbiera-

ła się pod przejazdami na ulicach, tamując zupełnie ruch kołowy. Oberwanie się chmury nastąpiło w chwili, gdy publiczność opuszczała teatry, kina i lokale rozrywkowe. Gromadząca się na ulicy metrowej wysokości warstwa wody wdzierała się do samochodów. Komunikacja uległa w wielu miejscach

przerwie. Woda pozalawała tunele kolejki podziemnej.

Niepokojące wieści nadchodzą z całej prowincji. Szczególnie dotkliwie dała się odczuć burza na wybrzeżu morskim i miejscowościach przyrzecznych, gdzie woda zbiera się w wielkich ilościach, tak, że zalewa miasta.

W Kołobrzegu panuje wielkie zaniepokojenie o los setek łodzi rybackich, które wyjechały na połów.

Jachtem „Junak” po Bałtyku.



Ośrodek morską Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego w Gdyni zorganizował dwutygodniową podróż po Bałtyku jachtem żaglowo-motorowym „Junak”, pod dowództwem niestrudzonego działacza, pracującego nad rozbudową naszej floty, gen. M. Zaruskiego. Załogę „Junaka” stanowiło 19 uczestników kursu żeglarskiego, zorganizowanego przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego, między nimi było 9 harcerzy. „Junak” odbył podróż do portów duńskich i szwedzkich. Na zdjęciu widzimy gen. M. Zaruskiego przy sterze, oraz załogę „Junaka”.

ka” stanowiło 19 uczestników kursu żeglarskiego, zorganizowanego przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego, między nimi było 9 harcerzy. „Junak” odbył podróż do portów duńskich i szwedzkich. Na zdjęciu widzimy gen. M. Zaruskiego przy sterze, oraz załogę „Junaka”.

MŁODZIEŻ SZKOLNA

potrzebuje silnego i zdrowego pożywienia. Zwłaszcza pierwsze śniadanie musi być bardzo pożywne. Kakao - Maltin Meinla jest ogólnie cenione jako znakomity środek pożywny.

Juliusz Meinl

4110

U progu nowego sezonu teatralnego.

Warszawa, 5 września. (PAT.) Do magistratu wpłynęła oferta na prowadzenie teatru letniego złożona przez Stefana Krzywoszewskiego.

Lublin, 5 września. (PAT.) Teatr lubelski rozpocznie sezon teatralny 10 bm. Na inaugurację sezonu dyrekcja wystawia „Wesele” Wyspiańskiego w reżyserji dyr. Barwińskiego.

Grodno, 5 września. (PAT.) Magistrat m. Grodna postanowił wydzierżawić teatr miejski b. dyr. teatru w Grodnie J. Krokowskiemu i b. reżyserowi Opalińskiemu.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 września. (Tel. wł.). Tendencja niejednolita. Obroty mniejsze. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.92 i pół.

Rubel złoty 4.78 i pół do 4.79 i pół. Obroty akcjami małe.

5000 zł. NA BUDOWĘ DOMU IM. T. HOŁÓWKI.

Tarnopol, 5 września. Dnia 4 b. m. zjawiły się w urzędzie wojewódzkim w Tarnopolu delegacje organizacji społecznych m. Tarnopola, które na ręce p. Wojewody złożyły wyrazy współczucia z powodu mordu dokonanego na osobie ś. p. posła Hołówki.

Komitet wystawy rolniczej i regionalnej w Tarnopolu, celem uczczenia pamięci posła Tadeusza Hołówki, postanowił poza sumami z dochodu wystawy, przeznaczonymi na budowę Domów ludowych przeznaczyć 5000 zł. na budowę Domu Ludowego im. Tadeusza Hołówki.

AKADEMJA LEGJONU MŁODYCH KU CZCI T. HOŁÓWKI.

Warszawa, 5 września. (PAT.). Dział 5 po poł. Legion Młodych Akademickiego Związku Pracy dla Państwa urządził uroczystą akademię poświęconą pamięci ś. p. T. Hołówki. Akademię zaszczycił swą obecnością p. minister Jędrzejewicz.

□=□

Po miesięcznym pobycie w kraju dzieci polskie z Niemiec wróciły do rodzin.

Dnia 31 sierpnia b. r. opuścili województwa pd.-wschodnie ostatnie partie dzieci z Niemiec, Śląska i Gdańska, które w liczbie 721 przebywały na 32 kolonjach letnich, urządzonych z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich przez komitety w poszczególnych powiatach województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Warto tedy przyjrzeć się, choć w najogólniejszych zarysach, wynikom, jaka akcja kolonijna tegoroczna przyniosła. Jak wiadomo powszechnie, Związek Obrony Kresów Zachodnich organizuje gromadnie kolonie wypoczynkowe dla dzieci niezdolnych rodziców polskich z kresów zachodnich Polski oraz z Niemiec w ten sposób, by równocześnie dzieci te mogły wypocząć po całorocznych trudach nauki, wzmocnić swe zdrowie, lepiej poznać Ojczyznę i bliżej ją ukochać. Wdzięczne to zadanie, choć trudne i bardzo odpowiedzialne! Zwłaszcza w stosunku do dzieci, pochodzących z Niemiec, praca ta jest szczególnie trudna, za to rezultaty jej są niesłychanie wdzięczne. Trzeba bowiem pamiętać, że w Niemczech bezwzględnie metodami germanizuje się polskie dzieci i napór asymilacyjny jest tak wielki, że niejednokrotnie, mimo szczerych patriotycznych uczuć, ożywiających dom rodzinny dziecka, mówi ono słabo po polsku, i choć odczuwa swą polskość niezwykle wyraźnie, odczuwa ją jako wartość niższą od niemieckości. Atmosfera chępliwości, cechująca Niemców, gdy mówią o swej kulturze, działa przynębiająco niejednokrotnie na dopiero co rozwijające się młode umysły dzieci polskich, wsączając w nie poczucie zwatpienia, a nawet w nie których wypadkach zubożenie względem rodzimej kultury.

Pobyt na kolonjach w Polsce, miesięczny tylko pobyt, wywiera na taką młodzież niezapomniany wpływ. Wiedzione instynktem, tkwiącym w głębinach duszy każdego Polaka, odnajdują w sobie silną, szlachetną miłość Ojczyzny, rozwijają w zadziwiający sposób zdolność mówienia poprawnym językiem, poznają historię własnego Narodu i z dumą poczynają mówić, że są Polakami.

Zaieźdźmy na koloniję dzieci polskich z Niemiec gdzieś w pięknym zakątku Podkarpacia, lub wśród urodzajnych ziem Wielkopolski, Kujaw, Mazowsza. Gdy usłyszymy tam dźwięk piosenki polskiej, śpiewanej przez roześmianą radośnie gromadkę, nieodparcie ciśnie się nam do serca głęboka wiara, że dzieci te, po powrocie do swych stron rodzinnych, nie poddadzą się nigdy najbardziej nawet zawziętym fałom germanizmu i poprzez trudy życia zwycięsko przeniosą swą czystą, szlachetną polskość.

Zegnaliśmy naszych młodych rodaków z Niemiec z radosnym przeświadczeniem, że powracają do swych rodzin wzmocnieni fizycznie i uodpornieni duchowo. Łączność, jaka dziś społeczeństwo polskie z kraju wiąże z rodakami za zachodnią granicą, powinna w latach najbliższych jeszcze bardziej zacieśnić się i ożywić.

Kronika stanisławowska.

(Telefonem).

Stanisławów, 5 września.

Zebranie korporacji gospodnio-szynkarskiej. Dnia 4 b. m. odbyło się w Stanisławowie posiedzenie zarządu korporacji przemysłu gospodnio-szynkarskiego, na którym w związku z nową ustawą przeciwalkoholową uchwalono odnieść się do władz centralnych o przyznanie większej ilości miejsc do tajlicznej sprzedaży alkoholu na terenie tutejszego województwa.

Pożar tartaku w Podmichalczu. W tartaku Norberta Mendelbauma w Podmichalczu, powiat Kałusz wybuchł po-

SUKNA

na wszelkie ubiory męskie, kostjumy i płaszcze damskie, mundurki studenckie

W WIELKIM WYBORZE oraz KOCE, DERKI, PLEDY, TOWARY DOBOROWE, CENY NAJNIŻSZE

Ludwik RAJSKI

Lwów, Rutowskiego 7. (naprzeciw Katedry)

żar, wskutek czego spłonął tartak, młyn, dom mieszkalny i szopa łącznej wartości około 130.000 zł. Przyczyna pożaru dotąd nieustalona.

Celem niesienia pomocy bezrobotnym odbyło się w Stanisławowie w

gmachu starostwa posiedzenie, w którym wzięli udział reprezentanci wszystkich warszaw społecznych, bez różnicy wyznań i narodowości. Wybrano komitet, na czele którego stanął starosta Pajęczkowski.

Wściekły wilk pokąsał chłopca. Zacięta walka człowieka ze zwierzęciem o życie

Baranowice, 5 września. Na mieszkańca Mołczadz w powiecie baranowickim Szewczyka, jadącego furmanką napadł wściekły wilk, z którym Szewczyk stoczył walkę. Wilka dobili kończący w pobliżu cyganie, a głowę jego przekazano do Wilna celem zbadania.

W tymże czasie został pokąsany przez wściekłego psa mieszkaniec wsi Ostrów pow. baranowickiego, Pietraszewicz, który został oddany pod obserwację. Na terenie całego powiatu wszczęto energiczną walkę z rozszarżającą się wściekłością wśród zwierząt.

„Wampir z Gniezna” ma na sumieniu niejedną zbrodnię.

Gniezno, 5 września. (PAT.). Śledztwo w sprawie morderstwa seksualnego na osobie 11 letniej Moniki Andrzejewskiej wydobyło na światło dzienne szereg nowych sprawek Stawiaka.

W chwili badania zbrodniarza zebrał się przed urzędem śledczym tłum, który policja rozprószyła ze względu na groźną postawę.

Stawiak nie przyznaje się i stara się wszelkimi sposobami wybrnąć z matni. Odsiadywał on 12 letnie więzienie za różne przestępstwa, między innymi za napad rabunkowy. Do urzędu śledczego zgłaszają się liczne poszkodowane.

Szubieniczny humor bandytów.

Obrabowali w Katowicach dyrektora i zaprosili go na kolację

Katowice, 5 września. (PAT.) W dniu wczorajszym

pod pretekstem spisu ludności weszło do mieszkania dyrektora Banku Ludowego w Królewskiej Hucie Fr. Krótkiego czterech osobników i pod groźbą użycia broni steroryzowali słuchając, którą skrupowali.

Następnie w pokoju sypialnym przywiązali dyrektora Krótkiego do fotelu, nakładając mu na ręce przyniesione ze

sobą kajdanki; zakneblowali mu również usta. Z niezamkniętych szaf i szuflad zabrali 70 marek rentowych i 283 zł. oraz biżuterię.

Po obszukaniu pomieszkania

zasiedli do kolacji, zmuszając dyr. Krótkiego do picia.

Po dwugodzinnym pobycie w mieszkaniu, sprawcy opuścili je. Dochodzenia w toku.

W CHILI KOMUNISCI DAŻĄ DO REWOLUCJI.

St. Jago de Chili, 5 września. (PAT.) Wbrew doniesieniom o stłumieniu buntu marynarzy donoszą:

Zbuntowani marynarze odmówili przyjęcia propozycji rządu. W dniu wczorajszym stacja rządowa przejęła depeszę iskrową, nadaną przez komunistów, wzywającą marynarzy, aby nie ustąpili, dopóki organizacje komunistyczne nie dadzą im poparcia.

Rząd wydał rozporządzenie aresztowania wszystkich przywódców komunistycznych.

CHOLERA ZBIERA W IRAKU OBFITE ŻNIWO.

Bassora, 5 września. (PAT.) Epidemia cholery w pewnych prowincjach Iraku rozszerza się z wielką szybkością. Od 8 sierpnia b. r. zanotowano 739 wypadków cholery, z czego 389 śmiertelnych. Epidemia rozszerza się również wzdłuż biegu rzeki Tygrysu.

EPIDEMIA PARALIŻU DZIECIĘCEGO NA WĘGRZECH.

Budapeszt, 5 września. (PAT.) Z Debreczyna donoszą, że paraliż dziecięcy rozszerzył się w tak zastraszający sposób, iż szkoły zostały na czas nieograniczony zamknięte.

Jak postrzelono posterunkowego Borusa.

Lwów, 6 września.

Wczoraj donieśliśmy pokrótce o postrzeleniu posterunkowego P. P. pod Zimną Wodą. Zajęcie całe w świetle ze znań rannego przedstawiało się następująco.

Post. Borus szedł przedwczoraj wieczorem od Zimnej Wody w kierunku Lwowa. Po drodze spotkał 3 podejrzanych osobników. Wezwał ich do zatrzymania się, oni jednak poczęli go obchodzić a jeden sięgnął ręką do kieszeni. Na okrzyk policjanta „Wyjść ręce z kieszeni!” Rzeczywiście wyjął latarkę elektryczną i oświetlił posterunkowego, jeden zaś z jego towarzyszy strzelił trzykrotnie w kierunku Borusa. Ten, mimo, że strzały były celne i ugo dziły go w okolicę pachwiny, oddał kilka strzałów z karabinu w kierunku złooczyńców, następnie upadł na ziemię.

Obecnie post. Borus znajduje się w leczeniu u prof. dra Ostrowskiego na klinice chirurgicznej.

Chłopi zabili koniokrada.

Wilno, 5 września. (PAT.) Mieszkańcy wsi Uraniszki na odcinku granicznym Łozdzieje niepokojeni byli ostatnio częstymi kradzieżami koni. Ubiegłej nocy służący gospodarza Piotra Wierniaszki usłyszał pochodzące ze stajni podejrzone szmery i zaalarmował sąsiadów.

Koniokrada zbiegł. Jeden z nich Kiedrys wy dobył rewolwer i strzelił do gospodarza Łukasiewicza, raniąc go ciężko w pierś.

Oburzeni włościanie obezwładnili go i pobili tak, że zmarł po godzinie.

Drugiego koniokrada oddano w ręce policji.

Za bytki architektoniczne w Polsce.



Na ilustracji naszel widzimy piękny kościół ormiański, pochodzący z roku 1762. Kościół utrzymany jest w stylu barokowym.

JAKA POGODĘ BEDZIEMY MIELI DZISIAJ.

Warszawa, 5 września. (Tel. wł.). Komunikat PIM. Przewidywany stan pogody w dniu 6 bm.: Polska środkowa i Wyżyna Małopolska: Pogoda zmienna z przelotnymi deszczami i roz pogodzeniem. Temperatura 18 do 20 st. Słabe wiatry południowo-zachodnie.

Podole, Małopolska Wschodnia: Na ogół dość pogodnie. skłonność do burz. Temperatura do 26 st. Słabe wiatry południowe i południowo-zachodnie.

Nocne dyżury aptek.

Codziennie od niedzieli 6 września do soboty 12 września mają nocny dyżur następujące apteki: H. Bładzińskiego przy ul. Lyczakowskiej 57. M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14. Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej. O. Hellmanna przy ul. Kopernika. K. Kafetanowicza przy ul. Słonecznej 1. J. Kaniewskiego przy ul. L. Sapiehy. M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1. J. Kurkiewicza przy pl. Unji Brzeskiej 4. R. Kurzrocka przy ul. Krakowskiej 26. J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54. A. Markowicza przy ul. Zyblikiewicza 50. M. Oberlendera przy ul. Piekarskiej 25. J. Piłewskiego przy ul. Akademickiej 25. J. Pinelesa w Rynku 18. J. Poratyńskiego przy pl. Bernardyńskim 1. B. Scheinbacha przy ul. Gródeckiej 30. S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52. O. Teneckiego przy ul. Zielonej 33. J. Zarzyckiego przy ul. Żółkiewskiej 71. J. Zerygiewicza przy ul. Jagiellońskiej 12. K. Zygmuntowicza przy ul. Gródeckiej 84. J. Reissa w Zamarstynowie.

Stałe dyżury nocne mają apteki: M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14. Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej. K. Kafetanowicza przy ul. Słonecznej 1. M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1. J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54. S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52

Osamotnione i bezsilne Niemcy.

(Od własnego korespondenta „Słowa Polskiego“.)

Berlin, 2 września.

Zaledwie opinia publiczna w Niemczech zdążyła odetchnąć po denerwującym okresie nastrojów plebiscytowych, zaledwie zdążyła pocieszyć się wieścią, iż sprawa krótkoterminowych kredytów zagranicznych została odłożona do lutego 1932 roku, gdy zaalarmowana została nowymi wieściami o dalszych redukcjach i oszczędnościach. Wieści te nabrały na szczególnym znaczeniu, gdy sam kanclerz Rzeszy oświadczył, iż nadchodząca zima będzie najcięższą w Niemczech od stu lat.

Po nastrojach zdenerwowania ogarnęła społeczeństwo niemieckie apatia, spotęgowana rosnącym wciąż kryzysem zaufania do stronnictw politycznych. Ten kryzys zaufania dotyka dziś nietylko socjalną demokrację, ale wkładać się zaczyna w szeregi „narodowej opozycji“, która zbyt długo karmiła masę hasłami negacji, nie będąc w stanie dotychczas wziąć rządu w swe ręce. Z drugiej strony jeżeli jeszcze w ciągu najbliższych miesięcy „narodowa opozycja“ będzie mogła liczyć na duży oddźwięk w „masach“, to tylko właśnie dlatego, że nie ponosiła odpowiedzialności za rządy państwem.

Największym zaufaniem darzy opinię niemiecką kanclerza Brüninga, wierząc, iż jest to człowiek, który potrafi w całości wyprowadzić okręt niemiecki na spokojne wody. Opinia socjalistyczno-republikańska, popierająca go wytrwale, mająca przez parę miesięcy jeszcze zapewnione rządy w Prusach, ludzi się, że nie zerwie on sojuszu z socjalistami. Znowu prawica umiarkowana, która przez udział w rządzie popiera jego politykę, wierzy, iż prędzej czy później rozszerzy swój gabinet na prawo, wciągając doń przy najmniej stronnictwo Hugenerga i zakończy w ten sposób system rządów, popieranym przez socjalistów, system „walki wszystkich przeciwko wszystkim“.

W jakim kierunku pójdzie ostatecznie Brüning — nie wiadomo. Paktuje z obiema stronami, szachując zwalczające się kierunki. Nie śpieszy się z decyzją, badając wciąż nastroje społeczeństwa, które dziś — zrezygnowane i apatyczne, darzy go największym zaufaniem. Zaczyna ono przytem rozumieć, że bolączki gospodarczo-polityczne Rzeszy dadzą się tylko częściowo usunąć własnym wysiłkiem, a że ostatecznie wszystko zależeć będzie od tego, jak będzie wyglądała pozycja Niemiec na terenie międzynarodowym. Stąd wszyscy wsłuchani są w echa płynące z zagranicy, łowiąc każdą wieść, która mogłaby świadczyć o tem, że pozycja ta ulegnie podwinięciu.

Ale wszelkie złudzenia na ten temat są zwykle krótkotrwałe. Od czasu wyjeżdżki Mac Donalda i Hendersona do Berlina nadzieje Niemiec spoczęły na W. Brytanii. Łudzono się, że przynajmniej w sprawie rozbrojenia Niemcy będą mogli liczyć na bezwzględne poparcie Anglii. Ale szybki upadek pierwszego gabinetu Mac Donalda wstrząsnął całym planem. Niemcy zrozumieli szybko, że angielski gabinet „koncentracji narodowej“, z natury rze czy, będzie niesłychanie ostrożny we wszystkich swych posunięciach na terenie zagranicznym. Jak się okazało i Mussolini — drugi ewentualny sprzymierzeniec Niemiec w tej sprawie, poczyni sobie ostrożniej w stosunku do Rzeszy. Sprawa jego wizyty odwleka się na czas nieograniczony. Nic dziwnego, że w tych warunkach oceny perspektyw na najbliższą Genewę musiały wypaść w Niemczech — jak najpesymistyczniej. Nikt nie żywił najmniejszych złudzeń co do tego, że projekt unii celnej zostanie pogrzebany.

Wobec siły finansowej i politycznej Francji, Niemcy stały się bezsilne. Gdy ujrzały jak pod jej naciskiem ustępuje Austria, a potem sprzymierzone Węgry, nie pozostawało opinii niemieckiej nic innego jak pisać z ironią, że

wprawdzie pieniędzmi można wiele robić, ale nie można dokonać wszystkiego. Nie pozostawało nic innego, jak tylko żalić się, że Francja po starciu uprawia „politykę paktów“, że cały swój system polityki międzynarodowej opiera na zasadach, które należą do minionej epoki.

Miały przecież Niemcy jednego sojusznika, który wydawał się być najbardziej wypróbowany — Rosję Sowiecką. To też gdy nadeszły wieści, że pakt rosyjsko-francuski uważać można za fakt niemal dokonany, opinia niemiecka nie była w stanie ukryć swego zdenerwowania. Spotęgowały je dalsze wiadomości dotyczące rokowań polsko-sowieckich. Ale zaraz zaczęto się pocieszać, że przecież między obu paktami niema lunctim i że warunkiem odnowienia starej przyjaźni rosyjsko-francuskiej nie jest zawarcie paktu Warszawy i Moskwy. Już po paru dniach okazało się znowu, że „Paris tritt für Lollen ein“, że t. zw. pakt francusko-sowiecki pomyślany jest słowem w szerszej płaszczyźnie. Co przecież najciekawsze, że w ciągu tych kilkunastu dni okazało się chyba ostatecznie, że wbrew częstym w Polsce mniemaniom, w obopólnym stosunku Rosji i Niemiec, nie one są reży-

serem, lecz Sowiety. Okazało się ponownie, że reżyser ten, który za wszelką cenę potrzebuje dziś kapitału dla zrealizowania swej „placówki“, gotów jest „zdradzić“ swego niemieckiego sojusznika.

Liga Narodów? Historia stosunku do Ligi Narodów — odpowiada na to pytanie olbrzymia część opinii niemieckiej — jest historią bezustannych rozczarowań. „Nikt nie myśli o tem — pisze wybitny publicysta niemiecki o Lidze Narodów — aby stworzyć warunki do usunięcia kryzysu w Niemczech i w świecie, lecz chce się nadużyć Niemcy i świat, aby przestonąć kryzys Ligi Narodów“.

Apatja i pesymizm cechują dziś nastroje społeczeństwa, karmionego przez szereg lat mirażem odradzającej się w amerykańskim tempie potęgi gospodarczej i politycznej Rzeszy. Rząd i oddana mu opinia czyni wiele aby przełamać ten nastrój, pragnąc wzbudzić w niem optymizm i wiarę w lepsze jutro. Musi się spieszyć w tych wysiłkach. Za parę bowiem miesięcy staną się Niemcy znowu terenem walk wewnętrznych prowadzonych pod hasłem wyborów, na prezydenta Rzeszy i wyborów pruskich, które zdecydują wreszcie o tem, kto będzie rządził Rzeszą.

T. M. K.

W światowej rozgrywce o złoto nie wolno nam wywozić naszych nikłych zapasów!

Kupujemy wyłącznie: Krajowe przyprawy do potraw

około 40 proc. tańsze a równie dobre

„SMAK“

Jak zagraniczne.

(fabryka w Mysłowicach G. Śląsk) 4111

Zastępstwo: Lwów, Pełczyńska 33. Telefon 42-65.

Wicekanclerz Schober podał się do dymisji.

Czy minister Curtius pójdzie w jego ślady?

Wiedeń, 5 września. (PAT.) Prasa donosi, że wicekanclerz dr. Schober zrażony atakami prasy wręczył przed swoim wyjazdem do Genewy kanclerzowi swoją dymisję.

„Mittagszeitung“ zamieszcza oświadczenie kanclerza dra Burescha, które stwierdza, że dr. Schober przed swoim wyjazdem do Genewy złożył podanie o dymisję. Decyzja w tej sprawie nastąpi jednak dopiero po powrocie z Genewy dra Schobera, tj. we środę.

Wszystkie wersje i pogłoski na temat ustąpienia dra Schobera należy traktować jako przedwczesne.

Z innej strony donosi „Mittagszeitung“, że

pozostanie dra Schobera w gabinecie zależeć będzie od tego, czy Curtius pozostanie nadal na stanowisku.

Jeżeli dr. Curtius ustąpi, wówczas będzie także pozostanie dr. Schobera nie do utrzymania.

Wiedeń, 5 września. (PAT.) — Wicekanclerz dr. Schober w rozmowie z korespondentem „N. Fr. Presse“ uskarża się na ataki pewnej części prasy wiedeńskiej przeciwko niemu i za-

Budowane obecnie Miasto Radjowe — Nowy Jork, finansowane kosztem 250 milionów dolarów przez Johna D. Rockefellera, będzie niewątpliwie jednym z najpotężniejszych dzieł nowoczesnej architektury. W tem nowoczesnym Radio-Mieście powstaną teatry, opery, biura, a nawet wspaniałe ogrody. Na ilustracji naszej widzimy projekt Radio-Miasta w Nowym Jorku od strony wschodniej Fifth Avenue.

*„Opierał przemysł rodzimy
A dasz pracę bezrobotnym.“*

znacza, że projekt unii celnej nie jest jego pomysłem indywidualnym, lecz rezultatem jednomyślnej uchwały gabinetu austriackiego. Tak samo i komisja główna parlamentu austriackiego kilkakrotnie jednomyślnie aprobowała kroki ministra spraw zagr. Próbowano niejednokrotnie skłonić dr. Schobera do odstąpienia od protokołu genewskiego z 19 marca br.

Dr. Schober nie uczynił tego, ponieważ chciał dochować wierności Niemcom.

Wkońcu oświadczył on, że nie obejmie stanowiska posła austriackiego w Berlinie lub Waszyngtonie, lecz pozostanie nadal we Wiedniu.

Wiedeń, 5 września. (PAT.) „Ns. W. Tagblatt“ w depeszy z Genewy donosi, że wbrew optymistycznemu nastrojowi dr. Schobera, delegaci niemieccy sądzą, że trudności unii celnej nie są jeszcze przewyżczone. Miano wicie

Francuzi będą się podobno domagali w poniedziałek wyraźnego zrzeczenia się planu unii celnej.

Berlin, 5 września. (PAT.) Powszeczną jest opinia, że oświadczenia dr. Schobera i dr. Curtiusa złożone za stały pod bezwzględna presją finansową Francji.

W obronie Curtiusa podnoszą się bardzo nieliczne głosy.

W prasie nacjonalistycznej przebiega zatem żal, że korzystna dla Niemiec aktywność Wielkiej Brytanii wyrażająca się dobitnie w polityce zagranicznej Hendersona — została tak nagle przez Francję sparaliżowana.

Haga wypowiedziała się przeciw Anschlussowi.

„Projekt unii celnej niezgodny jest z protokołem genewskim“

Haga, 5 września. (PAT.) Agencja Hawasa donosi: Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości

orzekł 8 głosami przeciwko 7, iż projektowana unia celna austriacko-niemiecka niezgodna jest z protokołem genewskim.

Na 8 sędziów, którzy orzeczenie to wydali 7-miu orzekło również, że projekt ten niezgodny jest z artykułem 68 paktu w St. Germain, — pozostałych 7 sędziów m. in. sędzia angielski Harst i amerykański Kellogg podpisali wspólna

deklarację uznającą projekt austriacko-niemieckiej unii celnej za zgodny z protokołem genewskim i artykułem 88 traktatu w St. Germain.

Genewa, 5 września. (PAT.) Fakt, iż Trybunał haski wypowiedział się tylko co do niezgodności projektu unii celnej z protokołem genewskim, powstrzymując się od stwierdzenia jego niezgodności z traktatem w St. Germain jest uważany za nieposiadający konsekwencji, gdyż protokół genewski stanowi uzupełnienie artykułu 88 traktatu w St. Germain.

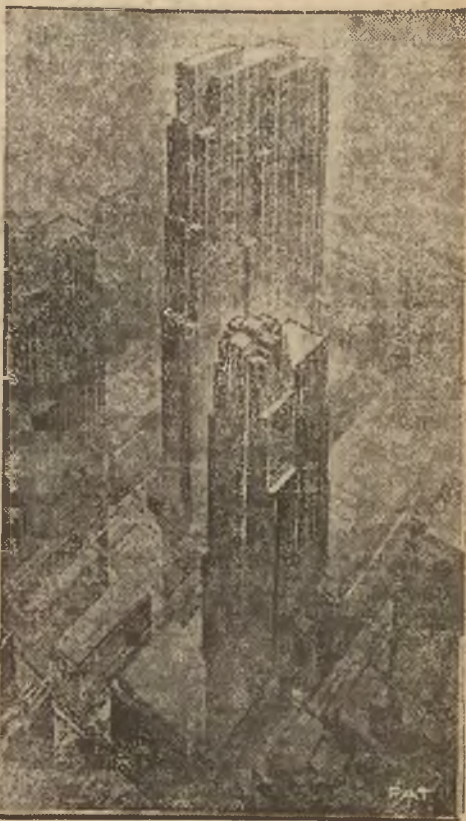
Wzory KROJE

ZJURNALE Manekiny

R. LANDAU

Lwów, Czarnieckiego 3. n4107

Miasto radjowe — Nowy Jork.



Szkolnictwu polskiemu na Litwie grozi zagłada

W 5 powiatach zamknięto 24 szkoły polskie.

Wilno, 5 września. (PAT.) Prasa litewska podaje: na bieżący rok szkolny na terenie powiatów koszedarskiego, wilkomirskiego, poniewierskiego, kalwaryjskiego i oliwskiego uległo zamknięciu 24 polskich szkół ludowych.

Jako powód zamknięcia władze litewskie podają niski poziom nauczania oraz brak odpowiednich lokali szkolnych.

Natomiast na prośbę Tow. Pochodnia oraz kół obywatelskich zezwolono

na uruchomienie 6 szkół zawodowych z językiem wykładowym polskim. — Szkoły te będą utrzymane i subsydiowane przez polskie Tow. Pochodnia.

NAPAD NA POLSKIEGO NAUCZYCIELA.

Wilno, 5 września. (PAT.) Prasa litewska donosi: w nocy 4 b. m. w miasteczku granicznym Gedroście dokonano napadu rabunkowego na dom nauczyciela polskiej szkoły ludowej Al.

Wójcickiego. Zrabowali oni cenniejsze przedmioty i gotówkę a następnie podpalił budynek szkolny.

Dzięki pomocy ludności ogień w krótkim czasie umiejscowiono i uratowano od niechybnej śmierci Wójcickich, Straż graniczna wraz z policją litewską wdrożyła pościg za bandytami.

Wedle otrzymanych wiadomości, na padu dokonali b. członkowie „Żelaznego Wilka”.

nie mogą mieć nic wspólnego, gdyż opuścili Polskę jeszcze przed 10 dniami.

Ryga, 5 września. (PAT.) Lotewska policja polityczna zakończyła dziś badanie Jabłońskiego i Piotrowskiego, zatrzymanych wczoraj na statku „Everena”, którzy przybyli tu z Gdańska bez wizy wjazdowej.

Po stwierdzeniu braku wszelkich cech przestępstwa, przekazano ich prefekturze, celem wysłania poza granice państwa jako niepożądanych obcokrajowców.

Prof. Starzewski o zmianie konstytucji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 września. (B.) Do komisji konstytucyjnej sejmu nadesłał od powiedz na ankietę w sprawie zmiany konstytucji dr. Maciej Starzewski, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dr. Starzewski uważa za jedyny pożądaną dla Polski ustrój o typie rzeczywiście wieluorganowości. Nie wydaje mu się, aby inne rozwiązanie, niż na płaszczyźnie parlamentaryzmu było dla nas możliwe; jest to bowiem system ogarniający zgodne współdziałanie dwóch równych organów samodzielnym, względnie niezależnym: parlamentu i rządu, regulowanych przez nie odpowiedzialną politycznie głowę Państwa.

Prof. Starzewski wypowiada się za wyborem prezydenta przez naród bezwzględną większością na l. 15. Autor od powiedzi chciałby wykreślić całkowicie z dotychczasowej konstytucji art. 58 o politycznej odpowiedzialności gabinetu.

Senat winien być jego zdaniem powoływany w połowie przez specjalne kolegium przedstawicielstw samorządu w jednej czwartej w drodze nominacji, a w jednej czwartej winien się składać z rektorów, prezesów izb gospodarczych i zawodowych, biskupów itd. Kompetencja senatu winna być rozszerzona przez nadanie mu prawa inicjatywy ustawodawczej.

Prof. Starzewski wypowiada się za przyznaniem głosu wojskowemu w służbie czynnej. Zaleca ustanowienie trybunału konstytucyjnego i rozbudowę sądownictwa administracyjnego.

ZA 4 MIESIĄCE NOWY SPIS LUDNOŚCI.

Warszawa, 5 września. (PAT.) Dnia 9 grudnia br. odbędzie się powszechny spis ludności. Będzie on miał zakres węższy, niż spis z roku 1921. nie będzie bowiem obejmował spisu gospodarstw rolnych i leśnych, jak również gruntów wspólnych i zwierząt domowych. Ograniczy się jedynie po za spisem ludności do spisu mieszkań i budynków. Prace przygotowawcze wykonane będą w głównym urzędzie statystycznym.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA POLOWANIU.

Poznań, 5 września. (PAT.) Onegdaj wydarzył się w Rawiczu na polowaniu nieszczęśliwy wypadek, spowodowany nieostrożnością jednego z myśliwych, mianowicie p. Walczaka. W czasie ładowania fuzji nabojem śrutowym, zwrócił lufa w kierunku oddalających się ze stanowiska towarzyszy, padł na gle strzał, który ugodził w plecy kilku myśliwych. Najcięższych obrażeń doznali: profesor gimnazjum Miedziński oraz jego 12-letni syn.

SZPIEG SKAZANY NA 5 LAT WIEZIENIA.

Poznań, 5 września. (PAT.) Wczoraj przed tut. sądem apelacyjnym odbyła się przy drzwiach zamkniętych rozprawa przeciwko szpiegowi Bronisławowi Cheńczakowi. Cheńczak działał przeważnie na terenie DOK. VIII, w szczególności zaś na terenie garnizonu bydgoskiego. Sąd skazał Cheń-

Niepomyślne dla Niemców nastroje w Genewie.

Berlin, 5 września. (PAT.) Prasa niemiecka donosi, że rokowania wstępne w Genewie nad kwestią stosunków mniejszościowych na G. Śląsku i w Gdańsku przybrały obrót dla Niemców niepomyślny.

Ujawnia się według dzienników niemieckich — coraz wyraźniej, że Sekretariat Generalny Ligi Narodów, na czele którego stoi Hiszpan Azcerate jest bardzo przychylnie usposobiony dla Polski.

Dyrektor biura mniejszości narodowych przy Lidze Narodów jest autorem rozpatrywanego na sesji majowej sprawozdania w kwestji G. Śląska, które zupełnie nie zadowolilo żądań niemieckich. Obecnie mają być również czynione próby pójścia Polsce na rękę.

Projekt Litwinowa odesłany do specjalnego komitetu.

Genewa, 5 września. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji europejskiej omawiano projekt paktu o nieagresji gospodarczej, przedstawiony przez delegację sowiecką.

Minister Flandin oświadczył, że Francja aprobuje tę propozycję, lecz sądzi, że formuła zaproponowana przez Sowietów nie może doprowadzić do pomyślnych rezultatów, dlatego też przedstawi kontrpropozycję, gdyż pragnie przeciwstawić się manewrom, które umożliwiłyby państwu o specjalnym systemie gospodarczym ukrywanie się poza monopolem handlu zagranicznego, celem atakowania systemu państw cudzoziemskich, przy jednoczesnym podawaniu się za ofiarę zarządzeń ochronnych wydanych przez inne państwa.

Ostatecznie komisja postanowiła utworzyć komitet specjalny dla opracowania projektu paktu o nieagresji gospodarczej i wszelkich innych ewentualnych propozycji w tym względzie. z zastrzeżeniem aprobowania ich przez Zgromadzenie.

10-GROSZOWY DZIENNIK W KRZEMIĘNCU.

Krzemieńec, 5 września. (PAT.) W Krzemieńcu wychodzić zaczęło codzienne pismo 10-groszowe „Ostatnie wiadomości Wołynia”. Dziennik ma specjalnie uwzględniać interesy miejscowego społeczeństwa.

KATASTROFA LOTNICZA POD WILNEM.

Wilno, 5 września. (PAT.) Wczoraj po południu wydarzyła się katastrofa samolotowa na lotnisku na Poruban-ku, pod Wilnem. Podczas lotu treningowego samolot z nieustalonej przyczyny runął i wpadł na zabudowania, maszyna została strzaskana. Pilot wyszedł z opresją cało.

„Nautilus” dał znak życia.

Oslo, 5 września. (PAT.) Stacja radiowa w Tomsce nawiązała komunikację z „Nautilusem”. Z radiowej depechy

wynika, że łodzi podwodnej Wilkinsa nie grozi w chwili obecnej żadne niebezpieczeństwo.

Cała rodzina zginęła pod gruzami domu

Katowice, 5 września. (PAT.) W nocy dnia 5 września w gminie Frydek, powiatu pszczyńskiego, wskutek silnej wichury zawaliła się ściana domu, który w dniu 1 września spłonął częściowo od uderzenia piorunu.

Pod gruzami zginęła rodzina Karola Boreckiego, składająca się z żony i sześciorga dzieci. 8-letni syn doznał ciężkich obrażeń. Borecki był podczas wypadku nieobecny w domu.

=□=

W poszukiwaniu morderców ś. p. Tadeusza Hołówki.

ARESZTOWANIA WE LWOWIE I NA PROWINCJI. — MYLNE POGŁOSKI O PRZYTRZYMANIU MORDERCÓW W RYDZE.

Lwów, 5 września. Jak się dowiadujemy, lwowska policja w ciągu ubiegłego dnia poczyniła szereg dalszych aresztowań i rewizji. „Dilo” podało nawet wykaz nazwisk osób rewidowanych.

Rozeszła się też w ciągu dnia wczorajszego niesprawdzona urzędowo wiadomość o aresztowaniu w lasach drohobyckich 2 osobników — akademików ukraińskich.

Byli obaj wyczerpani i zmęczeni jakby długą ucieczką, znaleziono przy nich szereg kompromitujących dokumentów oraz rewolwer kal. 6.35, t. j. taki z jakiego pochodziła śmiertelna kula w ciele ś. p. Hołówki.

Przytrzymani Ukraińcy nie umieli wytłumaczyć się z pobytu w lesie i posiadania wymienionych przedmiotów.

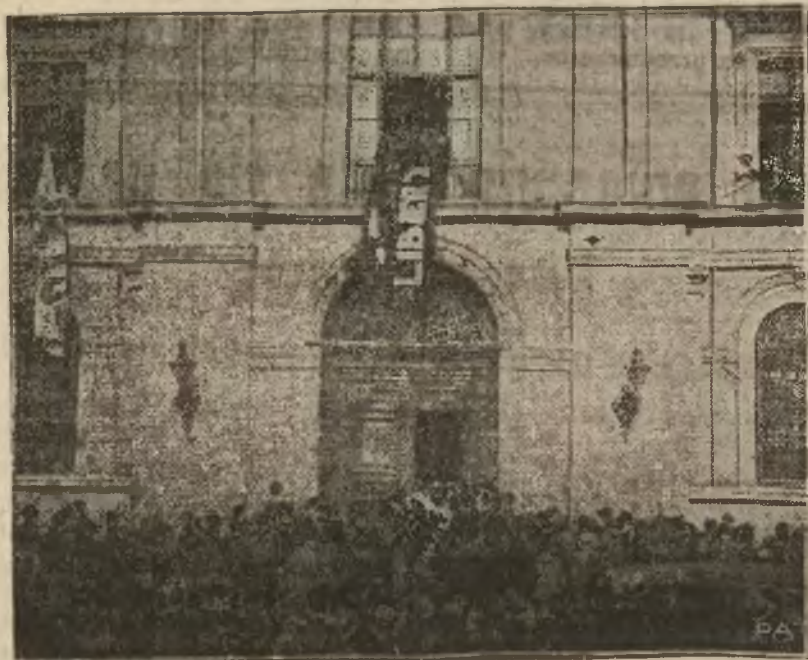
Wiadomość tę podajemy z pełnymi zastrzeżeniami, gdyż kompetentne

czynniki z zrozumiałych powodów: tajemnicy śledztwa, odmówiły wszelkich w tej materji wyjaśnień.

Część prasy południowej i wieczornej przyniosła wczoraj wiadomość o aresztowaniu w Rydze 2 domniemanych morderców ś. p. Hołówki. Ukrywali się obaj na przybyłym z Gdyni norweskim statku węglowym „Elabore”. Aresztowani przez władze lotewskie i badani w obecności konsula polskiego, zeznali, że chcieli „na gapę” dostać się do Brazylii, zmylili tylko statek. Narodowość swą podali jako ukraińską. Znaleziono przy nich polskie paszporty, wystawione na nazwisko Piątkowskiego Jabłonowskiego, wyglądały na falsyfikaty.

Tajemniczych Ukraińców wydano władzom polskim, okazało się jednak później, że z morderstwem Hołówki

Z ostatniej rewolucji w Chile.



Na wiadomość o ustąpieniu prezydenta republiki Karola Ibanez, rozentuzjamentowani studenci wtargnęli do gmachu uni-

wersytetu i wznosząc okrzyki „Wiwat wolność”, zawiesili nad głównym wejściem transparent ze słowem „Libertad”.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Pragnąłbym, aby każdy chłopiec w Polsce poznał życiorys Hołówki.

Przemówienie ministra W. R. i O. P. przez radio.

W dniu 4 września br. p. minister W. R. i O. P. Janusz Jędrzejewicz wygłosił przez radio przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego ś. p. Tadeusza Hołówki. Przemówienie to brzmi:

Jakże tu mówić o Tadeuszu Hołówce, który tydzień temu, pełen życia i właściwego mu temperamentu miał wracać z Truskawca do Warszawy, aby, po zasłużonym odpoczynku, oddać się umiłowanej przez siebie pracy publicznej, pracy, pełnionej z kresowym rozmachem, z ofiarnością żołnierza, który dobro i honor Polski nad wszystko umiłował i od najwcześniejszej młodości za cel swego życia uznał, aby od niego nigdy nie odstąpić? Jakże mówić o człowieku, który od blisko dwu dziesiątków lat bogactwem i niezwykle wysokim poziomem swego życia duchowego wysunął się na czoło działaczy i organizatorów państwowych, a kryształowością swego charakteru, niezwykle prawością natury, prostolinijnością przekonania, rycerskością i najpiękniejszą dżentelmenertą wzbudzał powszechny szacunek?

Ten człowiek wiary i walki cieszył się miłością ludzką, zjednaną przez wyjątkowy urok i wdzięk osobisty. — Ten człowiek stalowej woli i bohaterkiej decyzji miał miękkie, niezwykle dobre serce, wrażliwe na każdy jęk ludzkiego bólu, skargę ludzkiej krzywdy. Bliskim mu był każdy cierpiący, jednostka, grupa społeczna, czy naród.

Umiął nie tylko współczuć — bierność nie była w charakterze Tadeusza Hołówki — umiał walczyć o los nieszczęśliwych i pokrzywdzonych, walczyć na każdym polu dostępnym jego wybitnemu talentowi polityka, działacza społecznego i świetnego publicysty.

Tadeusz Hołówka nie żyje.

W DALEKICH STEPACH AZJATYCKICH.

Tadeusz Hołówka był dzieckiem dalekiej ziemi azjatyckiej. Urodzony i wychowany poza granicami kraju, syn powstańca z 1863 roku w środowisku obcym, w szkole obcej, wśród obcej przyrody nie przyjął niczego, poza akcentem i intonacjami wymowy, z otoczenia rosyjskiego, w którym przebywał. Polskość jego natury, jego postawy wobec życia była tak silna, że wpływy obce nie potrafiły w najmniejszej mierze naruszyć jednolitości i zwartości wybitnie polskiej struktury jego duszy. Jako młodzieniec był ożywiony

nie tylko właściwym młodzieży podniosłym idealizmem, który zresztą zachował równie świeży i nienaruszony przez całe życie: — ponadto miał głębokie zrozumienie tej zasadniczej prawdy, że każda myśl, każde uczucie, każdy nawet najszczytniejszy światopogląd w życiu niezrealizowany, od życia uciekający, jest rzeczą błahą i bez znaczenia i niegodną szanującego swą wartość duchową człowieka.

Hołówka już wówczas, we wczesnych latach młodości, którą tak pięknie opisał w książce p. t. „Przez dwa fronty”, był człowiekiem praktycznego życia i praktycznego działania. Już wówczas czuł i wiedział, że zadaniem jego jest działać, zmieniać istniejący stan rzeczy na lepszy, szlachetniejszy, piękniejszy. Wiedział i rozumiał, że nic się nie dzieje samo; że w bezmiernym trudzie i walce realizuje się dobro powszechne, że nie automatyczny postęp buduje dzieje ludzkości, ale wytrwała praca, zdecydowana wola i uparta, zacięta walka z wszelkim złem, które na drodze życia staje.

BOJOWNIK — OD NAJWCZEŚNIEJSZEJ MŁODOŚCI.

Wczesnie, od najpierwszej młodości, zadeklarował się Hołówka, jako człowiek tak rozumianej walki. Był bojownikiem, nim stał się jeszcze dojrzałym człowiekiem.

W owych przedwojennych czasach zło nagromadziło się potworne. Największym dla wszystkich narodów, wchodzących w skład Rosji, był moskiewski carat oraz straszliwe upośledzenie i wyzysk klas pracujących. Dlatego też Hołówka staje się rewolucjonistą i socjalistą. Pragnie rozbicia potęgi carskiego tronu, widząc w tem zasadniczy warunek wolności Polski, jak również innych ludów, przez Rosję ujarzmionych; pragnie sprawiedliwości społecznej i chce przyczynić się do jej zrealizowania, organizując klasę robotniczą w obóz potęgi i siły.

Pracę tę okupił Hołówka więzieniem oraz długim etapowym marszem w strasznych warunkach carskiego regime'u.

ZETKNIĘCIE SIĘ ZE „STRZELCEM“.

Niezlamany tem udaje się do Krakowa, gdzie zapoznaje się z ruchem strzeleckim, dążącym do niepodległości Polski przez własny czyn zbrojny narodu polskiego.

Od tej chwili zaczyna się niejako

drugi etap jego życia. Hołówka staje pod sztandarem, wzniesionym przez Marszałka Józefa Piłsudskiego. Użytkuje objawienie ducha, które stale i ustawicznie, do meczeńskiego końca nie przestaje nim kierować, które opanowało go całkowicie i pasowało na rycerza Polskiej Sprawy. Tej sprawie poświęca wszystko: swoją myśl, troskę i pracę, swe znakomite pióro publicysty, swój znoj i trudy żołnierskie, nawet swoje uczucia rodzinne; w tej sprawie staje się zahartowanym żołnierzem, gotowym na każdy rozkaz, na każde niebezpieczeństwo, na zewsząd grożącą śmierć, ofiarnym bez granic, posłusznym bez zastrzeżeń.

WÓDZ I ŻOŁNIERZ.

Niewiele jest rzeczy równie wzruszających i równie podniosłych, jak jego stosunek do osoby Marszałka Piłsudskiego. Bezmiar przywiązania i miłości, tkliwej miłości, zaufanie, oddanie się całkowite. I niewątpliwie Marszałek darzył go z kolei i od siebie serdecznym stosunkiem uczuciowym wodza do swego żołnierza.

Co widział Hołówka w duszy Wodza, któremu swą bujną pełną rozmachu i temperamentu duszę na rozkazy oddawał? Kto słyszał Hołówkę, mówiącego o Komendancie Piłsudskim, ten łatwo mógł się zorientować, że miłość takiego żołnierza do takiego Wodza nie była zjawiskiem codziennym. Marszałek był dla Hołówki ufnością i wiarą, symbolem żywym, wśród nas żyjącym, bohaterstwa polskiego, najwyższym wykładnikiem polskiej mocarstwowej myśli i polskiej państwowej racji stanu. Gdy nadto wszystko to, co dla polskiej właśnie duszy było tęsknotą wieku niewoli, ucieleśniło się w żywej postaci Marszałka, łączącej majestat największego w dziejach naszych ducha z urokiem żywego człowieka, cóż dziwnego, że tak wrażliwa, tak czuła na wszelkie piękno dusza Hołówki w zachwycie się oddała czarowi osoby Marszałka Piłsudskiego.

Hołówka, człowiek wielkich zamierzeń i poczynań, wielkich tęsknot i wielkich uczuć jak nikt może poirał odczuć wielkość Marszałka i w jego pewne, w jego niezawodne ręce oddał się do całkowitej a bezwzględnej dyspozycji tej opresji. I znów, gdy inni upadali

Gdybyż więcej było u nas ludzi, zdolnych do tak intensywnego, tak wzruszającego wyczucia wielkości ludzkiej.

Po wybuchu wojny światowej przyjeżdża z Rosji do Warszawy i pracuje w POW. Tam go poznałem, w lecie 1915 roku w okresie pracy naszej mobilizacyjnej.

W NIEWOLI NIEMIECKIEJ.

Miał wraz ze mną wyruszyć w pole z t. zw. batalionem warszawskim, jednak Komenda Naczelna dla celów organizacyjnych musiała go czas jeszcze jakiś zatrzymać w Warszawie, a nim zdażył na front wyjechać, został aresztowany przez Niemców i przetrzymany w obozie internowanych przez długie dziesięć miesięcy. O tych ciężkich miesiącach opowiadał mi we wzruszających słowach p. Wincenty Rzymowski, który był wówczas współuczestnikiem jego niewoli. Hołówka przez cały ten czas ani razu się nie poskarżył, ani razu nie okazał niezadowolonia; wprost przeciwnie, był dzwignią i podporą innych internowanych, pocieszał ich i podnosił na duchu zawsze pogodny, zawsze jak stał hartowny, pełen wiary w słuszność naszej sprawy i pomyślnie jej rozwiązanie.

Po zwolnieniu wraca do Warszawy i w dalszym ciągu pracuje w POW. będąc jednocześnie czynnym członkiem PPS. Reprezentuje w tej partii kierunek czysto państwowy.

W REDAKCJI „RZADU I WOJSKA“.

Stoi mi z tych czasów jak żywy przed oczami.

Spotykaliśmy się często, niemal codziennie. Pracowaliśmy razem z nim w piśmie konspiracyjnym p. t. „Rząd i Wojsko”, redagowanym przez Adama Skwarczyńskiego, a następnie po jego aresztowaniu, przezemnie. Pamiętam te „odprawy redakcyjne”, jedyne w swoim rodzaju, na których głośno czytaliśmy nasze artykuły, wspólnie omawialiśmy sytuację i cenzurowaliśmy się wzajemnie. Znakomite artykuły Hołówki były wówczas czytane przez całą Polskę, bowiem nielegalny kolportaż „Rządu i Wojska” dzięki ofiarnej pracy kurjerek — peowiaczek docierał wszędzie.

W 1917 roku Komendant Piłsudski został zaarrestowany przez Niemców, a wraz z nim szereg naszych najwybitniejszych oficerów z Komendy Naczelnej. Nastąpiły ciężkie czasy. I ja i Hołówka zdołaliśmy się cało wyostać z tej opresji. I znów, gdy inni opadali na duchu, gdy praca organizacyjna rwała się nam w strzępy, Hołówka nie

Nasze panie Hjelde.

„Sumieniem współczesnej kobiety” ogłosiła Sygrydę Undset krytyka — reklama, upatrując w niej pisarza „pierwszego, który całe swe życie poświęcił studjowaniu kobiety”.

Czytającym i myślącym poważnie lekturę „ostatnim Mohikanom” publiczności polskiej znane są pani Undset trzy powieści, a to: „Krystyna, córka Lawransa”, „Wiosna” i „Pani Hjelde”.

Idzie o to, czy, mając trzy te utwory wysokiej klasy literackiej na uwadze, można z system sumieniem zaryzykować niewątpliwie reklamarskie powiedzenie o Sygrydzie Undset, jako „sumieniu kobiety współczesnej”.

Gdyby dostępne „ostatnim Siewierskim” polskiej kultury czytania powieści naszej pani Undset miały stać zwierciadłem toaletowym kobiety naprawdę współczesnej, gdyby ta miała w niem ujrzyć cały swój świat... „marzony”, zaiste, ujrzałyby się w niem nasze Krystyny współczesne.

nasze Róże, nasze panie Hjelde, nie inaczej jak owa z czternastego wieku Krystyna w pokutnym stroju, z dzieckiem na ręku, dążąca do Kanossy, by zmazać swój grzech przedślubny z... mężem. Albo jak owa Róża, dzielna i samo-dzielna, zawodowo pracująca kobieta, która powiada tak:

„My kobiety stajemy się tem, co z nas czynia mężczyźni. Albo wybierając jednego i oddając się mu, albo też, nie biorąc żadnego z tych, którzy się do nas zbliżają, ponieważ czujemy, że żaden z nich nie potrafiłby zrobić z nas bardziej wartościowego i piękniejszego człowieka”.

Albo, jak owa pani Hjelde, aktorka, kobieta pracująca zawodowo, która, konfrontując wartość moralną pracy żony i matki z pracą zawodową, zdobywa się na takie współczesne powiedzenie:

„Kobieta, która odbiega od roboty koło własnych dzieci, żeby pełnić jakąś inną, możliwą do obliczenia w pieniądzu — taka kobieta robi stanowczo zły interes”.

Czyżby, zdaniem Sygrydy Undset, te tylko miały być drogi życia kobiety współczesnej? Czyżby ta cała metafizyka obdarowywania drugich szczęściem, t. j. męża i dzieci miała być jedyną religią kobiety dni dzisiejszych? Czy prawa kobiety do życia życiem własnym, do tworzenia własnych kręgów myśli spotkać się mają z anatemią ze strony „sumienia kobiety współczesnej”? Czy „kwestja Kasi”, a więc kobiety z zamiłowaniem pracującej zawodowo, dla której praca jest terenem wyżywiania się, nierządkiem kuźnicą wzniosłych, społecznej wartości myśli o życiu? — jest tak obca analitykowi drgnień psychicznych kobiety współczesnej?

Taki chciałoby się wystosować memoriał do owej północnej krainy, ojczyzny Sygrydy Undset, ojczyzny archimistrzów sztuki... tworzonej ponad życiem, w stratosferze, kędy czas się cofnął i krokiem nie idzie dalej.

Nasze współczesne panie Hjelde ze zdumieniem wpatrują się w niby swój ideał, który skreśliła im Undset w

„Panią Hjelde”. Nie można inaczej, jak tylko ze zdumieniem!

Pani Hjelde, średnich zdolności aktorka, miłująca jednak zawód swój i sztukę nieklamania, zamężna, matka trojga dzieci, spodziewając się dziecka... czwartego, porzuca swój zawód (motywy przytoczono wyżej) i oddaje się t. zw. „pracy domowej”. Rodzenie dziecka, karmienie, oporządzanie, łatanie bielizny męża (inżyniera), starszych dzieci, znowu dniem i nocą karmienie najmłodszego, łatanie bielizny, rodzenie dziecka, dniem i nocą karmienie, oporządzanie i... ta obojętność, niezrozumienie ze strony męża i ta świadomość, że już mężowi, kochanemu dawniej, nie jest teraz potrzebna.

„Ty nigdy ze mną nie mówisz!” To jest to wszystko, co ona może mu powiedzieć. A on jej na to musi odpowiedzieć: „Prosiłem cię tyle razy, żebyś poszła ze mną: ze mną i z dziećmi...”.

A na to ona ośmiela się wtrącić — przypomnieć: „Krystynie, czy nie uważasz, że jednak łączyło nas coś...”

WOJNA 1920 ROKU.

Koniec roku 1918 przynosi nam niepodległość. Hołówko niestrudzenie zajmuje się nadal pracą publiczną. Jest czynnym w PPS., wiele pisuje. W szybkim tempie ówczesnego życia dwoi się i troi. Jest wszędzie, gdzie kipi praca państwowa. Doczekał się nareszcie możliwości jawnej pracy we własnym niepodległym państwie. A gdy przychodzi krwawy rok 1920, jeden z pierwszych wstępuje do dywizji ochotniczej pułkownika Koca — bierze udział w szeregu bitew i dostępuje z szczytu przelania swej krwi na ziemi ojczystą. Ciężko ranny w ramię, z pogruchotanymi kośćmi zostaje podniesiony z pola bitwy, by przez czas długi leczyć się w szpitalu. Za czyny męstwa zostaje odznaczony orderem Virtuti Militari.

Po wyleczeniu się zostaje kierownikiem firmy wydawniczej „Ignis”, w której wydaje książki Marszałka Piłsudskiego i puszcza na rynek księgarski szereg prac najmłodszego pokolenia naszych literatów.

OPIEKUN I PRZYJACIEL MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Zbliża się najważniejszy okres życia Hołówki. Oddawna interesuje się sprawą polskich mniejszości narodowych, jak również sprawą wyzwolenia ludów, które dotychczas samodzielności politycznej wywalczyły sobie nie potrafiły. Staje się powoli ich opiekunem, przyjacielem i doradcą. Wśród mniejszości narodowych polskich zyskuje sobie niesłychaną popularność. Nawiazuje serdeczne kontakty z Białorusinami, Ukraincami, Żydami. Idzie do nich z sercem i zrozumieniem, głosi hasła zgody i porozumienia. Pragnie, żeby Polska stała się dla nich matka, a nie macocha; nie chce łamać ich odrębności narodowej, pragnie im dać wszelkie prawa, jakimi obywatele polscy cieszyć się będą, żąda natomiast od nich jednej tylko rzeczy: bezwzględnej lojalności państwowej. Zwalcza ostro i namiętnie wszelki skrajny nacjonalizm zarówno ze strony polskiej jak i ze strony naszych mniejszości; chce naprawdę szczerego, bratniego współżycia ludów, które z wyroku historji przemieszały się wzajemnie z sobą na olbrzymich przestrzeniach kresów Rzezypospolitej.

W jakiś czas po przewrocie majowym zostaje powołany na wysokie stanowisko szefa Wydziału Wschodniego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Na tem stanowisku wywiązuje się jak najlepiej z powierzonych mu zadań, zyskując sobie niezwykle uznanie w środowiskach międzynarodowych.

Wówczas też z ciężkim sercem decyduje się na zerwanie z PPS., której skrajna opozycyjność w stosunku do Rządu Marszałka Piłsudskiego oraz obniżenie poziomu państwowego i ideowego nie pozwalała mu na pozostanie dłużej w szeregach partji o świetnych niegdyś tradycjach, a dziś wbrew tym tradycjom występującej.

ustaje w robocie, nie traci wiary, trwa na swym posterunku z taką samą ufnością w przyszłość, z wiarą w postanowienie Polski, z właściwym mu optymizmem człowieka, który poświęcił się całkowicie idei, by się jej nigdy nie wyrzec.

NA SZLAKACH TOWARZYSZY PAN-CERNYCH.

Jako emisariusz polityczny PPS. oraz POW. jedzie poprzez front wojenny, by w ogniu rewolucji bolszewickiej rzucić hasło tworzenia armji polskiej dla walki z Niemcami. A były to czasy pokoju brzeskiego, czasy naigorsze, gdy najdzielniejszym nieraz opadały ręce. Rosja była pokonana, jej wojska zdemoralizowane, wyzbyte wszelkiego patriotyzmu, niezdolne do walki, rzuciły broń i rozchodziły się do domów. W szeregach tych wojsk były setki tysięcy Polaków; również olbrzymie tysiące Polaków jeńców z armji austriackiej znajdowały się w rosyjskich obozach jeńców wojennych. Nie dać się zdemoralizować tym masom, utworzyć z nich zwarte oddziały wojska polskiego, natchnąć je duchem walki z zaborcą niemieckim — oto było ciężkie zadanie, które Hołówko wziął wówczas na swoje barki. Ile odwagi, decyzji, ofiarności trzeba było, aby za fałszywym paszportem, pod przybranym nazwiskiem, przedzierać się przez front austriacki i gorzej jeszcze, zanurzyć się w krwawy wir szalejącej na Ukrainie rewolucji! Ile hartu i najgłębszego męstwa trzeba było wykazać, aby móc udźwignąć brzemię tak olbrzymiej odpowiedzialności! Hołówko, mimo piętrzących się przeszkód, decyduje się szybko. Historje tej wyprawy opisuje w książce „Przez dwa fronty”, której pierwszy, niestety, tylko tom niedawno się ukazał, a której dokończyć nie zdążył.

Czytajcie tę książkę, wy wszyscy, którzy chcecie zobaczyć, jak piękna w swej prostocie, bohaterstwie i ofiarności, może być dusza ludzka. Ta przedziwna książka, z kart której kipi bujność przeżyć jej autora, ta niesłychana wyprawa szlakiem Zagłoby i Wołodjowskiego jest jakby współczesnym echem przygód bohaterów Sienkiewiczowskich z przed lat trzystu. Pełna świeżości i rozmachu, zatracca epickim niekiedy patosem, niekiedy perli się pianą wdzięcznej młodości, niekiedy chwyta za gardło skurczem najgłębszego tragizmu.

Misja Hołówki się nie udała, bo w tych warunkach udać się nie mogła. Małość duchowa generałów Polaków z armji rosyjskiej, Michaelisów, Staniewiczów, Muśnickich, oraz najfałszywsza polityka ówczesnej demokracji polskiej w Rosji sprawiła, że żadna zwarta formacja polska z wielu wówczas tam organizowanych nie była zdolna do akcji w wielkim stylu. — Bezmyślność polityczna, niewiara, brak godności narodowej i tam świeciły swoje triumfy, jak to się aż nazbyt często działo i w Polsce.

więcej niż dzieci?” Pani Hjelde na skutek polecenia lekarza musi wyjechać w góry, aby móc wypocząć i ochłonąć z wiru zajęć i „pracy domowej”. Przyroda górską robi swoje: Uni nabiera sił, młodnieje, zapomina. Tak ją spotyka dr. Lüders, towarzysz lat dziecinnych. Wspomnienia, dawne spoiwale sympatie aż do podkocliwania się włącznie, samotność robią swoje. Uni przypomina sobie dom, że jest młoda, że ma pewne malutkie prawa do... flirtu. Powrót z wilegiatury i po pierwszym spotkaniu z mężem ta bolesna świadomość, że „są sobie tak dalecy”.

Tajemnicze schadzki z drem Lüdersem, niewinne, czyste, „liryczna potrzeba”, monologi skarg, zawodzeń, dyskusyj rozpaczne rzucanie się w objęcia mężczyzny innego gdzie mogłyby znaleźć konsolację rozczarowań dziewczyńskich jej snów. Sielstwu metaforycznego ich stosunku staje na przeszkodzie cierpiąca twarz innej kobiety. Następuje teraz cała kazuistyka altruizmu naiwnego: iść na schadzkę

z Lüdersem czy spędzić wieczór pożegnalny... przed śmiercią z t. zw. „bliźnim”. Mechanizm przyzwyczajenia etycznych działań sprawnie: pani Hjelde „niecha” swego pocieszyciela, sama stając się pocieszycielką.

„Ja już więcej nie przyjdę do Ciebie”, pisze do dra Lüdersa. To jest dla pani Hjelde zasłona przeżyć istotnych. Zwierzchu wszystko niby jest w porządku: kategorie obowiązku wzięły górę ponad „egoizmem” i „żądza sensacji”. „Matka nie może sobie na to pozwolić”. Nietylko musi być, ale i wydawać się bez zarzutu. Inaczej nie jest dobra”. I tu tkwi właściwa potworność rozwiązania „sprawy pani Hjelde” przez znakomitą autorkę północną, rozwiązanie niewspółczesne, godne talmudycznych osądzeń wszelkich moralistów religijnych. Pani Hjelde z kręgów własnego świata wraca do kierunku „pracy domowej” zniewolona, zgwałcona, ogromnie pokrzywdzona. Nie z własnej a nieprzymuszonej woli, nie z tego instynktownego zamiłowania do pracy, ale w zakłamaniu samej

Wreszcie już w czasach ostatnich zostaje wybrany do sejmu z listy B. B. W. R. i od razu wybija się na jedno z naczelnych stanowisk politycznych, zo stając drugim wiceprezesem Bloku. Na swem nowem stanowisku utrzymuje lot niezniżony. Wielokrotnie przemawia z trybuny sejmowej, słuchany uważnie nawet przez przeciwników politycznych. Swoją wielką indywidualnością, swoją dobrocią i szlachetnością zyskuje sobie miłość i szacunek kolegów posłów; autorytet jego zaznacza się coraz silniej; z działacza społecznego i publicysty urasta na wybitnego męża stanu, przed którym jak najświetniejsza przyszłość otwiera swoje podwoje.

Hołówko zbliża się szybko do miary postaci historycznej. Wszedł ostatecznie w dzieje przez swą śmierć męczeńską.

NAZWISKO - SYMBOL.

Nazwisko jego pozostanie na zawsze w naszej historii, jako już symboliczna postać zgody i porozumienia ludów, zamieszkujących Polskę, zgody, do której od wieków dążyli najlepsi ludzie w narodzie, której dziejowym wyrazem były nasze unie polityczne i czcigodne, wytarte sztandary z napisem „Za naszą wolność i waszą”. Hołówko wierzył w dziejowe posłannictwo Polski w tej dziedzinie, na tej drodze widział realizację jej mocarstwowego stanowiska, dla tej idei żył i pracował, dla tej wreszcie idei śmierć poniósł z rąk ludzi mroku i ponurej nienawiści. Zdarza się niekiedy, że czarna chmura złości przykryje światło słoneczne; taka to chmura zgasła doczesne życie Tadeusza Hołówki.

Ale nie zgasła, zgasnąć nie mogła świetlanej linii jego wysiłków i nie zatarła tych wyjątkowych ludzkich wartości, które Hołówko promieniował.

Gdy dziś na potężnych falach stacji Raszyńskiej głos polskiego ministra Oświaty rozchodzi się po całej Polsce jak jest długa i szeroka, niosąc wspomnienia o życiu i pracy Tadeusza Hołówki, warto się zastanowić nad wychowawczym znaczeniem tego życia i tej pracy.

Tej pracy już nie ma: odeszła w przeszłość. I życia nie ma: na omentarzu leży martwe już ciało. A przecież coś z Hołówki żyje i to nie jest najmniejszą częścią jego istoty. Żyje nie tylko w sercach przyjaciół i znajomych, nietylko wśród tych, co pisma jego czytali lub czytać będą. Żyje wspaniały, tak rzadko spotykany, tak zbyt późno oceniany, całkowity i pełen wzór wychowawczy.

Pragnąłbym, aby każdy chłopiec w Polsce poznał życiorys Hołówki. Aby się na nim uczył, jakim jest człowiek, który kocha ludzi. Ojczyznę swą, świat cały, człowieka szlachetny i prawy, ofiarny w miłości i czynnie, oddany sprawie, w którą wierzył, a zdolny do najgłębszej wiary duchowej. Człowiek zapалу i wytrwałości, człowiek męstwa i walki, człowiek, który kocha Dobro.

Prawdę i Piękno, bo je w swej duszy nosi, bo je oczami swej duszy widzi.

Pragnąłbym, żeby każdy chłopiec polski zrozumiał, jak wielką jest łaską losu, że ludzie tacy, jak Tadeusz Hołówko, zjawiają się od czasu do czasu wśród nas i żeby w tęsknocie do wielkości, która w każdej szlachetnej duszy się odzywa, pomyślał sobie: chciałbym być podobny do Tadeusza Hołówki.

NADESIANP

**SZKOŁA „ECOLE REFORME”
ul. PIŁSUDSKIEGO 14.**

założona w roku 1910.
przyjmuje w godz. 10—1 i 5—8

WPISY

na

- a) Kursy języków obcych,
- b) Kursy stenografji,
- c) Kursy pisanja na maszynch. n3993

**MODNE TOWARY BŁAWATNE
DLA PAŃ** 3957n

SUKNA MĘSKIE - PŁOTNA - KOCE

STACHIEWICZ i ABRYROWSKI

Lwów, Rynek Trzemańska 1.

KURSY HANDLOWE

**Zofji Konrad-Gluzińskiej
W „ECOLE REFORME”**

Ul. Piłsudskiego 14. n3941

Przyjmują w godz. 10—1 i 5—8

WPISY

na 1. roczny ranny Kurs handlowy,
5-cio miesięczny wieczorny kurs handlowy.

(Dla niezamożnych ulg. w opłatach).

Specjalista chorób wewnętrznych

Dr. KAROL KUHL 413

powrócił i ordynuje od 3—5 popoł.

ul. Potockiego 42, — telef. 51-23.

Prześwietlanie Roentgenem. — Lampa kwarcowa.

Berta Kindler

wróciła z Paryża 4131
Lwów, Akademicka 28.

OPERATOR

Dr. ZYGMUNT CHRAPEK

powrócił 4134

ordynuje w chorobach chirurgicznych od

4—5 Lwów, Akademicka 11. I. p.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

jasnej konstrukcji ideału „nowej” kobiety zapomina, że, jeśli kobiecie przeznacza tylko rolę cierpienniczki za winy niepopelnione czasem nawet a własnym... narzeczonym, to w małżeństwie zatraci się to, co jest jego najświętszą podstawą: szczęście dwojga ludzi, a przez uczucie szczęścia spełniane obowiązki.

Powieść, przez swą prostotę kompozycyjną, najlepsza z dotychczasowo przetlumaczonych na polski, jest typową powieścią dyskusyjną. Wyrazem tej tendencji kompozycyjnej autorki są liczne dialogi konfrontacyjne: Uni wobec Lüdersa, Uni wobec męża, Uni wobec przyjaciółki. W konfrontacji te zarysowuje się pełna, na wyżyny ideału wzniesiona, charakterystyka „kobiety współczesnej”.

Nasze panie Hjelde mają wobec tej książki jedno ważne zadanie: przeczytać ją, przerwać swoje milczenie i szczerze wypowiedzieć się.

Stefan Kawyła

Wiadomości bieżące

6
września
1931

Niedziela

Zacharjasza

Jutro: Melchjora

Wschód słońca 4:53

Zachód 18:15.

TEATR WIELKI.

Niedziela 6 IX o godz. 8 „Ulica“.
Poniedziałek 7 IX o godz. 8 „Ulica“.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Niedziela 6 września godz. 3.30: „Gołębie serce“.

TEATR MAŁY.

Dzisiaj i dni następujących nieczynny.

KINOTEATRY.

APOLLO: Otwarcie sezonu! „Zatwalca“ Ita Rina.

CASINO: Harry Peel: „On albo ja“

CHIMERA: Premiera „Pod dachami Paryża“ (dźwiękowiec).

KOPERNIK: „Rango w tajemniczym wąwozie“.

LEW: Marlena Dietrich w filmie „Cudza naręczona“.

MIRAŻ: „Hadzi Murat“ (Biały szatan).

MARYSIENKA: „Rango w tajemniczym wąwozie“.

PALACE: „Maż-kochanek“.

RAJ: „Uwiedziona“, Malicka, Sawan, Junosza, Stępowski.

STYLOWY: „Swawolne studentki“, oraz Buster Keaton jako bokser.

=□=

Już nadeszły **Ostatnie nowości** na suknie, płaszcze damskie w obrysim wyprawie do **Antoniogo Uwiera** Lwów ul. Halicka 10, do filii w Tarnopolu, Stryju, Drohobyczu, Tarnowie również.

=□=

IRENA RUŻYCKA
Lekcje śpiewu solowego
Dwernickiego 42.

=□=

— Występy Jaracza z zespołem Ateneum. Dziś w niedzielę 6 b. m. o godz. 3.30 po poł. w sali Teatru Rozmaitości zespół Ateneum odegra niezwykle ciekawą sztukę angielskiego pisarza J. Galsworthy'ego „Gołębie serce“ ze Stefanem Jaraczem w roli głównej. W innych rolach wystąpią pp.: Perzanowska, Drabikówna, Chmielewski, Daniłowicz, Dziewoński, Łuszczewski, Zelański i inni. Ceny niższe.

Wieczorem dnia 6 b. m. o godz. 8 w sali Teatru Wielkiego Ateneum odegra rekordową sztukę amerykańskiego pisarza „Ulica“ z Jaraczem w roli Franka Morana. Wstrząsająca treść sztuki, wspaniała kreacja znakomitego gościa Jaracza, oraz doskonała gra całego zespołu, przyczyniają się do ogromnego sukcesu tego widowiska.

W poniedziałek w sali Teatru Wielkiego w dalszym ciągu „Ulica“.

=□=

— Wpisy do Szkół Wieczornych. Zarząd Ogniska Zw. Naucz. Pol. we Lwowie ogłasza wpisy do Wieczornych Szkół Powszechnych dla Dorosłych z prawem szkół powszechnych, które odbędą się w dniach od 7 do 14 września b. r. od godz. 7 do 9 wiecz. w następujących szkołach powszechnych: 1) szkoła męska im. M. Konopnickiej ul. Zielona, 2) Szkoła Kółkowa ul. Marszałka Focha, 3) szkoła męska im. Sobieskiego ul. Zamarstynowska.

Ponadto Kursy początkowe (alfabetyczne), odpowiadające kl. I i II szkoły powszechnej.

Nauka trwa codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

— Kurs T. S. L. dla dorosłych w zakresie 7-klasowej szkoły powszechnej, prowadzony przez Koło Grunwaldzkie T.S.L. we Lwowie, ogłasza wpisy na rok szkolny 1931/32. Wpisywać się mogą wszyscy, pragnący uzupełnić swe początkowo wykształcenie i zakończyć je egzaminem z 7-klasowej publicznej szkoły powszechnej.

W poprzednich latach uczęszczali na ten kurs przeważnie niżsi funkcjonariusze państwa i samorządowi oraz policji i koleji państwowej i wojskowi, dla których świadectwo z 7-mej klasy szkoły powszechnej przedstawia wielką wartość życiową w dalszej służbie zawodowej. Wpisywać się można codziennie w Sekretariacie Koła

Artyści sceny lwowskiej utworzyli dwa zrzeszenia.

Otrzymaliśmy następujące komunikaty:

I.

Walne zebranie działu dramatycznego teatrów miejskich we Lwowie, w dniu 2 b. m., uchwala co następuje:

Wobec zerwania przez Związek Dyrektorów Z. P. układów z Zarządem Głównym Z. A. S. P. w sprawie zatrudnienia artystów członków ZASP. w sezonie 1931/32 i wynikającej stąd konieczności zorganizowania pracy, nakładamy na siebie dobrowolne zobowiązanie, stwierdzone własnoręcznymi podpisami, że tworzyć będziemy jednolitą grupę zespołu, pracującego na zasadach zrzeszeniowych. Do Zarządu Zrzeszenia wybrani zostali kol. kol.: Strachocki, Damiecki, Krasnowiecki, Chodecki i Wojdan.

Ponadto zebranie postanawia jednogłośnie, że wszelka praca aktorska poszczególnych kolegów poza teatrem tej grupy, może mieć miejsce jedynie za zezwoleniem Komisji, przyczem 25 proc. osiągniętych na tej drodze zarobków, wpłacane będzie do Kasy ogólnej.

Następują podpisy 32 osób.

II.

Walne zebranie Artystów Opery i Operetki Teatrów Miejskich we Lwowie, w dniu 3 września r. b. uchwala co następuje: Wobec nie dojścia do porozumienia Związku Dyrektorów T. P. z Zarządem Głównym Z. A. S. P. w sprawie zatrudnienia artystów - członków Z. A. S. P. w sezonie 1931/32 i konieczności zorganizowania pracy, zobowiązujemy się w dniu dzisiejszym, stwierdzając to własnoręcznymi podpisaniami, że tworzyć będziemy wspólną grupę zespołu, pracującego na zasadach zrzeszeniowych. Pełni zapału i zdolności do pracy nie chcemy powiększać szeregów bezrobotnych. Wyłoniła się specjalna Komisja w skład której weszli kol. Zuna, Górzyński, Worch, Folański, Statkiewicz. Ponadto walne zebranie postanawia jednogłośnie, że wszelka praca kolegów poza teatrem tej grupy może mieć miejsce jedynie za zezwoleniem tejże Komisji, przyczem 25 proc. osiągniętych na tej drodze zarobkowania, wpłacane będzie do Kasy ogólnej.

Następują podpisy 25 osób.

Związek Nauczycielstwa Polskiego u Ministra W. R. i O. P.

W dniu 2 b. m. przyjął Minister W. R. i O. P. p. Jędrzejewicz delegację Związku Nauczycielstwa Polskiego, składającą się z pp. M. Jaworskiej, St. Machowskiego, Z. Nowickiego i J. Smulikowskiego. Delegacja przedłożyła p. Ministrowi obszerny memoriał, który omawia następstwa, związane z zarządzeniem Ministra W. R. i O. P., ograniczającym wydatki, przewidziane w preliminarzu budżetowym na bieżący rok administracyjny.

W dłuższej konferencji omówiono zasadnicze potrzeby szkolnictwa i konieczność ratowania go w dobie kryzysu finansowego, w szczególności delegacja wyraziła swe poglądy odnośnie do zagadnienia realizacji powszechnego nauczania w związku ze wzmocnionym przyrostem młodzieży szkolnej i podkreśliła konieczność utrzymania poziomu organizacyjnego i naukowego szkoły powszechnej, co

może zapewnić normalny rozwój zarówno uczuć obywatelskich, jak i pogłębienie i czynne ustosunkowanie się w dziedzinie spraw gospodarczych przyszłych obywateli Państwa.

P. Minister w dłuższym wywodzie określił swoje stanowisko, dotyczące najaktualniejszych potrzeb szkolnictwa i nauczycielstwa, poruszonych przez delegację, w szczególności obiecał przystąpić do ścisłego wykonania rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej przez zapewnienie możliwie regularnych wypłat dodatków na mieszkanie, tudzież poinformować, iż postulat Związku, dotyczący przedłużenia prawa zdania uproszczonych egzaminów dla nauczycieli szkół średnich, został uwzględniony przez fakt, iż Ministerstwo przedkłada na najbliższej sesji projekt noweli do ustawy o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli szkół średnich.

Centralna Organizacja Pracowników Umysłowych wobec zatargu w teatrach.

Organizacja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, po szczegółowym zapoznaniu się z przebiegiem zatargu Związku Dyrektorów ze Związkiem Artystów Scen Polskich, wydała okólnik, w którym stwierdza, że stanowisko, zajęte przez ZASP, a mianowicie żądanie utrzymania minimum płacy miesięcznej w wysokości 350 zł. i zasady ciągłości pracy — stanowią najbardziej istotne i nienaruszalne postulaty wszystkich pracowni-

ków organizacji zawodowych w Polsce.

W tych warunkach Centralna Organizacja uważa za swój obowiązek wyrazić pełną solidarność z akcją, podjętą przez ZASP, oraz gotowość poparcia placówek społecznych, organizowanych przez aktorów zrzeszonych w tej myśli, że solidarne współdziałanie całego świata pracy przyniesie realizację słusznym postulatów aktorstwa i zabezpieczy rozwój teatru polskiego.

przy ul. Sykstuskiej 52 II p. w godzinach od 19—21.

— Miejski Komitet Opieki Pozaszkolnej we Lwowie zawiadamia, że dzieci z kolonii w Brzuchowicach powracają dnia 8 września t. j. we wtorek. Po dzieci należy się zgłosić do szkoły im. A. Mickiewicza przy ul. Rutowskiego 15 o g. 11.30 rano.

— Nowe źródło zakupu męskiej bielizny. Najtańszym źródłem zakupu męskiej bielizny jest obecnie firma A. Wittels, Lwów, ul. Rutowskiego 7. Cena męskiej koszuli, wedle najnowszego kroju, wykonanej z pierwszeństwa jakości materiału, wraz z 2 kołnierzykami, wynosi obecnie Zł. 11. Wystawy firmy A. Wittels zawierają najpiękniejsze wzory materiałów bielizny-

nych. Firma A. Wittels prosi o oglądanie materiałów bez przymusu kupna. 4057

— Koncert Jana Kiepury we Lwowie. Ogłoszony we wczorajszych piśmiech koncert naszego rodaka Jana Kiepury wywołał wielką sensację wśród szerokich warstw naszego miasta — dowodem czego były niezliczone tłumy przy kasie teatru. Popyt na bilety jest bardzo wielki, że zaledwie cząstka biletów tylko pozostała. Tempo tej rozprzedaży należy tłumaczyć sobie fak-

tem, że p. Jan Kiepura będzie we Lwowie koncertował tylko jeden jedyny raz

=□=

— Nagły zgon. Nagłą śmiercią wskutek udaru sercowego zmarł 55-letni Jan Jankowski (Stroma 5). Wezwany lekarz miejski dr. Królikiewicz polecił odstawić zwłoki do instytutu medycyny sądowej.

— „Jedynka“ contra Ford“. Wczoraj po południu wóz tramwajowy „jedynki“ nr. 193, prowadzony przez motorowego Grzegorza Procia najechał na rogu ul. Leona Sapiehy i Łackiego na uato marki „Ford“ nr. 91.511. Auto zostało poważnie uszkodzone, siedzący zaś wewnątrz jego właściciel, dr. Aleksander Malczyk (Łackiego 8) wraz z żoną Zofią odnieśli szereg ciężkich obrażeń ciała.

— Porzucone dziecko. Na ulicy Wiśniowieckiej nieznaną jakąś kobietą porzuciła chłopczyka około 3-letniego. Dzieckiem zaopiekował się urząd dzielnicowy, za matką wszczęto poszukiwania.

— Amator żalobnych świąteł. Policja aresztowała Władysława Kaczorowskiego za kradzież latarni z grobowca na cmentarzu Łyczakowskim. Latarnie odebrano, zamęgo zaś Kaczorowskiego osadzono w arsztach policyjnych.

— Dyskusje w cowbojskim stylu. Na zjeździe obok restauracji Grosmana Władysław Ostrowski z Krzywczyc pokłócił się z obywatelem Kleparowa — Pawłem Seidlem. Podczas kłótni uderzył go kilkakrotnie rewolwerem po głowie.

Na ul. Smocznej Izak Leblank przystąpił do Mikołaja Szczerbaja i 2-krotnie przebił mu nożem lewą rękę.

=□=

— Małopolski Zakład Odzieży, Żurawski, Bracia Załęscy i Spółka, na ul. Szpitalnej, rozszerza się z dniem każdym. Największa ta we Lwowie, a nawet w kraju całym, centrala sprzedaży materiałów tekstylnych męskich i damskich, płócien, bielizny, gotowej konfekcji, tak damskiej jak i męskiej, oraz innych drobnych towarów, liczy już przeszło 15.000 stałych klientów.

Cheć udostępnić najszerzej publiczności nabycie tanich materiałów, właściciele firmy założyli „Tani Sklep“ na ul. Halickiej 1. 8 we własnym gmachu, gdzie sprzedaż odbywa się za gotówkę, zaś na ul. Szpitalnej w Małopolskim Zakładzie Odzieży sprzedawac się będzie nadal, jak dotychczas, na dogodne spłaty.

Wczoraj przy udziale reprezentantów wybitnych sier naszego miasta odbyło się poświęcenie „Taniego Sklepu“ na ul. Halickiej, wyposażonego w najmodniejsze tanie materiały. Obecni goście podnieśli z entuzjazmem wspaniała organizację i nowoczesną kalkulację kupiecką firmy Braci Załęskich, których hasłem „mały zysk a duży obrót“.

4105

Zawodnik szwajcarski okradzony.

„Pokłosie“ zawodów strzeleckich.

Wczoraj zawodnik Międzynarodowych zawodów strzeleckich Reni Pailler z Genewy zgłosił na policji, że w czasie, gdy bawił na strzelnicy wojskowej przy ul. Kleparowskiej nieznanymi jakimi złodziej ukradł mu z kabiny nr. 13 płaszcz. W płaszczu znajdował się portfel z kwotą 100 zł., kwitem hotelu „Georgea“ o złożeniu kaucji 300 franków szwajcarskich, oraz list polecający od posła polskiego. Czyżby przyczyną kłopotu Szwajcara była owa tradycyjnie fenomenalna 13-tka, umieszczona na drzwiach kabiny?

Staruszka pod kołami auta.

Wczoraj rano na rogu ul. Janowskiej i Piłnikarskiej auto prowadzone przez Antoniego Ducha podczas nawracania najechało na 64-letnią Antoninę Banko, zam. przy ul. Piłnikarskiej. Staruszka dostawszy się pod koła samochodu kilkanaście kroków była wleczona po jezdni.

Pogotowie rat. w stanie bardzo ciężkim przewiozło ją do szpitala powszechnego.

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zgadze, uderzeniach do głowy, bólu głowy i ogólnym niedomaganiu, zażywa się rano naczeczko szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“. Zadać w aptekach i drogeriach. 3541

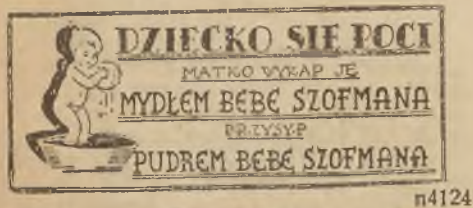
Z srebrnego ekranu.

PALACE: „MAŻ-KOCHANEK“.

Produkcja Fox-Film-Corporation, w głównych rolach: Warner Baxter i Katarzyna Dale Owen.

Konflikt psychologiczny ma za podstawę powierzchowne do pewnego stopnia traktowanie duszy kobiecej. Pięknej Ellinorze nie podoba się potwornie brzydki, szlachetny jednak (ofiara na inwalidów wojennych!) mimo pozorów zmaterializowania — Ludwik Kranz. Cała historia jest tylko demonstracją kobiecej niekonsekwencji. Ellinora bez widocznego przymusu godzi się na małżeństwo z niecierpiącym Kranzem, potem — w noc poślubną odejść ucieka. Trzeba było dopiero operacji kosmochirurgicznej, której się poddał Kranz po rzekomym samobójstwie a la Loewenstein, zmiany zniechęconego przez Ellinorę nazwiska na inne — Villard, kilku wreszcie romantycznych sytuacji, by uprzedzoną do brzydkiego męża żonę nawrócić na religię miłości. I to w ostatnim momencie nie mogła się ona powstrzymać od wypowiedzenia przykrych słów pod adresem męża z okresu przed kosmetyczną reinkarnacją. Tak wyglądają powikłania noweli autorki Ellinor Glyn, przerobione na scenariusz filmowy.

Warner Baxter grał dobrze, jeszcze lepiej był ucharakteryzowany; Dale Owen trzymała się uparcie efekciarzkiego szablonu. Grę artystów tłumili wogóle salonowo-konwencjonalne kombinacje realizatorskie. Poza film „Maż-kochanek“ odznacza się nienaganą ale i niewybitną poprawnością. Interesującą była tylko ilustracja muzyczna. bwl.



n4124

Specjalista chorób wewnętrznych
Dr. Ludwik Lauterstein
powrócił 4062n

Piłsudskiego (Pańska) 16 Telefon 29—50

Zjazd Związku Izb przemysłowo-handlowych.

W sali lwowskiej Izby przemysłowo-handlowej obradował wczoraj zjazd Związku Izb przemysłowo-handlowych w Polsce pod przewodnictwem prezesa lwowskiej Izby dra Szarskiego przy udziale reprezentantów wszystkich Izb Rzeczypospolitej.

Obrady rozpoczęły się o godz. 5 po południu. Na wstępie prezes Izby urzędujący Związku Izb w Warszawie b. min. Klarner wygłosił referat na temat współpracy Izb przemysłowo-handlowych w akcji zwalczania bezrobocia.

Z kolei wicedyr. I. P. H. we Lwowie dr. Wachtel referował sprawę projektu podatku od olejów mineralnych, dyr. Ditrich z Sosnowca wygłosił referat o projekcie reformy sprawozdań gospodarczych Izb przemysłowo-handlo-

wych, wicedyr. Stypiński z Warszawy o sprawie przekazania prowadzenia rejestru handlowego Izdom przemysłowo-handlowym, oraz o ustaleniu spraw zwolnionych od opłat pocztowych, jako załatwianych przez Izby w poręcznym zakresie działania. Wicedyr. Fiedler z Łodzi przedstawił sprawę udziału Izb przemysłowo-handlowych w komisji rozdziału zaświadczeń na eksport gęsi, dr. Hollenberg z Lublina sprawę podatku obrotowego od przedsiębiorstw jajczarskich za r. 1930.

Treść obrad miała charakter poufny. Wieczorem wzięli uczestnicy zjazdu udział w rauce wydanej przez p. wojewodę z okazji zakończenia międzynarodowych zawodów strzeleckich i otwarcia Targów Wschodnich.

Program radjowy.

Niedziela, 6 września.

Lwów (381) godz. 10.30—11.30: Uroczystość Korpusu Kadetów Nr. 1. 11.35: Odczyt misyjny. 11.58: Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.20: Płyty gramof. 13.00: Transmisja z Łowicza: Obchód dożynek. 13.40: „Pamiętaj przychodzie życie z rozchodem w zgodzie“ wygl. p. M. Ulanicka. 14.00: Muzyka. 14.10: „Romusiu, nie baw się lalką“, gawęda dla dzieci p. S. Daszyńskiej. 14.35: „Szturm Warszawy w r. 1831“ wygl. kpt. dypl. J. Kozłowski. 14.50: Muzyka. 15.00: Odczyt rolniczy p. t.

„Dlaczego na jesieni nie należy pomijać nawożenia azotem“ wygl. p. Szcz. Jaksa-Bykowski. 15.20: Muzyka. 15.30: Odczyt rolniczy p. t. „Uprawy przed zimą“ wygl. prof. S. Biedrzycki. 15.50: Muzyka. 16.00: Odczyt rolniczy p. t. „Z czego i w jaki sposób przyrządzać kiszonki pastewne“ wygl. inż. W. Chmielecki. 16.20: Transm. z Krakowa: Finał mistrzostw w piłce wodnej. 16.40: Program dla dzieci starszych i młodszych: „Co się dzieje na świecie?“ tygodnik radjowy w opr. p. J. Milewskiego. 16.55: Feljeton prof. L. Rygiere p. t.

Poniedziałek, 7 września.

Lwów (381) godz. 11.58: Sygnał czasu z Obserwat. Astron. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10: Koncert z płyt gramof. 13.10—13.20: Urzędowy komunikat Państw. Instytutu Meteorologicznego. 13.20—14.50: Przerwa. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.10: Płyty gramof. 15.25: Odczyt p. t. „Państwowa odznaka sportowa a starsze społeczeństwo“ wygl. red. W. Junosza-Dąbrowski. 15.45: Przegląd komunikacyjny. 16.00: Muzyka z płyt gramof. 16.30: Pogadanka literacka w języku francuskim, wygl. lektor p. L. Roquigny. 17.10: Płyta gramof. 17.15: „Skok w średniowiecze“ wygl. p. L. Nowakowski. 17.30: Płyta gramof. 17.35: Odczyt p. t. „Polonia na fiordach“ wygl. prof. A. Janowski. 18.00: Muzyka lekka z „Gastronomi“. 19.00: Rozmaitości. 19.20: Pogadanka teatralna p. Idy Wieniewskiej. 19.35: Płyta gramof. 19.40: „Skrzynka pocztowa rolnicza“, korespondencję bieżącą omówi inż. W. Tarkowski. 19.55: Urzędowy komunikat Państw. Instytutu Meteorol. 20.00: Prasowy Dziennik Radiowy. 20.10: Komunikat sportowy I-szy. 20.15: Pogadanka radiotechniczna p. W. Kordeckiego. 20.30: Operetka „Polska Krew“ Oskara Nedbała, wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. W. Elszyka, M. Karwowska, T. Mankiewiczówna, S. Gruszczyński, A. Wasielec, B. Bolko i in. W przerwie: feljeton p. S. Dzikowskiego p. t. „No ra wraca do domu“ i dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego. 22.45: „Silva rerum“ 22.50: Komunikaty. 22.55: Odczytanie programu na dzień następnny. 23.00—24.00: Muzyka lekka i taneczna.

=□=

Sprzedaż chleba na ulicach Trypolisu.



Ruch handlowy w słonecznym Trypolisie odbywa się przeważnie na ulicach pod gołym niebem. Na ilustracji naszej widzimy prymitywne stragany z chlebem na jednej z ulic Trypolisu.

Leśna monarchja.

(REPORTAŻ Z RADZIWIŁLOWSKICH LASÓW NA WOŁYNIU.)

Brak-Zwierzyniec,

ostatnie dni sierpnia.

Zaczyna się przy drodze żelaznej Warszawa—Zdobunów, między Otyką a Klewaniem. Jest przy szlaku kolejowym wieś Rudoczka i mała stacyjka. Skoro wysiadł z wagonu na jej zwirowany peron, stoisz u wrót odrębnego państewka leśnego, prawdziwie do tego feudalnej monarchji. Oficjalnie nosi ona nazwę „Lasów Ordynacji Otyckiej“ i zajmuje spory szmat powiatu łuckiego: obszar 30 tysięcy ha. (Nie biorę pod uwagę innych, nie-leśnych terenów Ordynacji.) Ciągna się więc radziwiłłowski lasy od Derażnego do Żurawicz, od zwierchnio-książęcej rezydencji w Otyce po odległe uroczysko Dąbrowę.

Wszystko tu jest książęce: lasy i polany, budynki i zakłady przemysłowe, telefony i elektryczność, zwierzyna i ludzie, przybrani w swoistego autoramentu uniformy. Będący właścicielką ordynacką pociąg osobowo-towarowy wiezie nas z Rudoczki do centrum książęcych lasów: osady Cumań.

Ośrodek przemysłu drzewnego.

Cumań jest stolicą lasów Ordynacji. W tej położonej wśród rozległych borów pół-wsi a pół-miasteczku mieści się dyrekcja 3 nadleśnictw i 10 leśnictw i wszystkich tamtejszych zakładów przemysłowych. Prowadzi się bowiem w radziwiłłowskich lasach wzorową gospodarke drzewną; w ruchu są — poza zorganizowanym wywozem drzewa budulcowego i opałowego — smolarnie, terpentyniarnie, suszarnie nasion, obróbka drzewa do użytku papiernictwa (t. zw. „papierówki“), beczkarnie, fryzarnie, stolarnie i olbrzymi tartak. Wyrabia się nawet gotowe domy drewniane. Znaczna część tych zakładów mieści się w samym Cumaniu, który dzięki temu robi wrażenie osady nawskróś fabrycznej. Po obu stronach głównej ulicy widnieją kominy i hale maszyn; warokot motorów i pił wypełnia dni powszedniej pracy, dzielone na części gwizdkami syren fabrycznych. Wczorami zapalają się światła w szachownicy domków robotniczych; „inteligencja“ ciągnie do klubu urzędniczego na preferka i plotki.

Kościół w hali maszyn.

Zanim założone onegdaj podwaliny pod kościół w Cumaniu doczekają się zmiłowania Bożego i żywszej inicjatywy fundatorów, zanim staną na nich mury świątyni, nabożeństwa odbywają się w przybytku innym: oryginalnie i dziwnie trafnie dobranym. Mianowicie: w hali maszyn stolarni. Przez 6 dni tygodnia pracują w niej robotnicy, zgięci wśród opiółków drzewnych; na siódmy dzień odpoczynku w jednej z ścian hali otwiera się nisze z ołtarzem, a mały dzwonek zwołuje ludzi na mszę św. Widok jest jedyny w swoim rodzaju, gdy widzi się robotników, modlących się wśród narzędzi swej codziennej pracy. Z przekonującą wyrazistością nasuwa się porównanie ołtarza z warsztatem i maszyną, nabożeństwa kontemplacji i pracy.

Las.

Jest mieszany: liściasty i szpilkowy. Zbiegły się na tej dużej przestrzeni, okratowanej liniami kwartalnymi, dęby, olchy, brzozy i graby i wymieszaly się z wojskiem najpiękniejszych i najsuklejszych ze wszystkich sosen. W stronie Derażnego i Otyckiej nad krętym Horyniem spotkać można bór czysto sosnowy, wyrastający w żywicznej woni z wydm piaszczystych; poza tym wszędzie teren pod-

mokły, rozsiane wśród lasów bagniste łączki i gęsto podszyte zagajniki świadczą dobitnie o bliskości Polesia.

Las żyje. Co chwilę przebiega drogę spłoszona sarna, czasem z gęstwy leśnej wysunie się na polanę rogacz. Głęboko ukryte w borze żyją dziki, rysie, lisy i borsuki, ryjące w ziemi przemysłnie kręte korytarze. W upalne południe można na piaszczystym nasypie kolejki zobaczyć węża, grzejącego się między szynami; spłoszony ucieka, pozostawiając na piasku zygza kowaty ślad.

— Dawniej — opowiadają gajowi — było tych węży aż strach. Na porębie na Braku pod każdą kłodą siedział taki jeden. Bywały i żmije. O, z taką to bieda się spotkać, jak zła! Ale teraz już niema tyle tego; pochowały się, czy wyginęły.

W łopateńskim zwierzyni hodowane są na rozplód jelenie. Gdy się dostatecznie rozmnożą, puści się je w las, na wolność. Tymczasem biegają po obszernej, leśnej zagrodzie, nie przeczuwając nawet, jaki je zaszczyt może spotkać po opuszczeniu tymczasowego azylu: śmierć z książęcej ręki. Stary jelen jest osobnikiem niezbyt bezpiecznym w bezpośrednim zetknięciu. Widząc stojących za zagrodą ludzi, z pasją tłucze gałęziastą koroną rogów w żerdzie ogrodzenia i kopie ziemię kopytami. Jego młodszy współ-

Este'yka mieszkania.

Jak urządź swoje mieszkanie, trzymając się dwóch haseł: skromności i lekkości?

Chcemy, aby dom nasz odpowiadał wszystkim wymaganiom estetycznym i praktycznym, żeby wszystko w nim było celowe, dostosowane do potrzeb codziennego życia, proporcjonalne w kształtach, proste w kompozycji i pozbawione tanich efektów, osiąganych za pomocą zbytecznych, niepotrzebnych ozdób. W zrozumieniu i konieczności zaspokojenia tych potrzeb wciąż szukamy nowych dróg i sięgamy po wzory zagranicę... Tymczasem zaledwie niewielka garstka ludzi zdaje sobie sprawę, że w tej dziedzinie

polska sztuka dekoracyjna ma już za sobą poważny dorobek,

stworzyła już rzeczy nowe, odpowiadające pod względem formy i wykonania najwyższym wymaganiom i odnosi coraz więcej sukcesów na wystawach zagranicznych.

Międzynarodowa wystawa sztuki dekoracyjnej w Paryżu w r. 1925 wykazała, że mamy w Polsce pierwszorzędne walory, które ujęte w ramy racjonalnej produkcji mogą stanowić złotodajną żyłę. Pawilon polski zwracał na siebie uwagę całego świata i

zdołał 36 pierwszych nagród,

a ogółem przeszło 90. Polska sztuka stosowana ma swój charakter, niespotykany w żadnych zagranicznych wzorach.

Przemysł artystyczny mógłby stanowić poważną pozycję w naszym bilansie handlowym. Potrzebne na to walory istnieją, trzeba jedynie rozbudować aparat techniczny, znaleźć kapitał, aby zamienić barwne wizje artystów na płynący do Polski strumień złota.

Bezpośrednio po wspomnianej wystawie paryskiej, grono artystów zawiązało w Warszawie spółkę p. n. „Ład”. Towarzystwo to miało na celu przede wszystkim propagandę sztuki polskiej zagranicą, oraz stworzenie w kraju placówki, która by, produkując przedmioty o wartości artystycznej, wypierała z chęcią szablonową, mechanicznie fabrykowaną tandetę, mającą pretensje do zaspokajania estetycznych potrzeb.

„Ład” interesował się wszystkim.

corazwa książki, haftem, lampami, słowem każdym przedmiotem, znajdującym się w mieszkaniu.

Z konieczności jednak musiał ograniczyć swoje zainteresowania narazie do

szczupłości swoich warsztatów. Rozbudowano przede wszystkim warsztaty tkackie. W warsztatach tych pod kierunkiem i ścisłym nadzorem artystów wyrabia się tkaniny lniane, łączone z wełną, czysto wełniane i łączone w różnych kompozycjach z jedwabiem, również polskim z Milanówka. Są to materiały meblowe, na obicia ścian, zasłony, portjery, serwety i makaty.

Osobny dział stanowią

kilimy.

Wełna jest ręcznie przędzona, barwiona barwnikami roślinnymi. Wełnę barwioną łączy się z całą gamą kolorów naturalnych od białego przez wszystkie odcienie siwe do sepji i brązu. Kompozycja ta stwarza efekty coraz to nowe, ale poddane dawnym prawdom ludowej sztuki polskiej, opartym na zrozumieniu krosna i techniki tkactwa ręcznego.

W dziale mebli szczupłość warszta-

tów uniemożliwia stworzenie od razu wielkiej ilości modeli. Podstawą do porozumienia z klientela służą bardzo bogate albumy fotografii i rysunków modeli.

Ceramika

„Ład” ma polewę osiągniętą za pomocą tlenków metali. Technika ta daje takie bogactwo kolorów i miękkości barw, że narazie zaniechano zupełnie wszelkich dodatkowych ornamentacji, cały nacisk kładąc jedynie na piękną formę i szlachetne szklivo.

„Ład” powstał z zapału i talentu artystów, którzy nie zrażając się trudnościami, związanymi z brakiem warsztatów technicznych i brakiem kapitału, pracują i nadal w nader uciążliwych warunkach. Pomimo to dał rezultaty, dla których na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych zdobył najwyższe uznanie.

—□—

„Miasto medycyny” w 10-miljonowym mieście.

W Nowym Jorku wykończono w ostatnich dniach „miasto medycyny”, zbudowane nad wybrzeżem East River. Dzielnice tę budowano przez kilka lat. Po jej ukończeniu wszystkie szpitale nowojorskie są zbyteczne już dla mieszkańców.

W tym wypadku Ameryka, pod względem technicznym i naukowym ustanowiła naprawdę rekord światowy, którego można jej pozdrościć. — Rekordu tego nikt nie będzie w stanie pobić, gdyż „miasto medycyny” kosztowało około 150 milionów złotych, a na taki wydatek na budowę żadne państwo świata nie zdobędzie się w dzisiejszych czasach.

Ażby stworzyć tę dzielnicę leczniczą, Amerykanie zburzyli kilkadziesiąt domów i na miejscu gdzie stały, wybudowali prawdziwe miasto. Głównym centrum „miasta medycyny” jest wysoka wieża, w której znajdują się laboratoria, zakłady doświadczalne do badania bakterji, instytuty do badania zwierząt i ich chorób, instytuty do badania gruczołów, otruc, gazów trujących, zakłady ortopedyczne, zakłady dla diagnozy i terapii chorób wewnętrznych, wreszcie liczne biura zarządu.

W biurach tych będą załatwiane wszelkie zgłoszenia, wszelkie interesy dotyczące leczenia ludzi i zwierząt.

Dookoła domu z wieżą grupują się

potężne budowle i wysokie pawilony z salami dla chorych.

Każda choroba mieści się w specjalnym bloku (blokiem nazywają Amerykanie kompleks kilku budynków, w których jest zebrana jakaś gałąź handlu wiedzy itp.).

W blokach tych ordynować będą lekarze specjaliści, mając do pomocy cały sztab wywiczonych pielęgniarek i pielęgniarzy.

Wszystkie pomieszczenia odpowiadają ostatnim wymaganiom techniki i wiedzy. Zastosowano tu wszelkie środki dla zastanowienia epidemii i ustrzeżenia personelu od zarażenia się od chorych chorobami zaraźliwymi.

Olbrzymie okna dostarczają wiele światła, jak również powietrza. Sala operacyjna jest najdroższym urządzeniem świata. Pobity został w tym względzie Londyn, który się szczycił, że ma najlepsze urządzenia do najtrudniejszych operacji.

Przy budowie bloków zastosowano najdroższe drzewo, kamienie, kryształy i szkło, aby umożliwić szybkie oczyszczenie sali operacyjnej po operacji. Meble w sali operacyjnej przedstawiają cały majątek. To samo da się powiedzieć o instrumentach do operacji.

Te ostatnie są aparatami najnowszej konstrukcji.

Oprócz tej wielkiej sali operacyjnej



3721n

jest jeszcze kilka mniejszych, urządzonej z niemniejszym przepychem.

Leczenie zapomocą naświetlania promieniami radowymi, Roentgena itd., za leży, jak wiadomo, od wielkich sum, jakie można wydać na ten cel. Otóż tu, nie żalowano pieniędzy.

W „mieście medycyny” sale przeznaczone do operacji, naświetlania i prześwietlania są tak urządzone, że mogą się przez nie przewijać dziennie tysiące pacjentów.

Centralizacja instytutów badawczych z miejscami ćwiczeń praktycznych, była oddawna marzeniem nauki, gdyż przez taką centralizację wiedza zdobywana na miejscu wielkie materiały do dalszych badań, a przyczyny chorób badać można na miejscu. I oto dziś znakomitsi fachowcy mają w „mieście medycyny” wielkie pole i ułatwienia do pracy owocnej.

Jeżeli wszyscy pacjenci danego miasta będą leczeni w jednym miejscu, to rzecz prosta, że w takim wypadku zyskują przede wszystkim pacjenci, gdyż lekarze, mając wielkie doświadczenie, leczą lepiej i szybciej.

W nowojorskim „mieście medycyny” będą leczeni wszyscy mieszkańcy Nowego Jorku.

Wobec powyższego, wszystkie szpitale nowojorskie będą zamknięte, jako zupełnie już niepotrzebne.

Z punktu widzenia radiologów, zebranie wszystkich pacjentów, wymagających leczenia radem, jest prawdziwym błogosławieństwem dla chorych.

Przedtem każdy poszczególny szpital musiał mieć własny, niewielki zapas radu, teraz w „mieście medycyny” będzie zgromadzony cały zapas tego cennego pierwiastka świetlnego.

Amerykanie pierwsi na świecie „scenalizowali” zapasy radu. Szczęśliwa Ameryka. Nie każde państwo może sobie pozwolić na takie „miasto medycyny”, a przecież potrzebne jest ono wszędzie, gdziekolwiek ludzie żyją w wielkich zbiorowiskach.

towarzysze są naogół łagodniejsi i z większym zaufaniem wyciągają ku ludziom swoje wilgotne nozdrza.

Książę poluje.

Zaczyna się od gorączkowej ruchawki w aparacie administracyjno-leśnym odcinka, który książę-ordynat wybrał jako „teren operacyjny”, wyruszywszy na łowy z swego donku myśliwskiego w Łopatniu. Leśniczy z pomocą gajowych kontroluje na podjeździe zwierzostan i las. Potem — przybrany w galowy uniform, w przepiśnowym kapeluszu na głowie, — ocieka z drzeniem lydek przyjazdu księcia. Niebawem też wskróś ciszy leśnej daje się słyszeć, daleki początkowo, stopniowo coraz bliższy warkot motorówki — postrachu ordynackiej koletki. Wreszcie: stało się. Wysoki, wąsaty Janusz Radziwiłł pyta wyprzedzonych jak struna nadleśniczego i leśniczego:

— A czy są rhogacze? A czy daleko? A czy prędko dojedziemy?

I już goni w las wózek, unosząc jaśnie oświeconego łowcę z sztabem.

Książę nietyle poluje, ile raczej celebrycie polowanie. Odpowiedni obłęd terenu, wyszukanie zwierzyny, nawet wskazanie jej palcem należy do leśniczego. Książę przykłada tylko strzelbę do ramienia i oddaje strzał.

Książęce polowania odbywają się trzy razy do roku. W lecie na rogaćce, w zimie na dziki, a wiosną — na

gluszc. Na gajowych spada obowiązek wytropienia zwierzyny; brną więc dużymi koliskami po śniegu w poszukiwaniu legowiska odyńca, albo też w ciemne, wiosenne noce wyteżają słuch, z której strony doleci ich „śpiew” tokującego ptaka. Gdy odnajdą ślad, biegną co tchu z raportem, by książę mógł na czas przyjechać.

Leśni ludzie.

Dzień schodzi w ciężkiej pracy. Od świtu na obchodzie, na siodle, gdy w twarz tłuką nawisłe, ciężkie od wilgoci gałęzie, to znowu przy kulturze leśnej, lub na porębie eksploatacyjnej. Potem w kancelarii siedzi się nad wykazami i raportami, albo przy słuchawce telefonu oczekuje się późnym wieczorem na dyspozycję z Cumania. Dni wśród zajęcia lecają prędko; ani się obejrzy, już mały zegar na biurku pokazuje dziesiątą, (jakże często — dwunastą!). Słucha się więc przy kolacji radia: komunikatów i płyt, a potem przy dźwiękach „muzyki tanecznej z Gastronomii” przychodzi sen, błogo otulając pana leśniczego w ciemność.

W dni świąteczne jeździ się w odwiedziny, urządza wycieczki i organizuje partię długiego, prowincjonalnego preferka. Przy herbacie, nalewanej z szumiącego na stole samowaru, opowiada się coraz nowe a zawsze te same przygody myśliwskie i ucieszne dykteryjki. Czasem zażartują z kogoś.

P. Szejn ma zwyczaj wkładać drugim małe węże do kieszeni, zabawiając całe towarzystwo ich konsternacją. Ale to tylko wyjątkowego autoramentu żart.

Atmosfera lasu jest zdrowa i służy jego mieszkańcom. Przybyszm także.

„Gdzie guzary przeciżnich liet...”

W wołyńskich lasach żyje dużo Rosjan. Wraz z nim pamięć przedwojennej Rosji, wygłodzona i wyzłocona sentymentem wspomnienia. Epolety i „dagony”, Gwardia, parady. Newski Prospekt i „Władimirskaja gorka”. Petersburg w nocy i hulanki przy gitarze. Dobrobyt — dosyt — matuszka Rosja. Wspomnienie jest często gorzkie, zbolale: czerwone dni 1917 roku. Każda zaduma jest pomnikiem rodzinnej tragedii i emigranckiej niedoli.

Tymczasem Rosja odżywa w piosnkach i przepięknych „czastuszkach”, które rozbrzmiewają wieczory muzyczne nadleśnictwa Kostiułkiewiczów. „Wdół po matuszkie, po Wołgie” i „Raz izwoszczyku wzgrusnułosia...”. Nie sentymentalny romans cygański, ale prawdziwie ludowa pieśń ma przeźnawny urok i świeżość.

Monumenta historiae.

Po lasach rozsiane są inne jeszcze pomniki przeszłości. Drewniane krzyżyki mogił żołnierskich, ledwo widne często z gęstwin krzaków. Napół zasypane linie rowów strzeleckich. W lecie za Brakiem utrzymała się zawalo-

na ziemianka; zachowały się drzwi drewniane, już prawie zbutwiałe, i okno. Cembrowina jakby wduszona do środka — niewiadomo, czy ze starości, czy też urządził ją tak wybuch granatu. Niewiadomo też, kto leżał w tych okopach i kto spi w cichych mogiłkach. Swoi? obcy? Żołnierze, których szalejąca potworność wojny wrotała w grunt wołyńskich szlaków leśnych. Dziś na mogiłach i okopach rośnie lilowy wrzos. Lilowo jest wszędzie dokoła.

Już idzie jesień. Opadające ku zachodowi słońce słabo grzeje przez koronkę zielonej brzeziny. Jedynym wrogiem są komary, brzęczące natrętnie koło ucha i tnące po nogach. Na cichy las, który zapomniał już o palbie karabinowej i terkotaniu kulomiotów, spływa chłodna noc ostatnich dni lata.

Pejzaż.

W prostokacie okna czerń lasu i granat nieba. Na granacie fosforyzujący, żółty jednoróg. Jak stylizowana trójbardwie dekoracja teatralna. Księżyc zachodzi za chmurkę, która się nagle skądś wzięła, a potem — gdy już zdążył osunąć się na dół — przecina go wyśmigła nad las gałąź.

Trzykrotne szczeknięcie rogacza rozpoczyna jedyną w swoim oroku magię nocy leśnej, ciemności, zacieraającej szlaki ścieżek i niepozwalającej odróżnić w spotkanym człowieku, czy jest gajowym, czy księciem...

B. W. Lewicki.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Rok II.

Tygodniowy dodatek „Słowa Polskiego“

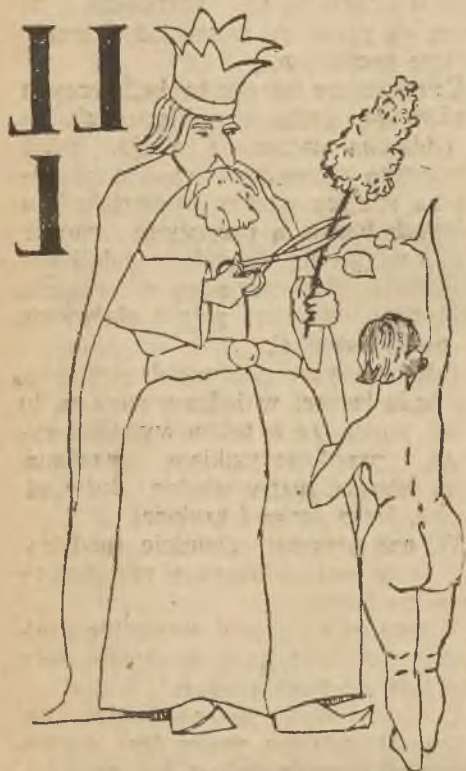
Nr 36.

JESIENNY TURNIEJ ZADANIOWY.

1. Rebusik.

(Za rozwiązanie 4 punkty)

Poniżej podajemy oryginalne i nader sprytnie ułożone zadanie rysunkowe. Ze względu na pewne trudności, jakie niewątpliwie napotkają niejednego z Czytelników przy rozwiązywaniu „rebusika“ objaśniamy:



Całość przedstawia zdanie, niedłgie bo ograniczające się do dwóch słów, o treści historycznej. Mówi o kilkuletnim panowaniu, w czasie którego najwyższym zwierzchnikiem był prymas Polski, t. zw. interrex. Część pierwszą rysunku (odwrócone litery „I“) należy czytać fonetycznie, biorąc przy tym pod uwagę ilość podanych głosek. Np. dwie pary odwróconych liter „I“ określają po — dwa — le, Podwale. Druga część rysunku przedstawia czynność jaką wykonuje monarcha na prośbę zwracającej się do niego naszej prababki żony Adama.

N. Ochs — J. Reiss.

2. Kryptogram.

(Za rozwiązanie 4 punkty).

KROWA : IDA = LEK

ESA

DSSW

DIOW

DAWA

DAWA

WWWW

W imieniu i nazwisku znanego pisarza angielskiego należy litery zastąpić kolejno cyframi według ugrupowania: 94758 (imię), 02316 (nazwisko).

Te cyfry należy następnie wstawić w miejsce liter, figurujących w powyższym rachunku dzielenia. Zadanie jest trafnie rozwiązane, jeżeli z dzielenia nie pozostaje żadna reszta.

Dla ścisłości dodajemy, że to samo rozwiązanie można uzyskać po odpowiednim przestawieniu i użyciu tylko jednej i tej samej litery podanych w rachunku dzielenia.

M. Platzker.

3. Zagadka.

(Za rozwiązanie 2 punkty).

1. Wprost — wciąż w gaju śpiewa
Wstecz — do wódki się nalewa.

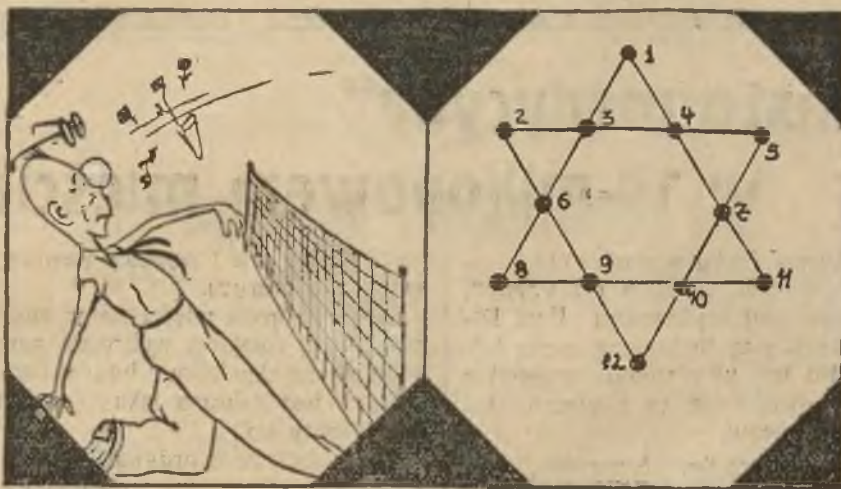
2. Wprost — jest to mechanizm
Wspak — ożywia nasz organizm.

Henryk Cieślak.

4. Gwiazda magiczna.

(Za rozwiązanie 3 punkty).

Według niżej podanych określeń należy znaleźć szereg wyrazów i wpisać je w rysunek gwiazdy. Wyrazy



Znaczenie wyrazów:

Zaczynając od 1 poprzez 3, 6 do 8 = ogród miejski. Od 1—11 = imię męskie. 8—11 = krawędź. 2—5 = rodzaj ryby. 2—12 = góry w Europie.

5—12 = kolor. Ponadto od 1 poprzez 3, 6, 8, 9 do 10 = rodzaj ogrodzenia, od 8 poprzez 9, 10, 11, 7 do 4 = biuro.
Fryderyka Goldowa.

5. Szarada sentymalna.

(Za rozwiązanie 3 punkty).

Powiew górski wiadomość o tobie przyniesie
I pewność, że dziś Kocham cię tak, jak przed laty.
A kiedy rankiem siądę w oliwkowym lesie,
Tobą będą pięć zióła pachniały i kwiaty...

O tobie odpowiadać będzie morską głębia,
I pierwsza - czwarta rola i głązy na Prucie.
Wróć myśli o tobie, wspomnienie powróci
Na skrzydłach łagodnego, białego gołębia.

Cóż, że słońcem znużone napelniam powieki?
Że zanurzam się barwie, melodji, poszumie?
Wciąż pięć jesteś obecny, chociaż tak daleki!
Wciąż me serce o tobie zapomnieć nie umie.

Na chwilę tylko nieraz milkną me rozpacz,
Bo pierwsze - drugie smutne, a troski ogromne.
Wtedy myślę, że pewno wszystko ci przebaczę,
Że kochać cię przestanę, że ciebie zapomnę...

Lecz dość, by drugie - trzecie upadły na drogę.
By noc owiała miasto cyprysów żaloba —
Czuję, że ci wybaczyć trzy mogę.
Lecz kochać cię, jak zawsze i tęsknić za tobą!!

I gdy dalekość góry szafirem omota,
A gwiazd zabyłśnie mnóstwo na niebios głąbinie
O twej pięć - szóstej - siódmej marzy ma tęsknota
I ta łza smutku pełna, co pięć z oczu płynie...

Olga Michalska.

W numerze bieżącym rozpoczynamy nowy, piąty z kolei turniej zadaniowy, który po — nie jak i poprzednie obejmie również ogółem 20 zadań różnego typu. Za rozwiązanie każdego z tych zadań wyznacza się pewną określoną pod tytułem ilość punktów, którą się po zakończeniu turnieju zsumuje i rozdzieli pomiędzy jego uczestników.

Turniej obliczony jest na 4 numery tygodniowego dodatku „rozrywki“ i trwa więc około miesiąc. Udział w nim mogą brać wszyscy Czytelnicy „Słowa Polskiego“, którzy rozwiążą przynajmniej jedno zadanie.

Dla uczestników tego turnieju przewidziano ogółem 45 cennych nagród.

Mianowicie: 25 nagród turniejowych w postaci nowości beletrystycznych najwybitniejszych pisarzy współczesnych dla tych którzy za poprawne i w oznaczonym terminie nadesłane rozwiązania uzyskają kolejno największą ilość punktów. W razie równości zadecyduje estetyka i forma wykonania rozwiązań.

10 nagród pocieszenia w postaci biuletów na 2 osoby do kina lub teatru (do wyboru) do rozlosowania pomiędzy resztę uczestników turnieju, którzy dotychczas nie uzyskali żadnej nagrody.

5 nagród powitania w postaci bezpłatnej prenumeraty miesięcznej „Słowa Polskiego“ dla nowych zwolenników naszego działu.

oraz 5 nagród autorskich równie cennych za najbardziej pomysłowe zadania nadesłane nam przez Czytelników a drukowane w ramach tego turnieju.

Rozwiązanie zadań z bieżącego numeru należy nadsyłać pod następującym adresem: „Słowo Polskie“, Lwów, ul. Zimorowicza 15. Rozrywki umysłowe. Termin nadsyłania rozwiązań ubiega dnia 17 bm. Obowiązuje data stempla pocztowego.

KĄCIK SZACHOWY.

ZADANIE L. 49.

Leon Tuhan—Baranowski, Warszawa.

(Oryginał „Słowa Polskiego“.)

Czarne: Ke5. W:a1. b2. Ga4; P:b5. c4. d3. h3; (8).



Białe: Kf7, G:b6, f3, S:b7, c3; P:a6, f2, f6, g3, g4; (10).

Mat w 3 posunięciach.

ROZWIĄZANIA ZADAN.

L. 36. (Janovic) 1. Le2—eb+! Ke3; 2. Wg7. HXd3; 3. Le6—c7X! Hd5! 4. Lg5!! Hh1 mat.

Piękny i dosyć trudny problem!
L. 37. (Wolański). 1. Kd6—d5! Sa1; 2. Gc7! Sb3; 3. He2! Sa1; 4. Ke4, Sb3; 5. Kf3, Sa1; 6. Gxa5! Sb3; 7. Gd2+ SXd2 mat.

Motyw główny, przytrzymanie białego Hetmana, bardzo dobrze przeprowadzony. Zadanie w swej treści ciekawe, zakończone jest klasycznym matem, co przy względnej trudności rozwiązania składa się na niezłą całość!

L. 38. (Dawson). 1. Gc4—d3!
L. 39. (Cofman). 1. Wd7—d8!
L. 40. (Dawson). 1. hXg6!+ En passant.

L. 41. (Horak). 1. Hd1—d4!
...Wa5; 2. Hc5. Wa1 mat.
...Wg5; 2. He5. Wg1 mat.

„White to play“ z przed-grą HXd1 mat.
L. 42. (Cristofani). 1. Sd3—c5!
L. 43. (Ulehla). 1. Ka1—b2!
...Ga6; 2. Hd3+GXd3; 3. We3+dXe3 mat.

...Gb7; 2. HXd5+ GXd5; 3. Gb1+ d3 mat.
Dwie oryginalne gry gierkowe i niezły wstęp, oto walory tego samomatu.

L. 44. (Meisl) 1. Wa3—a8! b5. 2. Ha7. b6; 3. Hd7, h5, 4. Hg4+ hXg4 mat.
Wstęp podnosi wartość tej pracy. Mat szablonowy.

L. 45. (Limbach). 1. Ga1—h8!! WXc6; 2. Wg7+ K dowolnie; 3. Hf8+ Ke6; 4. Hf5+. Kd6; 5. Sc4+ WXc4 mat.

Wstęp niespodziewany, trudny do wy-należenia.
L. 46. (Horak). 1. He3—b3!
L. 47. (Pfeiffer). 1. Se5—d3!!
Wstęp oddaje królowi dwa wolne pola.

WIADOMOŚCI.

Lwów. Już 10 b. m. rozpoczynają się rozrywki ligowe (tura jesienna), które zapowiadają się bardzo ciekawie, zwłaszcza że niektóre drużyny znacznie wzmocniły swe zespoły. W czwartek gra Sokół II ze Zw. Urzęd. Pryw., w niedzielę zaś Helm z Przyszłością, Kadur z Wojsk. Kl. Szach., Tow. Ukr. Szach. z Gońcem i TSL. (Lewandówka) z Hetmanem. Czarni są wolni od gry.

Kluby Sokół II, Helm, Wojsk. Kl. Szach. i Tow. Ukr. Szach. powinny rozstrzygnąć gry na swoją korzyść. Pod znakiem zapytania stoi wynik TSL. (Lewandówka) z Hetmanem, gdyż oba zespoły grają dosyć niedawno, a wynik niedzielny opiewał 5:5.

W drugiej połowie b. m. zacznie się tradycyjny turniej o mistrzostwo Lwowa. Szczegóły podamy w następnym dodatku szachowym.

KĄCIK BRIDGE'OWY.

Problem do rozwiązania.

Jeden z graczy (A) ma następujące karty: pik — 10, 7; Kier — D.; Karo — As, Kr. 9; trefle — 8, 5; B ma: pik — As, Kr.; Kiery — As, 8, 7, 6, 5, 4, X ma: Caro — D., W., 7, 6; Kier — Kr., W., 10; Y: pik — 9, 8; Karo — 10, 8; trefle — 7, 4, 3, 2.

Bra bez at. A — wychodzi; oddaje jedną lewę.

=□=

ZE SPORTU.

Dziś zakończenie strzeleckich mistrzostw świata.

Dziś zostanie urządzony zamknięty XXVIII-ma międzynarodowe zawody strzeleckie, myśliwskie i łuczne o mistrzostwa świata; o godz. 4 po poł. w sali Teatru Wielkiego nastąpi, w obecności przedstawicieli władz państwowych i delegatów 18-tu narodów, nadanie tytułów mistrzów świata, oraz rozdanie nagród honorowych. Wieczorem w salonach hotelu Krakowskiego odbędzie się bankiet pożegnalny na 400 osób. W godzinach rannych będą się odbywać końcowe strzelania.

MECZ ŁUCZNY FRANCJA-POLSKA.

Onegdaj odbył się we Lwowie mecz łuczny Francja - Polska. Reprezentacja Francji przegrała do Polski o 261 pkt. (Francja 16050, Polska 1311). Drużynę Polska stanowili Kurkowska, Z. Piwowarski i mistrz świata Sawicki.

HEILBORN — KRÓLEM KURKOWYM ŚWIATA.

Ostatniego dnia zawodów odbyły się strzelania z łuku do kura. Do rozgrywki stanęli najlepsi łucznicy szwedcy, czechosłowaccy, francuscy i polscy.

Tytuł króla kurkowego świata zdobył Emil Douglas Heilborn (Szwecja) osiągając 29 mm. (oblicza się odległość strzałów w milimetrach od środka „kura”). Królem kurkowym Europy został Horn Jan (Czechosłowacja) 45'8 mm.; królem kurkowym Polski dr. Quentin Gaston (Francja) 45'5 mm.

Strzały honorowe oddał w imieniu Polski gen. dr. Ruppert.

WYBITNI GOŚCIE NA STRZELNICY.

Strzelnicę odwiedzili szef departamentu zdrowia, dr. gen. Ruppert, attache wojskowy przy ambasadzie U. S. A. w Warszawie, mjr. Emmer Yeager i dyr. Zygmunt Brodaty z Sztokholmu, leader Polonii w Szwecji.

UZNANIE DLA LWOWSKICH KADETÓW.

Wiceprezes komitetu organizacyjnego, ppłk. Ostrowski wyraził personelowi wojskowemu strzelnicy gorące podziękowanie za gorliwą i sumienną pracę w czasie zawodów.

Polak prezesem międzynarodowej federacji łucznej.

ZORGANIZOWANY PRZEZ POLSKIE I. MIĘDZYNAR. KONGRES ŁUCZNY STWORZYŁ FEDERACJĘ MIĘDZYNARODOWĄ.

Dzięki inicjatywnie Polski odbył się we Lwowie, w ramach strzeleckich mistrzostw świata, I-szy międzynarodowy kongres łuczny.

W wielkiej sali ratusza zebrał się delegaci — Francji, Czechosłowacji, Szwecji, Węgier, Włoch, USA., Polski i delegat Szwajcarii. Zebranych powitał prezes komitetu organizacyjnego, Antoni Anusz, proponując na przewodniczącego Gaston Quentin (Francja).

Po referacie o rozwoju międzynarodowego łucznictwa (Dr. Bronisław Pierzchała — Polska) oraz przyjęciu statutu, kpt. Mieczysław Fularski (Polska) zreferował regulamin międzyna-

rodowych zawodów łucznych; zawody międzynarodowe będą odbywać się na odległości w metrach: 72, 50, 36 i 28.

Prezydium Międzynar. Związku Łuczno, ukończyło się następująco: prezes — Mieczysław Fularski (Polska), wiceprezesi — gen. A. Ackerman (Szwecja), gen. Macquoid (Anglia), red. Beda Pilotti (Czechosłowacja), oraz przedstawiciel Francji. Do zarządu wchodzi przedstawiciele: U. S. A., Węgier (gen. Koloman v. Kenderessy), Szwajcarii, Holandji, Niemiec i Jugosławii. Stanowisko sekretarza generalnego będzie obsadzone przez Polskę.

STRZELECKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA W RADJO.

Dnia 6 bm. o godz. 8 wiecz. red. Tomaszewski i prof. Wacek wygłoszą przez radio resume z zawodów strzeleckich o mistrzostwa świata.

Polska-Czechosłowacja 44²/₃ pkt. : 28¹/₃ pkt.

ZWYCIĘSTWO POLSKI JEST PRAWIE PEWNE. — NOWE REKORDY: POLSKI W SZTAFECIE 4X100 M. I CZESKI W PCHNIĘCIU KULA.

(Telefonem od specjalnego sprawo zdawcy).

Królewska Huta, 5 września (R). Dziś na tutejszym stadionie rozpoczął się piąty z rzędu, decydujący mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Czechosłowacji i Polski o nagrodę przechodzącą z rąk Zaleskiego. Zawodom przytaczała się licznie zgromadzona publiczność.

W biegu 110 m. z płotkami Nowosielski i Trojanowski z początku biegną razem, poczem Nowosielski urywa Trojanowskiego, który nie może go dogonić. Czesi wystąpili bez dwu najlepszych swych płotkarzy. Wyniki: 1. Nowosielski 15'6. 2. Trojanowski 15'8, 3. Reich (Cz.) 16'8, 4. Swatosz (Cz.).

W pchnięciu kulą Czesi mają tylko jednego reprezentanta Heliasz, który stał się rzuca powyżej 14 m. nie był dla Doudy groźnym przeciwnikiem Douda uzyskuje wynik europejski 15 m. 71 cm. bilac ustanowiony przez tygodniem rekord czeski (15'35 m.). 2. Heliasz (P.) 14 m. 35 cm., Siedlecki po dwu rzutach zrezygnował z powodu zwichnięcia palców.

W biegu 200 m. 1. Engel (Cz.) 22'4, 2. Trojanowski 22'6, 3. Biniakowski 22'8, 4. Nowotny (Cz.). Na krzywiźnie Trojanowski dochodzi wprawdzie Engla, ale Czech w imponujący sposób pozbawił się go. Czasy Trojanowskiego i Biniakowskiego są nieprawdopodobne, gdyż różnica pomiędzy Englem, a Polakami była zbyt duża.

Oczekiwany pojedynek Kusocińskiego z Petkiewiczem w biegu na 500 m. skończył się prawie tragicznie. Petkiewicz bowiem po przebiegnięciu 3 km. zeszedł z bieżni z powodu bólów w ja-

mie brzusznej, tak że istnieje podejrzenie silnego podrażnienia ślepej кишки. Na mecie 1. Kusociński 14:58, 2. Kosciak (Cz.) 15:41, 3. Taubl (Cz.) Czesi w walce naszych dwu zawodników nie odegrali żadnej roli, a Kosciak po ustąpieniu Petkiewicza pozostał daleko w tyle. Czas Kusocińskiego b. dobry z powodu zimnego powietrza.

W skoku w zwyz zwycięża Horak (Cz.) 1'84 m. Palicek (Cz.), Chmiel i Pławczyk skoczyli po 1'79 m. Czesi wprawdzie zwyciężyli, ale zawód sprawił Palicek, który odpadł wraz z naszymi dwoma skoczkami na wysokość 184 cm. i musiał zadowolić się podziałem punktów.

W rzucie oszczepem dwa pierwsze miejsca zajęli bracia Mikrutowie, którzy osiągnęli wyniki stosunkowo dobre biorąc pod uwagę silny wiatr. Wyniki: 1. Fr. Mikrut 56'32 m. 2. W. Mikrut 56'02 m. 3. Klasek (Cz.) 52'78 m., 4. Kniepicky (Cz.) 49'95 m.

Bieg 800 m. został niepotrzebnie przeegrany przez Polaków wskutek błędnej

taktyki. 1. Drozda (Cz.) 2 m. 2. Lesicki 2:08'8, 3. Dworski (Cz.) 2:10'2, 4. Marzewski.

W biegu sztafetowym 4x100 m. już w pierwszej zmianie Nowotny (Cz.) upuszcza pałeczkę, przez co Czesi tracą około 10 sekund i w rezultacie zostali zdyskwalifikowani, tracąc 6 pkt. za drugie miejsce. Polacy (w składzie Koźlicki, Trojanowski, Nowosielski, Nowak), ustanawiają nowy rekord Polski 43'4 s. Czesi wystąpili w składzie Engl, Nowotny, Swatosz, Hofmann.

Po pierwszym dniu zawodów Polacy prowadzą 44 i jedna trzecia pkt.: 28 i jedna trzecia pkt.

Czesi przyjechali w mocno zdekompletowanym składzie bez płotkarzy Jandery i Lipcika, miotaczy Vanaucka i Smelika, bez Jahna, Strnste i Bartla. W drużynie polskiej brak Sikorskiego, który przyjedzie jutro i będzie startować w skoku w dal.

Zwycięstwo nasze jest prawie pewne.

==□==

Dziś pierwszy dzień jesiennych wyścigów konnych.

Dziś o godz. 14.30 rozpoczynają się jesiennie wyścigi konne urządzone corocznie na torze im. Fr. Jurjewicza na Persenkówce przez Małopolskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni. Tegoroczny sezon jesienny, który obejmuje 12 dni wyścigowych i będzie trwał do 4 października włącznie, za-

powiada się b. dobrze; dotąd zapisanych zostało około 200 koni, w tym ponad 100 takich, które we Lwowie jeszcze nie startowały, m. in. araby ze stajni ks. Sanguszki.

Nowością w bieżącym sezonie, która sprawi niejedną niespodziankę bywalcom toru wyścigowego będą goni-

twy dwulatków, których zapisano około 20.

Tor został poprawiony, wszystko zapowiada się dobrze, oby tylko pogoda dopisała.

Program.

NIEDZIELA, 6 WRZEŚNIA.

Gonitwa I. z płotami, dystans 2800 m. Nagroda 600 zł. Zgłoszone: Etyl, Ulan II., Sonia II., Kropelka, Iwonka, Freja i Okrzyk.

Gonitwa II. dla arabów, dystans 1600 m., nagroda 1400 zł. Zgłoszone: Mabrucha, Jeremiada, Ulan II., Jamri.

Gonitwa III. dla 2 letnich koni, dystans 1000 m., nagroda 800 zł. Zgłoszone: Tenek, Eros, Lady Sol, Luna, Lont, Zeppelin, Huragan, Bładyna.

Gonitwa IV. dla arabów, dystans 1800 m., nagroda 2000 zł. Zgłoszone: Impet, Talisman, Vali, Idylla, Landsknecht, Ghazni, Książę i Urgan.

Gonitwa V. z przeszkodami, dystans 3600 m., nagroda 600 zł. Zgłoszone: The Flapper, Barkarola, Aranka, Ataman II. Zagończyk, Gizella, Czarus, Narzeczoną.

Gonitwa VI. dla 3 letnich koni, dystans 1600 m. Nagroda 1200 zł. Zgłoszone: Hamlet, Cudna Panienka, Precioza, Figiel, Roma II., Mon Ami, Iwonka i Skrobonogi.

Gonitwa VII. płaska, dystans 2000 m., nagroda 600 zł. Zgłoszone: Lobredner, Lassie, Ugly Prince, Dziarska, Hegera, An-De, Jurzenka II., Csök, Chlopak, Boston II. i Antypka.

NASZE TYPY:

- I. Okrzyk, Freja, Ulan II.
- II. Mabrucha, Jamri.
- III. Zeppelin, Tenek, Eros
- IV. Idylla, Książę, Talisman.
- V. Ataman II, Czarus, Gizella.
- VI. Mon Ami, Skrobonogi.
- VII. Ugly, Prince, Dziarska, Antypka.

Kronika sportowa.

DZIŚ odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

o godz. 8: Strzeleckie Mistrzostwa Świata na strzelnicy przy ul. Kleparowskiej;

o godz. 9: Bieg kolarski „Jurzenki”, start na rogatce Stryjskiej;

o godz. 9: Zawody lekkoatletyczne na boisku Pogoni;

o godz. 10: Zawody pływackie o P. O. S. na stawie Świtezki;

o godz. 14.30: Pierwszy dzień jesiennych wyścigów konnych M. T. Z. na Persenkówce;

o godz. 16: Pogoń—Czarni, zawody o mistrzostwo Ligi na boisku Czarnych; sędziuje p. Marzewski.

SPORT AUTOMOBILOWY.

Tegoroczny rajd pan A. P. odbędzie się na trasie Warszawa—Krynica—Warszawa w dniu 19 b. m.; pierwszy termin zapisów upływa z dniem 12 IX b. r. o godz. 14.

BOKS.

W ostatnich dniach rozegrano w Berlinie trzy walki bokerskie o tytuły mistrzów Europy. W wadze koguciej Belg Gustaw Roth pokonał na punkty Edera, w wadze średniej Niemiec Hein Domgörgen pokonał na punkty obrońcę tytułu — Austriaka Steinbacha, w wadze ciężkiej Niemiec Hein Mueller pokonał Francuza Pierre Charles na punkty.

PLYWANIE.

Lwowski Okręgowy Związek Pływacki podaje do wiadomości, że próby do Państwowej Odznaki Sportowej odbędą się w czasie sprzyjającej pogody w niedzielę dn. 6 i 13 b. m. każdorazowo o godz. 10 na stawie Świtezki. Żądni otrzymania zaświadczenia o odbytej próbie przedłożą zgłoszenia na przepisowych formularzach Komisji sędziowskiej przed zawodami.

ROZMAITOŚCI.

Reprezentacja piłkarska Rumunii rozegrała onegdaj mecz w Gdańsku z teamem miasta Gdańska, zwyciężając w stosunku 6:1 bramki.

==□==

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Metalurgia, jako podstawa rosyjskiego pięciolecia.

Obecny rok jest decydującym w pięcioleciu rosyjskiego budownictwa. Władze sowieckie kończą budowę fundamentów całego życia ekonomicznego kraju, metalurgia jest zaś podstawowym ogniwem w realizacji całego zagadnienia. Oto dlaczego rząd i partia komunistyczna taką szczególną uwagę zwracają na tę gałąź produkcji.

Miarą czynionych wysiłków może służyć wysokość inwestycji i sumy pieniężnych, które zamierzono w bieżącym roku wydać na ten cel. Gdy w r. 1929/30 z ogólnej sumy 3.975 milj. rubli, wydanych na inwestycje przemysłowe, metalurgia pochłonęła 534,5 milj. rubli, t. j. 13,8 proc., to w r. 1931 z ogólnej sumy 6.200 milj. rubli, na metalurgię przeznaczono 1.144,8 milionów t. j. 18,5 proc., czyli w ciągu jednego tylko roku sumę dwa razy większą. W r. b. produkcja metalurgiczna ma dać 8 milj. tonn żelaza surowego, 8,8 milj. tonn stali i 6,7 milj. tonn wyrobów walcowanych, z tem, że w r. 1933 ilość żelaza surowego ma być doprowadzona do 17 milj. tonn. Inwestycje mają być prowadzone tak, aby nie rozdrabniając wyznaczonych kredytów na objekty drugorzędne, zabezpieczyć niezbędne fundusze przedewszystkiem hutom wielkim. Na pierwszym miejscu postawiono trzy wielkie huty południowe: imienia Dzierżyńskiego, im. Tomskiego i im. Woroszyłowa (są to nazwiska zasłużonych dla bolszewizmu działaczy). Huta im. Dzierżyńskiego z 615 tys. tonn w r. 1929/30 ma produkować w r. 1931 — 1.330 tys. tonn i w r. 1933 1.620 tys. tonn surowca, kosztem inwestowanego kapitału 66,7 milj. rubli. Wydajność huty im. Tomskiego kosztem 64,2 milj. rubli ma być podniesiona z 453 tys. tonn do 1.213 tys. i 1.252 tys. ton surowca w powyższych latach. Huta im. Woroszyłowa kosztem 21,7 milj. rubli z 315 tys. ma przejść na produkcję 681 tys. i 1.000 tys. tonn surowca w tychże latach.

Na drugim miejscu stoi 6 hut uralskich, których produkcję kosztem 85,9 milj. rubli zamierzono podnieść z 344 tys. tonn do 845 tys. tonn surowca. Cała t. zw. wschodnia baza metalurgiczna ma dawać obecnie 1.160 tys. tonn surowki, wobec 916 tys. tonn w r. 1913, zaś stali 1.880 tys. tonn (907 tys. tonn), wyrobów walcowanych 1.500 tys. tonn (574 tys. tonn). Na szczególną uwagę zasługują dwa zaprojektowane nowe kolosy: Magnitostroj i Kuźnieckstroj. Huta Magnitogorska ma produkować 2.820 tys. tonn surowca, 2.860 tys. t. stali i 2.390 tys. tonn wyrobów walcowanych. Dla huty Kuźnieckiej odnośne pozycje wynoszą 1.210 tys., 1.345 tys. i 1.100 tys. tonn. Obecnie w budowie jest 31 wielkich pieców, których objętość z 312 mtr. sześć. ma być doprowadzona dla 12 pieców do 900 mtr. sześciennych. Pieców martenowskich w budowie jest 51, z nich 20 ma być wkrótce uruchomione.

Na instalację trustu „Stal” wyznaczony został kredyt w sumie 152,3 milj. rubli, z tej sumy 60,7 milj. ma być uzyskanych w Rosji, 45,3 milj. zagranicą, a na pozostałe 46,3 miliony nie znaleziono jeszcze źródła pokrycia.

Jak widzimy, zamiary zakrojone są na skalę olbrzymią. Źródła sowieckie, skąd czerpiemy przytoczone cyfry, przyznają, że trudności dla zrealizowania tego planu są duże. Przedewszystkiem daje się zauważyć brak personelu fachowego, inżynierów i techników, których trzeba sprowadzać z zagranicy. Dalej brak budulca wszelkiego rodzaju, a dostawy przytem są często spóźnione. Nawet drzewa, którego Rosja ma zapas wprost niewyczerpany, dostarczono na „szturmowe” (t. j. wzorowe pod względem tempa) tylko 37 proc. w stanie okra-

głym i 73 proc. w stanie obrobionym, cementu tylko 45 proc. koniecznej ilości. Na budowach „nieszturmowych” sprawa przedstawia się znacznie gorzej i drzewa tam dostarczono tylko 14 proc., a nawet w pewnym wypadku 9 proc. Pieniądze natomiast wydawano dość lekko, zwykle około 70 proc. kredytów. Największą trudność, o którą może się cały plan rozbić, stanowi brak rąk roboczych. Robotnik nie chce dobrowolnie iść do fabryk, a zwłaszcza na budowę nowych, gdzie często oprócz namiotu, w którym się

mieszczą władze, niema absolutnie nic, ani domów, ani żywności. Sam Stalin z ubolewaniem stwierdził, że organizatorowie budowlani nie mogą się nauczyć nowych metod pracy i tęsknią do „dobrych starych czasów”, kiedy robotnicy sami zgłaszali się do przedsiębiorstw. Jak wiadomo Stalin, zamiast wolnego najmu zamierza wprowadzić t. zw. „werbunek organizowany”, t. j. krótko mówiąc pracę przymusową. Organizatorowie i kierownicy „pięcioletki” obawiają się, że inaczej cały plan może się załamać. Z. K.

Eksport raków z Polski.

W ciągu pierwszego półrocza b. r. wywieziono z Polski 1.841 kwintali raków, wartości 277.000 zł. W tym samym okresie roku ubiegłego eksport raków wynosił 2.010 kwintali wartości 270.000 zł. Porównanie tych cyfr wykazuje, że mimo pewnego ilościowego zmniejszenia wywozu, wartość jego pozostała prawie na tym samym poziomie. Wywóz raków w 90 proc. kierował się do Niemiec, pozostałe 10 proc. przedewszystkiem do Francji, a pozatem do Belgii i innych państw.

W kraju daje się zauważyć spadek podaży. Przyczyną tego jest przedewszystkiem pojawienie się t. zw. „dżumy raczej”, która wytrzebiła w tym roku około 30 proc. naszego rakostanu. Drugą przyczyną zmniejszenia się podaży jest nieco słabszy popyt. —

Wprawdzie dżuma racza powstrzymała wzrastający w początkach sezonu spadek cen, niemniej jednak nie odbiło się to wiele na wzmożeniu podaży.

Wywóz raków, nieco mniejszy niż w latach ubiegłych — kształtował się jednakże stosunkowo dość korzystnie, jeśli weźmiemy pod uwagę ceny uzyskane za granicą, głównie we Francji. Częściowe wycofanie się agentów niemieckich poprawiło sytuację polskich eksporterów, których liczba nawet wzrosła. Pomimo wszystko nasz eksport czynny nie jest w stanie wykrzysnąć chwilowych koniunktur, przedewszystkiem dlatego, że drożej pracuje niż konkurencja niemiecka. Poza tem szerszą inicjatywę w zakresie wywozu utrudnia między innymi brak jego standaryzacji.

Produkcja i spożycie mięsa w Polsce

Na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego ubój zwierząt rzeźnych w Polsce przedstawiał się w ostatnim 3-leciu jak następuje:

Rok 1929 w porównaniu z r. 1928 wykazał znaczny wzrost uboju bydła rogatego, a spadek uboju trzody chlewnej, co tłumaczy się znacznym zmniejszeniem w r. 1929 pogłowia trzody chlewnej. Niedostateczna zaś podaż materiału rzeźnego trzody chlewnej musiała być wyrównana zwiększoną podażą bydła rogatego. W r. 1930 położenie zmieniło się w kierunku zwiększenia produkcji mięsa wieprzowego.

Grupa bydła rogatego, pomimo znacznego wzrostu uboju cieląt w ilości sztuk i w ogólnej żywej wadze wykazała w roku ubiegłym spadek. Należy również zaznaczyć, że zmniejsza się także z roku na rok ubój owiec i kóz. Być może jest to wywołane konkurencją cen mięsa wołowego i wieprzowego, które, jak wiadomo, znacznie obniżyły się wobec taniości pasz i znacznej podaży. Produkcja natomiast mięsa baraniego wogóle była i przedtem uważana za nieopłacalną, więc tembardziej w obecnych czasach musi zanikać.

Fabryki wełniane na prowincji.

Obecna sytuacja w handlu artykułami wełnianymi jest bardzo ciężka, przedewszystkiem wobec małej zdolności nabywczej społeczeństwa. Jest znamiennie, że handel artykułami wełnianymi nie może liczyć na nabywców wiejskich, z tego przedewszystkiem względu, że ludność wiejska, dążąc do jaknajdalej posuniętej oszczędności przy zakupach, reflektuje raczej na tanie tkaniny bawełniane, aniżeli na znacznie ekonomiczniejszy, acz nieco droższy towar wełniany. Ta abstynencja wsi, odbijając się dość silnie na obro-

tach łódzkich firm, stała się wręcz groźną dla zakładów przemysłowych, pracujących na prowincji, wskutek czego, szereg prowincjonalnych zakładów przemysłu wełnianego w ciągu najbliższych dwóch tygodni zawiesi z konieczności produkcję towarów zimowych, do czasu ewentualnego wyjaśnienia się sytuacji.

Jeżeli chodzi o obroty, dokonywane przy sprzedaży artykułów wełnianych w samej Łodzi, obroty te są bardzo małe, a przytem brak jest niemal zupełnie zamówień ze strony krawców.

Przywóz papieru do Polski.

Według danych Związku Zawodowego Papierni Polskich w Warszawie przywieziono do Polski z zagranicy w pierwszym półroczu r. b. około 60.000 ton papieru, z czego w styczniu 750 ton, w lutym 820 ton, marcu 1.260 ton, w kwietniu 890 ton, maju 970 ton i czerwcu 890 ton.

W przywozie tym na pierwszym miejscu stoja Niemcy, a następnie Austria i Czechosłowacja. W roku 1930

przywieziono do Polski 16.380 ton papieru, tektury i wyrobów z papieru wartości zł. 24.941.000.

Przyczyną zbednego zupełnie importu przy dziś istniejącej rozbudowie całkowitej samowystarczalności przemysłu papierniczego, szukać należy wyłącznie i jedynie w polityce sprzedaży, stosowanej przez zagranicę, t. j. w uprawianym systematycznie dumpingu cen i dumpingu kredytowym.

Organizacja wywozu rzemieślniczego.

Inicjatywa łódzkiej Izby Rzemieślniczej w sprawie eksportu wyrobów rzemieślniczych do kolonii zamorskich całego szeregu krajów, natrafiła na współdziałanie czynników państwowych. W związku z tem utworzony został przy łódzkiej Izbie Rzemieślniczej

specjalny samodzielny wydział eksportowy o bardzo szerokich zamierzeniach i kompetencjach. W akcji tej wybitny udział bierze również związek eksportowy przemysłu włókienniczego, łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa oraz zainteresowane cechy rze-

mieślników, a mianowicie: krawców, szewców, kapeluszników, czapników oraz producentów wędlin. W najbliższym czasie opracowany zostanie obszerny plan finansowania eksportu i kredytów eksportowych na wywóz wytwórczości rzemieślników.

Sytuacja wywozu drobiu.

Nader pomyślnie zapoczątkowany wywóz drobiu żywego za granicę, czego wyrazem jest liczba przeszło 30 wagonów żywych kur i kurecząt wywiezionych tylko do samej Francji, podziałał podniecająco na nasze kupiectwo, które dotychczas ustosunkowywało się biernie do tej gałęzi wywozu. Poza firmami, które pionierską swą pracą otworzyły dla Polski liczne rynki zbytu na drób, a mianowicie we Francji, Włoszech, Belgii itd., coraz więcej firm drobiarskich przygotowuje się do podjęcia konkretnej pracy na tem polu.

Kronika gospodarcza.

— **Przemysł młynarski w Wielkopolsce.** Zbyt mąki żytniej poprawił się znacznie w miesiącu sierpniu. Popyt na mąkę z nowego żyta był żywy, po nieważ u konsumentów wyczerpały się stare zapasy a pozatem jakość mąki z nowego żyta jest dobra. Ceny wahały się zależnie od notowań żyta w granicach od 30—35 zł. za 100 kg. W porównaniu z cenami z końca ub. miesiąca należy zanotować nieznaczny spadek. Zbyt mąki pszennej poprawił się dopiero w drugiej połowie miesiąca, jednakowoż był trudniejszy niż zbyt mąki żytniej, co wskazuje na istnienie jeszcze pewnych zapasów. Ceny kształtowały się podobnie jak przy mące żytniej. Otręby sprzedawano częściowo zagranicę do Czechosłowacji oraz zbywano dość łatwo w kraju, tak że młyny otrąb składować nie potrzebowały.

— **Przemysł nawozowy.** Mimo zbliżającego się okresu jesiennego rozsiewania nawozów, zbyt nawozów sztucznych nie wykazuje ożywienia, co każe przypuszczać, że w przyszłym roku gospodarczym należy się liczyć z dalszym obniżeniem stopnia intensyfikacji produkcji zbożowej. Według danych, opracowanych przez Instytut Badania Konjunktur, zużycie nawozów azotowych zmniejszyło się w sezonie wiosennym 1930/31 o 49 proc. w porównaniu z sezonem wiosennym 1929/30 i o 69 proc. w porównaniu z wiosną 1928/29. Porównanie wyników całego roku nawozowego z obu latami poprzednimi wykazuje zmniejszenie dla azotu o 36 proc. w stosunku do roku 1929/30 i o 55 proc. w stosunku do roku 1928/29. Ogólna wartość zużytych nawozów w r. 1930/31 stanowi 54 proc. wartości, osiągniętej w r. 1929/30 i 40 proc. wartości z roku 1928/29. Wartość zbytu nawozów sztucznych w samym sezonie wiosennym 1930/31, w porównaniu z analogicznie obliczoną wartością zbytu w obu poprzednich sezonach wiosennych stanowi 43 proc. w porównaniu z wiosną 1929/30 i 23 proc. w porównaniu z wiosną 1928/29.

— **Spożycie mięsa w Polsce.** Spożycie mięsa na głowę ludności wynosiło u nas w r. 1928 — 18,86 kg. w r. 1929 — 18,76, a w r. 1930 — 17,95 kg. Największa pozycja w spożyciu przypada na mięso wieprzowe (około 10 kg na głowę rocznie), drugie miejsce zajmuje wołowina (około 5 kg), ostatnie zaś konina (około 0,05 kg). Spożycie mięsa jest w Polsce, w porównaniu ze spożyciem w innych krajach, bardzo małe, n. p. dwukrotnie mniejsze, niż we Francji, trzykrotnie niż w Niemczech. Powyższe dane nie uwzględniają uboju bez dozoru weterynaryjnego, spożycia drobiu i dziczyzny.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ 12 groszy za wyraz

Firanki ręcznej roboty z 198J — zł. 22 80 oraz dodatki do tychże, najnowsze wzory za bezcen. Wytwórnia FREILICH, Lwów, Sykstuska 21. 3792

Wille 12 pokoi, budynek gospodarczy, duży ogród, wolne mieszkanie, okolica parku Stryjskiego sprzedaje właściciel. Telefon 70-78 Lwów. 4027

Niemowięce kompletne wyprawki „Sport“ Plac Halicki 3. 3965

Samochody okazjnie sprzedaje Automobilowe biuro inż. Braun Lwów, Tarnowskiego 7, tel. 74-98. 4033

PIERZE I PUCH sprzedaje najtaniej A. LIEDER Lwów Legionów 25, telef. 86-38 3443

WŁOSIEN na materace (ROSS-HAAR) własnego wyrobu 3444 Józef FRANKEL Lwów Legionów 25. tel. 86-38

DOLARY zawiodły. — Parcele budowlane w **ZIMNEJ-WODZIE** u Łazowskich — nigdy! Pozostałe parcele budowlane tanio do nabycia. Wiadomość Lwów, Barska 1, telefon 91-59. 3935

CEGIELNIA JAKUBA REISSA Lwów Fabryki Zarząd ul. Snopkowska 87 ul. Batorego 34 Tel. 24-30. Tel. 24-20.

Pantofle, papucze i t. p. poleca i wykonuje, także do miary i z dostarczonego materiału Wytwórnia, — Wronowska 4 Telefon N° 59-8. 4052

Truskawki (rozsada) olbrzymie owoce — Nowość (von Göttingen) — 100 szt. 2 zł. Zamówienia: w Składzie sukna Rynek 33

Szkolne mundurki, płaszczki, sweterki, fartuszki, berety „Sport“ Plac Halicki 3. 4126

SCRIPTA maszyna do pisania za zł. 175 na 4 raty miesięczne. Cena gotówkowa zł. 160. Jednoroczna gwarancja! Normalna długość walca — 6 odbitek! Zmiana alfabetu do wszystkich języków. Prospekty i próbki pisma na żądanie. **Jeńskie Przedstawicielstwo na Polskę** neralne **JAKÓB UDELSMAN** Lwów, Gdansk: **JAKÓB UDELSMAN** Lwów, Ochronek 9. 4128

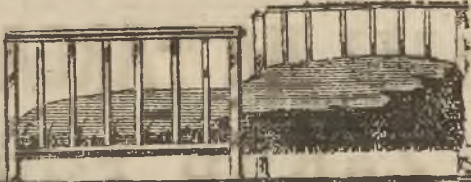
MEBLE KLUBOWE I SALONOWE gotowe i na zamówienie oraz przyjmuje wszelkie roboty tapicersko-dekoracyjne tak w miejscu jak i na prowincji **PRACOWNIA TAPICERSKA WŁ. PROKOPEK** Lwów, ul. Zimorowicza I. 6 Telefon 48-25. 3596

Hoszowski Ludwik ma zaszczyt zawiadomić, 3509 iż dla wygody **P. T. Publiczności** otworzył przy ul. Halickiej i. 4. tel. 42 92 skład farb i hurtową **MYDŁA** FABRYKI „Tien“

PENSJONATY I UZDROWISKA 10 groszy za wyraz.

Wrzesień w Zakopanem. Kilka pokoi wolnych, z utrzymaniem od zł. 6 50. Buruta ul. Chałubińskiego. 4034

3494



WYTWÓRNIĄ MEBLI ŻELAZNYCH I MOSIĘZ.
JAN WOZACZYŃSKI Lwów PL. BERNARDYŃSKI 15 TELEF. 47-92

ROK ZAŁOŻ.
1907

WYDROZNIONY
NA DW. W POZNAMU
WIELKIM SREBRNYM



POMOC LEKARSKA

Roentgenolog
Dr. Ludwika Landes Leinerowa
we Lwowie, Łozińskiego 9 3890
powróciła.

Dr. N. MEHRER
powrócił 4127
i ord. w chorobach wewnętrznych i nerw.
Plac Akademicki 3. Telefon 50-17.

Dr. Zofja Wepper
choroby skórne i weneryczne od 3-4. Kosmetyka. chirurgia estetyczna od godz. 12-1.
JANOWSKA 26. Tel. 25-19 — **powróciła,** 4104

Roentgenolog
Dr. Emanuel Sperber
4081
Lwów, Kopernika 21. — Tel. 66-24.

Specjalista chorób wewnętrznych
Dr. Robert Dresdner
Lwów, Piekarska 5, tel. 57-47 — **powrócił.** 4121

Dr. Kogutowa Anna
powróciła, ord. od 3-5 ul. Friedrichów 8.
Choroby skórne, weneryczne. Porady higieniczno-kosmetyczne. 4118

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

10 groszy za wyraz.

Dwa pokoje kawalerskie umeblowane niekrepuje wejście zaraz do wynajęcia Potockiego 47, III. p. drzwi 11 3945

Lokal sklepowy w centrum miasta nadający się na zakład fryzjerski, zegarmistrzowski, krawiecki i t. p. od 1 września do wynajęcia. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod: „Lokal“ 3660

Pokój frontowy umeblowany dla pp. urzędników do wynajęcia Blacharska 8, III p. drzwi 10 naprzeciw OO. Dominikańców od 3-6. 4015

Mieszkanie 3 i 4 pokojowe z komfortem od 15 września do wynajęcia. Wiadomość od 3-5 po południu w domu ul. Karpińskiego 9 u dozorcę. 4013

Do wynajęcia dla pana lub pani (Polaków) pokój frontowy z klatki schodowej umeblowany Nabelaka 7 3846

Mieszkanie 5-6 pokoi z komfortem niecałkiem śródmieście, za czynszem miesięcznym poszukuje od 1 października wprost od gospodarza profesor Uniwersytetu. Zgłoszenia telefoniczne Nr. 92-91, między 9-10. 4117

Pokój z utrzymaniem dla studentki gimnazjalnej z dobrego domu ul. Kochanowskiego 33, I piętro. **dzwonek dolny.** 4115

Mieszkanie pięciopokojowe, komfortowe, pierwszopiętrowe, okolica Politechniki, parku Kościuszki do wynajęcia. Informacje: Badenich 7, mieszkanie 5 od 3-4. Telef. 62-35. 4115

Lokal 4-5 jasne pokoje na sklep lub magazyn hurtowni w bliskości Teatru mickiego zaraz do wynajęcia. Wiadomość w sklepie p. Waldmana, Jagiellońska 4, między godz. 3-5 po poł. 4095

Odnajmę dwa pokoje umeblowane łącznie lub osobno. Grottgera 1 parter, od 3-5 po poł 4102

Akademików lub studentów wyższego gimnazjum przyjmie na mieszkanie z całym utrzymaniem wdowa po adwokacie. Zgłoszenia: Helena Nahlikowa, ul. Grottgera 4. 4093

Dwa pokoje nie umeblowane, komfort, zaraz ul. Kopcowa 16 m. 4. 4092

Paniękę uczennicę szkół średnich przyjmie na mieszkanie z utrzymaniem, troskliwa opieka i odpowiednie towarzystwo zapewnione. Lwów, ul. Kraszewskiego 9, m. 2. 3724

Centrum miasta pokój umeblowany z umeblowaniem wodociągowa. Ul. Asnyka 9 I p. drzwi lewe. 4101

Przyjmę panią na stancję. Ul. Tarnowskiego 16 II p. 4100

NAUKA I WYCHOWANIE

10 groszy za wyraz.

Nauczycielka z maturą seminarjalną szuka dosady Słowo „Wyjazd“ 4061

Egzaminowana nauczycielka przygotowana do wszystkich i niższe gimnazjalne. Muzyka, języki. — Korepetycje lub wyjazd Dom katolicki. Lwów, administracja Słowa „Wrzesień“ 4068

Szkoła Jordanowska — Listopada 52 przyjmuje wpisy do powszechnej. Zniżka czesnego. 3996

Bezpłatnie lekcji fortepianu przez pierwszy miesiąc udziela tytułem próby dyplomowana nauczycielka. Adresy do administracji pod „Konservatorium“ 4122

Kurs najnowszych robót ręcznych, najmłodniejsze swetry, kamizelki (szkockie) chustki, szale, lalki, poduszki, dywany, Pań z prowincji wyuczam w kilku dniach Karpińskiego 15/I. 4114

Rodowita Włoszka, wysoce wykształcona, udziela konwersacji języka włoskiego, francuskiego i naukę fortepianu. Ul. Chorażczyzny 24 II oficyn. 4099

50 lekcji 20 zł. wyucza pisanie na maszynach systemem amerykańskim 10-cio palcowym oraz przyjmuje przepisywanie i powielanie wszelkich pism, — Romaniska, Zyblikiewicza 5. 3133

WOLNE POSADY

10 groszy za wyraz.

Praktykant z lepszego domu przyjęty zostanie. Skład sukna, Rynek 33. 4097

POSADY POSZUKIWANE

5 groszy za wyraz.

Znany kartograf-rysownik techn. był współpracownikiem Prof. Dr. Romera, specjalista w wykonywaniu matryc z planów budowlanych, map katastralnych i t. p. poszukuje odpowiedniego zajęcia. Listy pod „emeryt. urzędnik techn.“ do Administr. Słowa 4088

Zamknięta sumienna bona zajmie się dziećmi, oomem. Oferty „Chętnie wiesz“ do administracji 4066

Kwalifikowana pielęgniarka z 2-letnią szkołą oraz roczną praktyką poszukuje posady w poradni, ośrodka lub lecznicy. Zgłoszenia pod „Pielęgniarka“ do administracji. 4041

Rządca agronomiczny, starszy kawaler, odda szczerę, rzetelną, korzystną usługę jako samoistny, ewentualnie pod dyspozycją — ale — nie Pan. „Duałańczyk“ Adm. 4004

Gorzełnik rutynowany, Polak, poszukuje posady. Rekomendacje poważne. Lwów, ul. św. Jacka 5 mieszkanie 4. 4069

ZGUBIONO I ZNALEZIONO

10 groszy za wyraz.

Unieważniam zgubione zaświadczenie P. K. U. Lwów miasto rejestracji oficerów rezerwowych. Henryk Rosmarin. 4130

Wszystkich którzy posiadają jakiegokolwiek informacje o obecnym miejscu pobytu

Michała Burkiewicza syna Jana i Marji z Hyjków,

urodzonego w Krakowie w 1899 roku, ostatnio w 1929 roku zamieszkały w Dęblinie, Park Wyszokolenia Lotników, uprasza się o podanie takowych do Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego — w Wilnie, ulica Zawalna nr. 11.

Wszystkich którzy posiadają jakiegokolwiek informacje o obecnym miejscu pobytu

Stanisławy z Drapsów Wareckiej córki Juljana i Stanisławy ze Stankiewiczów, 4120

urodzonej 30-go listopada 1901 roku w mieście Zmerynku, ziemi Podolskiej, ostatnio w roku 1929 zamieszkałej w Grajewie, uprasza się o podanie takowych do Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie, ul. Zawalna 11.

RÓŻNE DONIESIENIA

10 groszy za wyraz.

Auto 4 ro osobowe „Chrysler“ wyjeżdża dnia 8/9 do Kryniczy i zabierze 4-ry osoby, za cenę biletu 3-ciej klasy. Jazda wygodna i przyjemna 6-7 godzin. Zgłoszenia Matopolska Agencja Reklamowa Chorażczyzny 7 4086

„**Pedant**“ Zimorowicza 10 odnawia i konserwuje **zadziwiająco** nowym sposobem, meble klubowe oraz wszelkie przedmioty ze skóry. Oczekujemy wezwania Telefon 49-71. 3963

Reperacje zegarmistrzowskie i jubilerskie wykonuje fachowo i tanio Dąbrowski Rozwarzewski Lwów Akademicka 2 3806

Najelegantsze płaszcze, kostjmy, lutrz wykonuje krawiec damski bardzo tanio Pollak Łyczakowska 19 dawniej Jagiellońska. 4129

DUŻO PIENIĘDZY

mogą zarabiać osoby wszystkich sfer społecznych, mające rozległe znajomości. Oferty „Bathory“ Ann. Exp. J. Blockner, Budapest IV. Varoshaz utca 10 4037

ZMIANA LOKALU.

4108 Kancelaria adwokatów **Dr. Józefa Schmidta** i **Dr. Karola Srakowskiego** została przeniesioną do domu sasiadnie- ul. Kilińskiego 3 msz- go ul. Hetmańskiej, naprzeciw Kawiarni Wiedeńskiej, telefon nr. 25 99.

krzywica, gruźlica, wycieńczenie, leczy witaminowy wapniowy Biocalia Alowe

Inserujcie w „Słowie Polskim“

DZIAŁY SPECJALNE:

Ogólno-Krajowa Grupa Mleczarska.
Wystawa Zdrojowisk i Uzdrowisk.
Wystawa gazowo-naftowa.
Wystawa Turystyki wysoko-górskiej.
Na terenie T. W. „Wesołe Miasteczko”.

Dogodna sposobność korzystnych zakupów dają zwiedzającym

XI. TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE

od 5 do 15 września 1931.

Propagandowa podaż artykułów ze wszystkich działów produkcji.

Stała karta wstępu po cenie Zł. 10[—] (dla kupców Zł. 5[—]) daje przyjezdnym prawo do 50% zniżki w drodze powrotnej.

DZIAŁY SPECJALNE:

Regionalna grupa powiatu lwowskiego
Targ hodowli bydła rogatego, koni remontowych, trzody chlewnej, drobiu i królików. 4036
Pokaz gołębi rasowych i pocztowych.
Na terenie T. W. „Wesołe Miasteczko”

ZWIEDZAJCIE TARG DROBIU NA TARGACH WSCHODNICH.

Naród w którym oszczędzanie stało się przyzwyczajeniem każdego obywatela, buduje swe gospodarstwo na najtrwalszym fundamencie!

(Prez. Rzpltej Ignacy Mościcki).

MIEJSKA KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI WE LWOWIE

ul. Wałowa I. 7 i 9 (Gmach własny,

ODDZIAŁ I.: ul. Gródecka I. 60. ODDZIAŁ II.: ul. Żółkiewska I. 75.

przyjmuje wkłady oszczędności codziennie od
godz. 8:30 do 1-szej od 5-tej do 6:30 popołudniu.

Wkłady na książeczki „GWIAZDKOWE, POSAGOWE i WAKACYNE”, oprocentowuje wyżej aniżeli normalne. — SKARBONKI OSZCZĘDNOŚCIOWE dające możliwość oszczędzania nawet najdrobniejszych kwot, wydaje bezpłatnie do domu za złożeniem wkładki Zł. 6[—]. — W myśl rozporządzenia Prez. Rzpltej o Komunalnych Kasach Oszczędności, wkłady na książeczki oszczędnościowe Kasy, posiadają **charakter funduszy ulokowanych z bezpieczeństwem prawnym (pupilarnem)**. — Bezpieczeństwo wkładek oszczędności zapewniają fundusze rezerwowe Kasy, wynoszące prawie Zł. 4.000.000[—] ponadto za wkłady i ich oprocentowanie ręczy Gmina m. Lwowa całym swym majątkiem o o o o o

4064

Zakup ropy bruttowej

przez Państwową Fabrykę Olejów Mineralnych.

Na podstawie art. 3 ustawy z dn. 1 maja 1923 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 55 poz. 387 oświadcza Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych, iż odnośnie do ropy bruttowej, wyprodukowanej w sierpniu 1931 r. wykona prawo zakupu następujących marek tejże ropy:

Borysław	Opaka	Węglówka
Bitków-Dąbrowa	Strzelbice	Równe Rogi wolna od paraf.
Bitków-Franc. Pol.	Harkłowa	parafinowa
Bitków-Standard Nobel	Kryg zielona	Potok
Pasieczna	Krosno wolna od parafiny	Grabownica-Humnicka
Schodnica	Krościenko wolna od paraf.	Lipinki
Mrażnica Wierchnia	Turzepole	Libusza
Pereprostyna	Klimkówka	Lubatówka
Urycz	Wulka	Majdan-Rosulna
Rypne	Iwonicz	

Innych gatunków ropy powyżej niewymienionych Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych nie zakupuje.

Ponadto podaje Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych do wiadomości, iż zgodnie z artykułem 2-gim powyżej wymienionej ustawy ustalone zostały ceny ropy bruttowej z miesiąca sierpnia 1931 roku za 1 wagon a 10.000 kg. loco zbiorniki Towarzystw magazynowo-tłoczeniowych, względnie loco cysterna na stacji nadawczej dla ropy marki:

Borysław	na Zł. 1.606 [—]	Zmiennica-Turzepole	na zł. 1.636 [—]
Orów	1.606 [—]	Wulka	1.606 [—]
Popiele	1.606 [—]	Iwonicz	1.695 [—]
Schodnica	1.934 [—]	Węglówka	1.606 [—]
Wierchnia Mrażnica	1.606 [—]	Równe-Rogi (wolna od parafiny)	1.606 [—]
Urycz-Pereprostyna	1.844 [—]	Równe-Rogi (parafinowa)	1.545 [—]
Rypne	1.606 [—]	Kymanów	1.525 [—]
Słoboda Kungorska	1.606 [—]	Wankowa	1.606 [—]
Kosmacz	1.606 [—]	Potok	2.250 [—]
Opaka	1.806 [—]	Toroszówka	2.243 [—]
Paszowa	1.645 [—]	Ropienska od Dukli	1.575 [—]
Bitków (Dąbrowa)	2.200 [—]	Grabownica-Humnicka	2.193 [—]
Bitków (Nobel)	2.087 [—]	Lipinki	1.606 [—]
Bitków (franco-Polo naise)	2.008 [—]	Libusza	1.606 [—]
Pasieczna	2.231 [—]	Klimkówka	1.635 [—]
Strzelbice	1.606 [—]	Zagorz	1.606 [—]
Rajskie	1.606 [—]	Majdan-Rosulna	1.794 [—]
Harkłowa	1.745 [—]	Dobrucowa	1.645 [—]
Kryg zielona	1.645 [—]	Lubatówka	1.645 [—]
czarna	1.495 [—]	Bitkówka-Winnica	1.606 [—]
Szymbark	1.606 [—]	Męcina Wielka	2.173 [—]
Krosno wolna od paraf.	1.695 [—]	Męcinka	2.173 [—]
parafinowa	1.545 [—]	Męcinka paraf.	1.645 [—]
Krościenko wolna od paraf.	1.645 [—]	Kłęczany	2.492 [—]
Krościenko paraf.	na Zł. 1.545 [—]	Stara wieś-biała	2.632 [—]
Łodyna	1.606 [—]	Stara wieś-ciemna	1.994 [—]
Hołowicko	1.606 [—]	Mokre	1.765 [—]

„POLMIN”

Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych

4105

(—) Inż. St. Dażwański — (--) Dr. Schramm

INSERUCIE W „SŁOWIE POLSKIM”

VINCENT STARRETT. 16)
Przedruk wzbroniony.

Kobieta w czerni.

Nowela amerykańska.

Przekład autoryzowany

(Ciąg dalszy.)

Opowiedział całą rzecz w tonie współczucia dla panny. Grzegorz Bantock przerwał mu tylko w jednym miejscu.

— Przepraszam pana, panie Lavender — rzekł spokojnie — ale czy pan wie, co to za jeden? Jak on się nazywa?

— Owszem — odpowiedział detektyw z uśmiechem zrozumienia. — Odpowiem panu na obydwa pytania, jeżeli pan będzie łaskaw wysłuchać mnie do końca.

Opowiadanie dobiegało końca. — Grzegorz Bantock wstał.

— Dawson — rzekł ze szczególnym uśmiechem. — Więc on się nazywa Dawson?

— Początkujący lotr pierwszej klasy — dodał Lavender. — Proponuję, żebyśmy we trzech to jest ja, pan i mój przyjaciel, Gilruth, złożyli zaraz

temu panu wizyte na przypieczetowanej sprawie.

Bantock wsunął ręce do ciekawie wypchanych kieszeni. Na jego ustach igrał wiele mówiący uśmiešek. Spojrzał serdecznie na obserwującą go dziewczynę.

— Janeczko — rzekł prawie radośnie — żałuję, żeś mi wcześniej tego nie powiedziała. Może byłbym to wiedzy załatwił na własną rękę. Kiedy wyruszamy, panie Lavender?

5.

W biurze Weatherby'ego Dawsona na siódmym piętrze paliło się nagle światło. Szantażyści często pracują do późniejszej godziny niż poradni ludzie. Choć nie było jeszcze tak późno. Gdyśmy wychodzili z windy, było dopiero kilka minut po siódmej. Niewątpliwie pan Dawson zamyslał już o dobrej zasłużonej koiacji.

Przebyliśmy energicznym marszem korytarz i Grzegorz Bantock przypuścił szturm do oszklonych drzwi. Ale Lavender, nie czekając na odpowiedź, położył szybko rękę na kłamek i wszedł bez ceremonii do gabinetu. Jak nam potem powiedział, między pukaniem i odpowiedzią może zająć wiele rzeczy, a nie chciał, żeby to uszło na-

szej uwagi. Cóż prostszego jak zniszczyć lub schować list?

Weatherby Dawson siedział przy dębowym biurku, na którym paliła się lampa elektryczna z abażurem. Spojrzał zdziwiony na zuchwałych intruzów! zerwał się szybko z krzesła. Miałem wrażenie, że w jego oczach zamigotał strach.

Był to urodziwy drab, trochę może zbłazowany, ale zdumiewająco pociągający.

— Siadaj pan, panie Dawson — rzekł spokojnym głosem Lavender, nie dopuszczając go pierwszego do słowa. — Przyszliśmy na kilka minut rozmowy. Nazywan się Lavender, to jest mój pomocnik, pan Gilruth, a tego pana już pan prawdopodobnie zna ze słyszenia. Pan Grzegorz Bantock. Pewnie się pan domyśla, co jest celem naszej wizyty?

Dawson przesunął językiem po wargach i spróbował się uśmiechnąć.

— Nietylko się domyślałem — odpowiedział — ale cieszę się, że panów widzę. Przyszliście panowie po listy panny Allison. Przykro mi, że narobiłem jej tyle niepokoju. Pozwoliłem sobie względem niej na niewłaściwy żart, chociaż nie miałem absolutnie zamiaru wprowadzać w czyn mej po-

gróżki. Za bardzo szanuję ją i pana Bantocka.

Była to prawdopodobnie wspaniała próba uniknięcia kłeski. Bantock podszedł do biurka.

— Minute, panie Bantock — rzekł szybko Lavender i zwrócił się do Dawsona: — Gdzie jest list?

— Tu, na biurku. Proszę. Rad jestem że mogę go panu zwrócić.

Podał list, który Lavender szybko rozłożył i wręczył Bantockowi.

— Czy to jest charakter pisma panny Allison? — zapytał. — Dobrze. — Schowaj go pan do kieszeni. A teraz ten drugi list od pana do panny Allison?

Przystojna twarz Dawsona wydłużyła się w widoczny sposób. Zaczął się jękać.

— Proszę pana — rzekł z irytacją detektyw — im prędzej pan odpowie, tem prędzej się pan nas pozbędzie. Żądam listu, który pan napisał do panny Allison z propozycją oddania jej własnego listu za pieniądze. Tego, który pan wyjął z jej torebki, gdy tu u pana była.

— A jeżeli powiem panu, że go zniszczyłem? — rzucił z nagłą brawurą Dawson.

(C. d. n.)